V 347.852

136

DUBLET BIBL. T-WA NAUK. WARSZAW.

3. *KAZIMIERZ CHODYNICKI.*

# Geneza równouprawnienia schyzmatyków w Wielkim Ks. Litewskim. Stosunek Zygmunta Augusta do wyznania grecko-wschodniego [1]).

## WSTĘP.

Dzieje kościoła wschodniego na ziemiach Rzeczypospolitej były niejednokrotnie przedmiotem badań zarówno uczonych polskich, jak i rosyjskich. Niemal każdy historyk Litwy czy Rusi musiał dotknąć tego tematu. Prócz wzmianek dorywczych, nie brak także monografji specjalnych.

Większość jednakże dzieł, dotyczących historji cerkwi na ziemiach państwa polskiego, zajmuje się przeważnie Unją kościelną, uważając ją zresztą zupełnie słusznie za moment zwrotny w stosunkach państwa polskiego do obrządku wschodniego. Ześrodkowanie

1966 W 1144/1

[1]) Praca niniejsza została rozpoczęta w r. sz. 1913/14 w Seminarjum Historycznym Uniw. Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. Wacława Sobieskiego, któremu składam serdeczne podziękowanie za zachęcenie mnie do tego tematu i cenne wskazówki. Również poczuwam się do miłego obowiązku wdzięczności względem profesorów Kutrzeby, Haleckiego i Jakubowskiego za udzielone mi uwagi z powodu tej pracy. Pracę tę odczytałem w styczniu 1916 r. w „Polskim Kole Naukowym“ w Moskwie i wydałem z niej streszczenie p. t. „Zygmunt August wobec wyznania grecko-wschodniego“. Moskwa, 1916. Cała praca miała

Wyłączono z zasobu dubl. i dr. zbędnych Bibl. PAN w Warszawie poz. ks. inwent. 901

BIBLIOTEKA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA NARODOWA

uwagi na jednym punkcie przyczynia się niewątpliwie do wyświetlenia danej chwili dziejowej, pociąga jednakże za sobą ten skutek, że inne okresy pozostają w cieniu. To samo stało się z historją cerkwi. Wprawdzie wielu historyków dość stosunkowo obszernie zajmowało się poprzedzającymi okresami, ale rozpatrywali je przedewszystkim ze stanowiska Unji. Zastanawiano się, o ile stan cerkwi i stosunek Polski do niej przyczynił się do zjednoczenia kościołów. Przy takim stanowisku strona polityczna pozostaje na uboczu, na pierwszy plan wysuwa się kwestja czysto religijna.

Badacze poruszający ten problemat, nie zajmowali się przeważnie poszczególnymi okresami, ale obejmowali cały przeciąg czasu od roku 1386 do r. 1596. Z powodu tego pod powłoką sądów ogólnikowych, zacierały się tutaj kontury poszczególnych okresów, zatracały się różnice indywidualne, właściwe każdemu panowaniu królów polskich, jako naczelnych władców cerkwi, gubił się cały szereg szczegółów nieraz bardzo ważnych i charakterystycznych. A przecież w każdym okresie stosunek Polski do obrządku greckiego ulegał wahaniom, zależnym zarówno od zmiany panujących, jak też i innych czynników historycznych. Ze stanowiska prawa kanonicznego być może nieraz jest dogodniej badać działalność w danej instytucji w ciągu całego okresu jej funkcjonowania, aby tym lepiej wniknąć w istotę. Ze stanowiska historji politycznej jednakże dogodniej będzie, zanim obejmie się całość, wprzód zbadać poszczególne okresy. Jedynie tylko na podstawie rezultatów uzyskanych dla każdego odrębnego panowania można stworzyć syntezę stosunku rządu polskiego do kościoła wschodniego. Dwa więc powody: po pierwsze brak dzieł rozpatrujących historję cerkwi na ziemiach Rzeczypospolitej ze stanowiska politycznego, powtóre zbytnia pochopność do syntezy bez uwzględnienia odrębności poszczególnych okresów były głównemi przyczynami powstania pracy niniejszej. Ponadto do zajęcia się tym tematem skłoniły mnie także poglądy, wygłaszane przez niektórych uczonych rosyjskich i ruskich.

Opinje badaczy obcych o stosunku Rzeczypospolitej do obrządku wschodniego mają swoją historję: przebyły całą ewolucję wprawdzie

---

być drukowana w wydawnictwach Polsk. Koła Nauk. Już po wydrukowaniu całej niemal pracy z powodu przewrotu bolszewickiego, zaginął rękopis pracy i arkusze ostatniej korekty. Po przyjeździe do Warszawy z okruchów korekty i notatek zrekonstruowałem swoją rozprawę. Pomimo licznych zmian, jakim ona podlegała, zasadnicza idea o wpływie unji na równouprawnienie schyzmatyków, sformułowana w 1914 r. pozostała bez zmiany. Nie chcąc nadużywać łaskawej gościnności Redakcji „Przeglądu Historycznego", usunąłem część przypisków i kilka mniej istotnych ustępów.

nie w zupełnie prostej linji, ale ulegającej często załamaniom i zygzakom, zmierzającej jednakże stale w pewnym kierunku, mianowicie od potępienia królów polskich do ich apologji. M. Kojałowicz, historyk Unji kościelnej, nieprzychylnie usposobiony względem Polski, wydaje bardzo surowy sąd o stosunku królów polskich do cerkwi. Autor zbyt pospiesznie uogólnia nie dość dokładnie zbudowaną konstrukcję o stanowisku Jagiełły i twierdzi, że w Polsce cerkiew była zaledwie tolerowana i to nie zawsze, ponieważ zapatrywano się na nią, jako na instytucję szkodliwą i nielegalną, jedynie tylko dla ostatnich Jagiellonów zdobywa się autor na pewną dozę uznania, zwłaszcza ma on wiele sympatji dla Zygmunta Augusta, o którego szlachetnej duszy mówi z wielkim zapałem. I jemu jednakże nie może przebaczyć, uważając jego politykę względem cerkwi za klęskę dla prawosławnych.

W pesymistycznych zapatrywaniach na losy cerkwi pod rządami Rzeczypospolitej nie wiele się różnił i poważny, wielce zasłużony historjograf Sołowjew, autor obszernego dzieła „Historja Rosji".

Omawiając położenie cerkwi prawosławnej na Litwie, składa całą winę za opłakany stan duchowieństwa prawosławnego na Państwo Polskie, które było we wrogich stosunkach do cerkwi, odmawiało wszelkiej pomocy, nie dbało zupełnie o jej losy.

Niewiele przychylniej odzywał się o polskim rządzie metropolita Makaryj w IX t. „Historji Cerkwi", najsurowiej potępiając za dzieło Unji Brzeskiej. W zapatrywaniach jednakże na Zygmunta Augusta, widać duży zwrot. Zdaniem Makarego ostatni z Jagiellonów był nietylko wolny od fanatyzmu łacińskiego, ale „opiekował się" prawosławnymi, bronił ich od prześladowań katolików. Podobne stanowisko potępienia za Unję Brzeską, uznania za bezstronność względem obrządku wschodniego Zygmunta Augusta zajmuje uczony ruski, Orest Lewicki.

Surowiej na stosunek rządu polskiego zapatruje się autor „Szkicu Historji Cerkwi Zachodniej" (Petersburg, 1882), I. Czystowicz, uwydatniając przedewszystkim strony ujemne (I, 197—203). Ciekawym jest bardzo stanowisko zasłużonego badacza dziejów Litwy i Rusi prof. Włodzimierza Antonowicza. Zastanawiał się dwukrotnie nad stosunkiem Polski do obrządku wschodniego i zgoła odrębne rezultaty umieścił w tym samym zbiorze monografji. W krótkim „Szkicu o stosunkach państwa Polskiego do obrządku wschodniego i cerkwi" występuje jako oskarżyciel Rzeczypospolitej. Obejmując okres od 1386—1792 wydaje taki wyrok: „Krzywdy i przykrości sypały się jak grad na duchowieństwo prawosławne" (str. 276). W monografji o Kijowie, ten sam autor powiada, że wielcy książęta litewscy nie

krępowali niezależności władzy duchownej metropolitów: owszem całym szeregiem przywilejów potwierdzali całkowitą swobodę cerkiewnego zarządu.

Prof. Hruszewski, poświęcając drugą część V tomu stosunkom cerkiewnym, również przyznaje Polsce tolerancję dla prawosławnych i troskliwość o cerkiew, w ponurych jednak barwach kreśli położenie Rusinów, wyliczając bardzo dokładnie i sumiennie wszystkie ograniczenia i ciężary, z drugiej zaś strony, przypisując bardzo znikomą wartość przywilejom, nadającym swobodę dla schyzmatyków zarówno na Litwie, jak i na Rusi. Zwłaszcza przywileje dla Rusinów lwowskich mają według uczonego ukraińskiego znaczenie jedynie przejające.

Autor „Historji Ukrainy-Rusi“ używa przeważnie metody negatywnej, dyplomy egzemcyjne służą mu przedewszystkim, jako źródło do określania obrazu ciężarów i ograniczeń, skasowania zaś mają dla prof. Hruszewskiego znaczenie podrzędne.

Pomimo różnic indywidualnych, występujących u poszczególnych autorów, dziś można uważać za ustalony w nauce rosyjskiej i ruskiej pogląd, iż Zygmunt August nie był bynajmniej prześladowcą cerkwi prawosławnej, ani jej wyznawców, wykroczył jedynie przeciw Kościołowi Wschodniemu z powodu zbyt lekkomyślnego obsadzania hierarchji i przez to przyczynił się do moralnego upadku cerkwi.

W ostatnich czasach odezwał się głos w obronie Rzeczypospolitej ze strony nauki rosyjskiej i to ze sfer najpoważniejszych, najbardziej kompetentnych.

Długoletni badacz prawa litewskiego, zasłużony pracownik nad dziejami Litwy i Rusi, autor wielu cennych monografji, niestrudzony wydawca Archiwum Południ. Rusi, prof. Uniwersytetu Kijowskiego — Władimirski Budanow[1]) — w jednym z ostatnich tomów Archiwa Jugo-Zapadnoj Rusi, zabrał głos w sprawie stosunku Polski do cerkwi prawosławnej.

Sumienne, a gruntowne studja nad obszernym materjałem archiwalnym doprowadziły uczonego rosyjskiego do rezultatów zgoła odmiennych nietylko od badaczy rosyjskich, ale i polskich. Prof. Budanow wykazuje, że zwierzchnictwo rządu polskiego nad cerkwią rosyjską nie było dla niej klęską, ale przeciwnie dobrodziejstwem. Cerkiew, jako instytucja kościelna, ze względu na wyrobione poszanowanie prawa własności w państwie polskim, znajdowała się w daleko lepszym położeniu pod zwierzchnictwem Rzeczypospolitej, aniżeli pod władzą prawowiernej Moskwy, której

[1]) Archiw Jugo-Zapadnoj Rusi. VIII/IV. Kiew, 1907.

książęta mało krępowali się zasadą nienaruszalności dóbr duchownych (str. 223). „Poszanowanie prawa prywatnego względem wszystkich osób swobodnych, a przynoszące prawdziwy zaszczyt państwu Litewskiemu, najbardziej uwidacznia się w zastosowaniu do majątków cerkiewnych. ...Ani Wielcy Książęta Litwy — katolicy, których tak często przedstawia się jako gnębicieli prawosławia, ani polski sejm szlachecki, ani potężne duchowieństwo katolickie, nigdy nie poszło za przykładem Kniaziów Moskiewskich“ w zabieraniu majątków kościelnych (str. 227). Pobudką do tego były nie szacunek obcych tradycji bizantyjskich, ale poszanowanie prawa własności. Przez cały ciąg trwania Rzeczypospolitej nie wydano nigdy praw, mających na celu sekularyzację dóbr cerkiewnych. Tymczasem podobne zakusy spotykają się już w Bizancjum, a w Moskwie od połowy XVI w. Na Rusi zachodniej, gdzie, zdawało się, można było się najprędzej spodziewać od rządu katolickiego środków represyjnych względem majątków cierkiewnych, święcie przestrzegano praw cerkwi prawosławnej narówni z kościołem katolickim (str. 16). Państwo polskie nigdy nie odważyło się na sekularyzację i konfiskatę majątków kościoła wschodniego, ani podczas walki o Unję Kościelną, ani na schyłku Rzeczypospolitej (str. 41). Kiedy w Imperjum Rosyjskim za Katarzyny II nastąpiła sekularyzacja dóbr cerkiewnych w prowincjach odpadniętych od Polski, nawet wówczas w dzielnicach pozostałych pod zwierzchnictwem Rzeczypospolitej, rząd polski nie targnął się na majątki cerkwi i monasterów prawosławnych. Dopiero cesarz Mikołaj I, ukazem z 1841 r. skasował majątki cerkiewne (str. 41 — 42). Do takich rezultatów doszedł uczony rosyjski, który zresztą nie zawsze był przychylnie względem nas usposobiony.

Wspominamy o poglądach prof. Budanowa, nietylko dlatego, aby oddać hołd bezstronnemu badaczowi, którego opinje nie doszły do naszej literatury, ale także dlatego, że studjum o „majątkach cerkiewnych“ rozjaśniło niejedną zawiłą kwestję w historji Kościoła Wschodniego, wskazało po raz pierwszy, na jakich podstawach prawnych ukształtował się stosunek państwa polskiego do cerkwi.

Praca prof. Budanowa, rehabilitująca Rzeczypospolitą i królów polskich, bynajmniej nie wyczerpała jeszcze całkowicie zagadnienia stosunku Państwa do cerkwi. Zgodnie z założeniem, dotknęła tylko jednej strony, mianowicie sprawy majątkowej, inne traktując bardzo pobieżnie, a przytym jak i wszystkie dotychczasowe, obejmuje większe okresy od XIV—XVIII w., nie uwzględniając różnic w poszczególnych epokach.

Dlatego też postanowiłem zbadać w studjum niniejszym nieco wszechstronniej, ale jeden tylko okres. Chodzi mi o zbadanie stosunku

Zygmunta Augusta do kościoła wschodniego. Ramami chronologicznemi będzie: 1) chwila objęcia rządów w Wielkim Księstwie Litewskim; 2) punktem końcowym: śmierć króla, to jest czas od r. 1544 —1572 r. Panowanie Zygmunta Augusta z tego względu zasługuje na uwagę, iż wówczas odbywał się cały szereg przeobrażeń w stosunkach prawno-państwowych i wyznaniowych Litwy i Korony, regulujących prawa schyzmatyków (1547, 1551, 1563, 1568, 1572).

W pracy mojej będę się starał odpowiedzieć, czy i jaki zachodzi związek pomiędzy prawami politycznemi i wyznaniowemi. Na pierwszy plan wysuwam osobę Zygmunta Augusta i z tego stanowiska będę próbował rozpatrzeć wszystkie sprawy. Chodzi mi o danie odpowiedzi na pytanie następujące: 1) Jakim był stosunek Zygmunta Augusta względem cerkwi, jako instytucji? 2) Jak zachowywał się twórca Unji Lubelskiej względem społeczeństwa ruskiego?

Stosownie do tego zadania przyjąłem układ rzeczowy, t. j. starałem się rozłożyć zgromadzony materjał podług kwestji, w poszczególnych kategorjach uwzględniając momenty chronologiczne. Pod względem terytorjalnym referat niniejszy obejmuje zarówno W. Ks. Litewskie jak Koronę.

Wyodrębnienie poszczególnych terytorjów było konieczne tylko tam, gdzie rozpatrywałem ograniczenia schyzmatyków. Należało wówczas oddzielnie uwzględniać szlachtę w Koronie i W. Ks. Litewskim, tutaj zaś wypadło wyodrębnić terytorja Litwy właściwej od anneksów. Przy rozpatrywaniu stanowiska schyzmatyków w Koronie trzeba było osobno zastanowić się nad mieszczaństwem. W badaniu stosunku Zygmunta Augusta do hierarchji nie przeprowadzałem różnic terytorjalnych, gdyż nie udało mi się wyśledzić w traktowaniu cerkwi wybitnych odrębności pod temi względami. Stosownie do zadania, praca niniejsza dzieli się na następujące części. Przedewszystkiem zajmuję się stosunkiem cerkwi do Carogrodu i Rzymu, następnie stanowiskiem Zygmunta Augusta do hierarchji kościelnej.

Chcąc odpowiedzieć na ostatnie pytanie, musiałem poruszyć wiele zagadnień, które nie stanowią całkiem treści pracy, służą jedynie za podłoże, na którym dopiero próbowałem określić stosunek Zygmunta Augusta. Nie jest bynajmniej mojem zadaniem przedstawić, ani stanu cerkwi greckiej, ani jej organizacji, pragnąłem tylko dać odpowiedź na pytanie, na czym polegał wpływ Zygmunta Augusta oraz, czy słusznie przypisywano winę królowi za wszystkie niedomagania Kościoła Wschodniego.

Ażeby zdać sobie sprawę, nieraz wypadało mi daleko odbiegać od tematu i poruszać rzeczy naogół dość znane, o ile tylko nie był

dotychczas dokładnie przedstawiony stosunek osobisty króla, jak np. w głośnej sprawie nieszczęśliwego biskupstwa lwowskiego.

Te same zastrzeżenia należy zastosować i do drugiego rozdziału, w którym zajmuję się Zygmuntem Augustem, jako obrońcą cerkwi rosyjskiej.

Tutaj przedstawiłem zabiegi Zygmunta Augusta nad podniesieniem stanu moralnego cerkwi, nad zabezpieczeniem niezależności sądownictwa, nad ochroną majątków cerkiewnych.

Nie poruszając zupełnie zagadnień z dziedziny prawa kanonicznego i prywatnego, usiłowałem wykazać troskę Zygmunta Augusta o dobro materjalne, stan moralny duchowieństwa oraz uwydatnić wpływ tej opieki. Uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że bynajmniej nie jestem prawnikiem i dlatego nie mogę się zapuszczać w badanie kwestji ze stanowiska prawa, postaram się przedstawić jedynie sam fakt.

Przykłady z życia duchowieństwa lub pobieżny obraz powszechnej grabieży nie ma zgoła na celu skreślenia obyczajów duchowieństwa, ale jedynie wskazanie przyczyny ingerencji królewskiej w sprawy cerkwi. Za treść do rozdziału ostatniego posłużył stosunek Zygmunta Augusta do społeczeństwa. Stosownie do materjału źródłowego mogłem najdokładniej zastanowić się nad ograniczeniami i równouprawnieniem schyzmatyków. Jedynie tylko bardzo pobieżnie zaznaczam stosunki prywatne Zygmunta Augusta ze społeczeństwem ruskim, wskazując na to, że król cieszył się uznaniem i sympatją zarówno swoich poddanych jak i przybyszów z prawowiernej Moskwy.

Rozpatrując sprawę ograniczeń, starałem się przedewszystkim dać odpowiedź, co było przyczyną ich skasowania. Jakimi względami kierował się Zygmunt August w nadaniu równouprawnienia. Czy powodem były względy religijne, czy polityczne. Po rozpatrzeniu tych pytań próbowałem odpowiedzieć, jakie znaczenie ma zachowanie się Zygmunta Augusta, zarówno dla społeczeństwa ruskiego, jak i polskiego.

Materjału do pracy dostarczyły przedewszystkim źródła wydane. Bardzo nieliczne rękopisy jedynie uwzględniałem, a i te nie dały poważniejszych wiadomości. Wyzyskałem niektóre księgi grodzkie m. Lwowa, oraz kilka tomów Metryki Koronnej. Obydwa źródła dodały wiadomości do położenia duchowieństwa i ludności ruskiej w Koronie.

Rękopis bibl. Zamojskich nr. 1398 posiada rejestr monasterów i majatków, które wkrótce po śmierci Zygmunta Augusta, uległy zniszczeniu i ruinie — rzuca on pośrednio światło na pytanie, o ile skuteczną była opieka królewska. Manuskrypty bibl. Czartoryskich zawierają w licznych odpisach znane przywileje dla schyzmatyków

z 1563 i 1568 r. Komentarze, którymi nieraz zaopatrywano dokumenty Zygmunta Augusta, są ciekawym przyczynkiem, jak późniejsze pokolenia pojmowały znaczenie równouprawnienia schyzmatyków, oraz wyjaśniają genezę poglądów, pokutujących do dnia dzisiejszego w publikacjach naukowych i pracach konstrukcyjnych. Szczegółów rzeczowych do materjału ogłoszonego nie przynoszą. Bibljoteka Krasińskich w Warszawie posiada kilka dokumentów, wyjaśniających stosunek Zygmunta Augusta do Kijowo-Pieczerskiej Ławry. Główny zrąb pracy powstał ze źródeł wydanych.

Materjał źródłowy, z którego czerpałem do swej pracy, postaram się scharakteryzować nie na podstawie wydawnictw, ale poszczególnych kategorji, na jakie się da podzielić pod względem rzeczowym.

1) Najważniejsze miejsce zajmują uniwersały Zygmunta Augusta przedrukowane bądź z oryginałów bądź też znane z oblat, przechowanych w księgach sądowych i grodzkich. Dotyczą one obsadzenia urzędów duchownych, spraw wewnętrznego zarządu cerkwi i monasterów, kwestji dyscypliny i majątku. Odbiorcami ich są zarówno instytucje duchowne, jak i władze świeckie i osoby prywatne. Treść dokumentu i oddzielne formuły, zwroty i wyrażenia stanowią bardzo ciekawy materjał do zbadania stanowiska Zygmunta Augusta względem schyzmy.

2) Listy metropolitów i duchowieństwa do króla i podwładnych pozwalają wniknąć w zabiegi o zdobycie posad duchownych.

3) Zapiski sądowe przedstawiają zbrojne walki o biskupstwa, o monastery, dają smutny obraz ówczesnego stanu dnchowieństwa wschodniego i jego kultury a raczej zupełnego jej braku, przedstawiają rywalizację między mieszczaństwem katolickim a schyzmatyckim.

4) Djarjusze sejmowe dość ubogo odzwierciadlają stosunki wyznaniowe między katolicyzmem a schyzmą, dostarczają raczej pośrednio materjału do zbadania nastroju prawosławnych i mają znaczenie negatywne, wykazują bowiem, iż w ówczesnych stosunkach pod kwestjami religijnemi kryły się antagonizmy dzielnicowe. Ważną rolę odgrywa tutaj obfita korespondencja panów ruskich, zawarta przeważnie w mało wyzyskanym dotąd VII tomie Archiwum Sanguszków.

5) Szerzej aniżeli djarjusze informują nas o stosunkach wyznaniowych akta sejmowe. Dla Korony zwłaszcza bardzo ważne są skargi województwa ruskiego z r. 1558. Daleko jednakże większe znaczenie mają t. zw. „Otkazy“, to jest odpowiedzi, które król wydawał szlachcie na sejmach litewskich na przedstawione żądanie. Wobec zupełnego braku djarjuszów sejmów litewskich „otkazy“ są nie-

mal jedynym źródłem (poza dokumentami królewskimi wydawanemi na sejmie) do poznania rozpatrywanych spraw; dostarczają one bogatego materjału do zbadania stanowiska króla, duchowieństwa i szlachty w sprawach wyznaniowych.

6) Uchwały sejmu i uniwersały królewskie w sprawach poborowych dają możność zbadania ciężarów duchowieństwa wschodniego.

7) Niemało światła na stan cerkwi rzucają pisma autorów polskich i zagranicznych podróżujących po ziemiach Rusi i Moskwy. Zwłaszcza przyczyniają się te źródła do zestawienia stanu cerkwi w Moskwie i Rzeczypospolitej. Oprócz Herbesta, Orzechowskiego, jedynie dorywczo wspominających o cerkwi, wymienić należy Guaniniego, Fabera, Herbesteina, Cobencela. Bardzo pomocną przy korzystaniu z tych prac jest bezstronna, aczkolwiek niezupełnie dokładna pod względem bibljograficznym rozprawa Ruszczyńskiego. Kronika Supraślska — o tyle jest ciekawa, że oświetla osobisty stosunek Zygmunta Augusta do obrządku wschodniego. Kroniki monasteru Kałużskiego i Supraślskiego mają znaczenie jedynie dla dziejów wewnętrznych klasztoru. To byłyby najważniejsze kategorje źródeł porozrzucanych w licznych wydawnictwach.

Z powodów niezależnych odemnie nie mogłem uwzględnić dwu prac, mających bezpośredni związek z moją praca, a mianowicie prof. Bidnowa: *Russkaja cerkow w Polsze i Litwie*, 1908 r. i Piczety: *Agrarnaja rieforma Sigismunda Augusta*, t. II. Moskwa, 1918.

## § 1. STOSUNEK CERKWI NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ DO CAROGRODU, MOSKWY I RZYMU.

Stosunek Zygmunta Augusta do kościoła wschodniego ułożył się zgodnie z podstawowemi zasadami organizacji cerkwi greckiej i jej stanowiska względem państwa. Uniwersalizm papiestwa, dążący do zwierzchnictwa nad całym światem chrześcijańskim, obcy był patrjarchom carogrodzkim. Rzym zmierzał do najściślejszego związku ze wszystkimi, najbardziej nawet odległymi krajami, usiłował je poddać pod „bezpośrednią zależność“ od stolicy Apostolskiej. Carogród pozostawił zupełną swobodę cerkwiom w poszczególnych krajach [1]).

---

[1]) Kyriakos Diomedes: *Geschichte der Orientalischen Kirchen. Über. von Rausch.* Leipzig 1902, str. 33—34. Związek między poszczególnymi auto-

Idea samodzielności Kościoła względem władzy świeckiej nie znana była schyzmie. Wówczas kiedy na zachodzie kościół był niezależny, na wschodzie cerkiew była podporządkowana państwu. Taki stan rzeczy nie był wynikiem bynajmniej uzurpacji władzy świeckiej, ale jedynie rezultatem przewodniej idei, wyrażonej przez twórcę schyzmy — Focjusza, potwierdzonej przez orzeczenia soborów, według których: „każde państwo niezależne musiało posiadać kościół niezależny“ [1]).

Jako skutek podobnych pojęć był luźny związek poszczególnych kościołów z patrjarchatem carogrodzkim.

Rozluźnienie węzłów, wynikające z organizacji kościelnej, zwiększył stan faktyczny, przedewszystkim — upadek powagi patrjarchów, powtóre zdobycie Konstantynopola przez Turków. Naczelna głowa kościoła wschodniego znalazła się w zupełnej zależności od Sułtanów [2]). Otrzymanie godności zawdzięczali patrjarchowie jedynie władcy tureckiemu, a właściwie dworowi sułtańskiemu i haremowi [3]). Zwykłym środkiem do osiągnięcia godności było przekupstwo i kosztowne podarki, nie licząc do tego haraczu, rokrocznie płaconego. Władzę duchowną i polityczną patrjarchów krępowała samowola sułtanów lub dworzan.

W XVI w. działalność patrjarchów ograniczyła się niemal wyłącznie do zbierania danin z podwładnych sobie narodów, aby zapłacić trybut. Najlepsi patrjarchowie ograniczali troskę o dobro cerkwi do zmniejszenia trybutu.

Samodzielność patrjarchów krępowała prócz rządu tureckiego nowopowstająca arystokracja, rekrutująca się z renegatów grec-

---

cefalicznymi kościołami a patrjarchatem jest czysto duchowy, są one złączone jedynie „durch das Band des gleichen Glauben und gegenseitiger Liebe“. Według tego autora na zachodzie kościoły w poszczególnych krajach są, „Sklaven Roms“, na wschodzie zaś „gleichberechtigte Schwesterkirchen“.

[1]) ibidem.

[2]) Pichler A.: *Geschichte der Kirchlichen Trennung zwischen Orient und Occident*, München 1864—5 t. I, str. 432—5. Pełesch Jul.: *Geschichte der Union der Ruthenischen Kirchen mit Rom.* Wien 1878, t. I, str. 504. Gołubinskij.: *Istoria russkoj Cerkwi.* Moskwa 1900, t. II, str. 508—9. Kyriakos: j. w. str. 7—8, oraz 26. Tretiak: *Piotr Skarga.* Kraków, 1912, str. 27. Załęski: *Cerkiew ruska pod rządem polskim.* Przeg. Lwowski, 1880, t. XVIII, str 89 — 92. Ciekawy przyczynek do stosunków carogrodzkich znajduje się w tymże roczniku, wypis z „Petersb. Wiedomostej“, gdzie szeroko mówi się o Symonji i korupcji. Prz. Lw. 1880, t. XIX, str. 319.

[3]) Pełesch: str. 504, *Patrjarchowie (1571) „buhlten um die Gunst des Harems“.* Por. Jorga: *Geschichte des Osmanischen Reiches* Gotha. 1910, t. III, str. 199—205.

kich, zdobywających coraz większe wpływy na dworze sułtańskim i w państwie.

Z powodu zupełnego upadku powagi moralnej patrjarchatu, Moskwa próbowała zerwać zależność od Carogrodu. Od r. 1488, t. j. od czasu wyboru metropolity Jony [1]), moskiewsko-rosyjscy metropolici byli faktycznie zupełnie niezależni od patrjarchów konstantynopolskich.

Pod tym względem królowie polscy byli daleko lojalniejsi, na Litwie „nigdy nie powstała myśl oderwania cerkwi prawosławnej od patrjarchy Konstantynopolskiego“ [2]).

Z drugiej strony jednakże brak wskazówek źródłowych o stosunkach cerkwi wschodniej w czasie Zygmunta Augusta z patrjarchatem [3]). Nie udało mi się wyszukać ani jednego świadectwa o zatwierdzaniu metropolitów, ani o przebywaniu legatów z Carogrodu w Polsce. Są jedynie ślady ingerencji patrjarchów Carogrodzkich w sprawy rozwodowe mieszczan lwowskich, którym patrjarcha Joasaf udziela dyspensy do zawarcia powtórnego małżeństwa [4]). Pozatym nie posiadamy danych do bliższego określenia stosunku cerkwi na ziemiach Rzeczypospolitej z Carogrodem. Luźny związek z patrjarchatem był wynikiem nie zakusów cezaropapizmu ze strony króla, lecz skutkiem niemocy kościoła wschodniego. Zwłaszcza ja-

---

[1]) Gołubinskij: j. w. t. II, str. 488. Kyriakos: str. 219. Budanow na wstępie do Arch. Jug. Zap. Ros. VIII/IV. Kiew, 1907, str. 115. Miluków: *Oczerki po istorii russkoj kultury*. Petersburg, 1897, t. II, str. 23. Joannis Cobencelli de legatione ad Moscovitas epistolae, 1567. Starczewski Adelbertus: *Historiae Ruthenicae Scriptores exteri*. Sec. XVI Berolini et Petropolli, 1841 r.

[2]) Budanow, j. w., 115

[3]) Kraszewski: *Wilno od początku do r. 1750*. Wilno, 1841, t. III, str. 51, pisze, iż Sylwester Bielkiewicz otrzymał błogosławieństwo od patrjarchy Joasafa, po które jeździł dworzanin Zygmunta Augusta. Jako źródło służy: Eugenjusz: *Opisanie kijewsko - sofijskaho Soboru*. § 43, str. 118, (por. 34, str. 85). Książki tej nie mogłem dostać. Budanow, str. 116, przytacza kilka faktów posyłania do Carogrodu, ale albo w w. XV, albo po r. 1576. Z czasów Z. A. nie ma śladów bliższych stosunków z Carogrodem.

[4]) Makaryj: *Istoria Russkoj Cerkwi*, t. IX, str. 317, za Orzechowskim *Chimera*. Cracovia 1567, p. 7, podaje wiadomość, iż w 1567 r. patrjarcha Carogrodzki posyłając legata na Sobór Trydencki, prosił przez niego Zyg. Augusta, aby król, nie pozwolił szerzyć protestantyzmu na Rusi Czerwonej.

[4]) Monumenta Confraternitatis Stauropigianae Leopoliensis ed. Milkowicz Leopolis, 1895, t. I, № 32, 34, str. 37.

skrawo występuje tu kontrast w stosunku do książąt Moskwy, którzy całkowicie zagarnęli władzę nad cerkwią.

Pomimo braku żywszej łączności z Konstantynopolem, nie widać żadnych kroków, wychodzących z inicjatywy Zygmunta Augusta do zjednoczenia obydwu kościołów.

Chociaż myśl o unji kiełkowała w ówczesnej literaturze [1]), niechęci do schyzmatyków nie odczuwało ówczesne społeczeństwo polskie, nawet i najżarliwsi katolicy nie pałali nienawiścią do schyzmatyków. Tak np. Orzechowski, który w „Chimerze“ stawiał ideał rycerza chrześcijańskiego, niszczącego heretyków, nakłaniał duchowieństwo katolickie do łagodnego postępowania z rusinami, występował przeciw powtórnemu ich chrztowi [2]). Tak samo Jezuita Herbest [3]) zwalczał ostro ewangelików, ale o rusinach wyrażał się przychylnie. „Chcąc mieć rzecz pewniejszą o wyznaniu greckim“, udał się nawet podczas pobytu we Lwowie do cerkwi i tam, „rozmawiając z popem, kilka godzin strawił“. Był też na ruskiej mszy w monasterze św. Spasa. W pismach Herbesta zjawia się idea unji. Zapatrywał się on bardzo optymistycznie na sprawę złączenia obydwu kościołów, nie przewidując większych trudności.

Godnym uwagi jest, iż żądał przy zawarciu unji znacznych swobód dla wyznania greckiego.

Idea Herbesta przebrzmiała jednak bez echa, Zygmunt August ze sceptyzmem przyjmował wszelkiego rodzaju usiłowania do zawarcia unji kościelnej. Przebywając często w Wielkim Ks. Litewskim, obcując z panami i kniaziami ruskimi, znał dobrze świat wschodni. Nie łudził się marzeniem o unji, z codziennego doświadczenia wiedział, jak mocne jest przywiązanie rusinów do religji [4]). Rozumiał, że zmiana wyznania musi wywołać zamieszanie, gdyż jest to rzecz pospolita, że „Religionis mutatio plebi invisa, albo zginienie, albo pana swego wzgardzenie przynosi“ [5]). Nie dążył też do unji w obrębie

---

[1]) Herbest Benedykt: *Chrześcijańska porządna odpowiedź.* Tretiak.: *Piotr Skarga*, str. 57.

[2]) *Baptismus Rutenorum Crac.* 1544. Por. Tretiak w referacie wygłoszonym na II Zjeździe Historyków. Kubala: *Orzechowski.* str. 8 i 51.

[3]) j. w. Por. Tretiak: *Piotr Skarga*, 54–57. Suszko: *Predtiecza Unji.* Zap. Tow. Im. Szewczenki, 1903 r. Hruszewski: *Istoria Ukrainy-Rusi*, t. V str. 542.

[4]) Fiedler: *Ein Versuch der Vereinigung der Russischen mit der Rom Kirche.* Wien, 1862, dodatek IV, str. 110. Listy oryginalne Zyg. Augusta do Radziwiłła, ed. Lachowicz. Wilno, 1842, № 16, str. 67, 24—I 1557.

[5]) Listy oryginalne j. w.

państwa polskiego, nie wierzył w szczerość zamiarów Groźnego: od początku starał się przeszkodzić intrygom politycznym osnutym na tle pseudoreligijnym.

Pewnym był, że jeżeli car moskiewski dąży pozornie do Unji z Rzymem, to tylko dlatego, że mu zamigotał przed oczyma djadem cesarski [1]). Nie naszą rzeczą wchodzić w szczegóły tylokrotnie omawianych już usiłowań unji Moskwy z Rzymem.

Napomknęliśmy o tej sprawie bardzo powierzchownie, aby wyrazić, jakie stanowisko było Zygmunta Augusta względem unji religijnej [2]). Zygmunt August nie dążył bynajmniej do wprowadzenia zmian w cerkwi, „on nie był zwykł nowych rzeczy wprowadzać“ [3]). Mając baczność jedynie na wiarę chrześcijańską, pragnął podobnie jak kościoły nasze, tak i cerkwie (wasze) podług wiary waszej zachować [4]). To był naczelny program Zygmunta Augusta: przechować cerkiew ruską z jej odrębnością, traktować ją narówni z kościołem katolickim. I dlatego nie widzimy zabiegów o unję. Czy działały tu przekonania polityczne — obawa odpadnięcia obszarów Ruskich Rzeczypospolitej do Moskwy — czy też wewnętrzne przekonania tolerancyjne — trudno wiedzieć. Dość, że Zygmunt August do Unji Kościelnej nie dążył, a wszelkimi środkami starał się ograniczyć styczność cerkwi na ziemiach Rzeczypospolitej z duchowieństwem Moskiewskim. Łączności hierarchicznej pomiędzy niemi nie było. Patrjarchat Moskiewski jeszcze nie istniał. Jednakże zachodziła pewna łączność duchowa i materjalna między obydwiema cerkwiami. Kijów, jako środowisko ruchu religijnego, aczkolwiek zaczynał się chylić ku upadkowi, jaśniał jeszcze świetnym

---

[1]) Pichler t. II, str. 65—68. Zakrzewski W.: *Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym.* Prz. Pol. 1872, str. 170, nn. Pierling: *Rome et Moscou 1547 — 79.* Paris, 1883. *La Russie et le S. Siege,* Paris, 1896, t. I, str. 317—359. Übersberger: *Osterreich und Russland,* str. 282—305.

[2]) Kojałowicz M.: *Historya Cerkownoj Unii,* str. 35, twierdzi, iż na Sejmie Lubelskim Zyg. August mówił o unji na wielką skalę; za argument do tego twierdzenia posłużyły słowa Zyg. Aug., wypowiedziane na Sejmie Lubelskim cyt. podług Jaroszewicza. Obraz Litwy cz. III, prz. 25, str. 167—168... „bo to czuję, iż to na mnie leży, aby jeśli jedny Rząd był w Rzpltej, tedy owszem wiara Ś. Chrześcijańska, aby była“. Są to argumenta zbyt kruche, aby można było zgodzić się na pogląd Kojałowicza, tymbardziej, że na str. 27 powiada, że w drugiej połowie XVI w. idea unji zupełnie została zapomniana.

[3]) Otkaz królewski w sprawie duchowieństwa dany na Sejmie Wileńskim 1551. Działyński: *Zbiór praw,* str. 458.

[4]) Akty Zap. Ros. t. III, № 3, str. 3. Hruszewskij, t. V, str. 456. Likowski: *Unja Brzeska.* Warszawa, 1907, str. 35.

BIBLIOTEKA NARODOWA

blaskiem [1]) i ściągał licznych pielgrzymów z Moskwy. Ale z drugiej strony i ziemie Rzeczypospolitej, zwłaszcza monastery, chociaż bogactwami górowały, wysyłały mnichów do Moskwy po zbieranie jałmużny. Pobożne pielgrzymki na Ruś północną, często przynosiły szkodę państwu. Jednocześnie z pielgrzymami przedostawali się do Rzeczypospolitej ludzie, mający cele polityczne. To też, kiedy w r. 1571 archimandryta Kijowsko-Pieczerskiej Ławry zwrócił się do króla o pozwolenie zbierania daniny, należnej klasztorowi w grodach Siewierskich i Nowogrodu, król zezwala na to, ale chce, aby to odbywało się pod kontrolą wojewody Kijowskiego. Żąda przytym, aby ci wszyscy, którzy się mają udać na północ, opowiedzieli się przed wojewodą, który ma baczyć, aby owi wysłańcy nie przynieśli państwu jakiej szkody [2]). To samo zastrzeżenie stosuje Zygmunt August w jeszcze ostrzejszej formie do mnichów Jerozolimskich, którzy go prosili o pozwolenie przejścia przez Litwę do Moskwy. Król zgadza się na ich prośby, żąda jednakże od nich, aby złożyli przysięgę na to, że nie będą działać na niekorzyść Rzeczypospolitej, wracając zaś, mają się zatrzymać w Wilnie i przedstawić się królowi, lub w razie jego nieobecności panom Rady [3]).

Tak więc ograniczenia swobody duchowieństwa, jeżeli jakie istniały, wynikały raczej ze względów politycznych, ale nie religijnych. Chodziło o to, aby przez stosunki pseudowyznanione, nie przedostawały się wpływy polityczne. Tam, gdzie tego niebezpieczeństwa nie było, Zygmunt August zupełnie swobodnie pozwalał nawet osobom, stojącym poza obrębem Rzeczypospolitej, wkraczać w interesy kościoła greckiego i to nietylko w W. Ks. Litewskim, ale i w Koronie, gdzie zależność cerkwi od króla była ciaśniejsza. Społeczeństwo ruskie we Lwowie znalazło gorliwego popleczника w osobie ks. Aleksandra, wojewody Mołdawskiego, który zużył wiele pieniędzy i energji, żeby przezwyciężyć inercję i obojętność Rusinów lwowskich i własnym kosztem dźwignąć cerkiew wołoską, najpiękniejszy zabytek budownictwa wschodniego we Lwowie. Usiłowań wojewody mołdawskiego król polski zgoła nie krępował, pozwalał mu nietylko budować cerkiew, ale uwalniał od myt i ceł budulec [4]).

Taki był stosunek do wpływów postronnych na cerkiew prawosławną w ziemiach Rzeczypospolitej. W rzeczywistości wpływy

---

[1]) Jabłonowski: Zr. dz. XXII, str. 649.

[2]) Ak. Zap. Rusi, t. III, № 52, str. 157, 5—VII 1571 r.

[3]) Ak. Jug. Zap. Rusi, I n. 123, p. 130, 6/X 1551.

[4]) Ak. Jug. Zap. Rusi, I n. 133. Monum. Confr. Leop. I № 21, 22, 24 25, 37, 38.

postronne były bardzo nikłe, kościół grecki był wolny od wszelkiej zależności w stosunku do głowy cerkwi grecko-wschodniej. Wobec takiej sytuacji pozostawały dwie drogi: albo zupełna niezależność hierarchji duchownej, albo też poddanie się pod supremację władzy świeckiej. Do zupełnej niezależności nie był zdolny kościół grecki, jak wskazuje na to nietylko historja kościoła w Rzeczypospolitej, ale stokroć w większym stopniu w Moskwie, gdzie cerkiew coraz bardziej pogrążała się w zawisłość od państwa, żeby z czasem stać się jego organem.

Nieco odmienniej ukształtował się stosunek w Rzeczypospolitej.

Przedewszystkim nasuwa się pytanie, na jakich podstawach opierał się stosunek królów polskich, właściwie książąt litewskich, do cerkwi ruskiej.

Literatura historyczna przez długi czas nie wyjaśniła tego dostatecznie. Dopiero w ostatnich czasach, dzięki pracy Budanowa, można ustalić prawne podwaliny stosunku Zygmunta Augusta do cerkwi [1]). Wynikał on z t. zw. prawa „podawania“, które zrosło się z dwuch zasadniczych pierwiastków: prawa bizantyjskiego i zachodnio-europejskiego. Stanowi ono ciekawy objaw odrębności ducha cerkwi zachodniej od bizantyjskiej. W ustawodawstwie cerkwi bizantyjskiej istniało t. zw. „ktytorstwo“, którego źródłem było prawo prywatne. Osoba panująca mogła z niego korzystać, jedynie jako osoba prywatna. Osoby innego wyznania nie mogły być „ktytorami“. Prawo to należało jedynie do fundatorów, i instytucji kościelnej. Obowiązki, wypływające z tego prawa były następujące: 1) prawo prezenty na godność biskupią; 2) władza ustawodawcza i sądowa w obrębie danej instytucji. Prawo patronatu w kościele katolickim tym się różni od „ktytorstwa“, iż jest to opieka nietylko ze strony osób prywatnych, ale także i ze strony władzy państwowej — bez wpływu jednakże na urządzenie kościelne.

Według Budanowa, prawo „podawania“ łączyło te dwa pierwiastki: rozciągało się i na osoby panujące, tak jak i w kościele katolickim, dawało duże wpływy patronowi, jak w cerkwi prawosławnej.

Prawo „podawania“ przedewszystkim należy do władzy państwowej, sformowało się w zamierzchłych czasach i pierwsze tradycje jego sięgają czasów Rusi pierwotnej.

Definicja terminu „podawania“, sformułowana przez Budanowa, pozwala nam zrozumieć wpływy Zygmunta Augusta na cerkiew prawosławną, nie jako wynik nadużyć lub uzurpatorstwa władzy kró-

---

[1]) Budanow j. w.

lewskiej nad cerkwią, ale jako wypływ stosunków prawnych. Do Zygmunta Augusta, jako przedstawiciela władzy państwowej, należała opieka nad Kościołem greckim na podstawie prawa cerkiewnego. Prawo to dawało mu władzę: 1) mianowania władz duchownych — t. j. obsadzania stolic metropolity, biskupów, proboszczów i archimandrytów, 2) władzę ustawodawczą, 3) sądową, — obrony interesów cerkwi zarówno materjalnych, jak i duchownych.

Zajmijmy się najpierw rozpatrzeniem, jak Zygmunt August wywiązał się z pierwszego zadania — obsadzania urzędów duchownych.

## § 2. STANOWISKO ZYGMUNTA AUGUSTA DO HIERARCHJI KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO.

Ściśle wyrażając się, Zygmunt August, jako król, nie miał zupełnie prawa nadawania godności. Do kompetencji władcy należało jedynie prawo prezenty i wręczanie dóbr, należących do danej instytucji kościelnej. Zatwierdzenie ostateczne przysługiwało władzy duchownej, której wolno było się zgodzić lub nie, na kandydata przedstawionego przez władzę świecką. Tak przedstawiały się stosunki ze stanowiska prawnego, jednakże faktycznie było inaczej. Z powodu upadku patrjarchatu, braku bliższego związku z Carogrodem, prawo „podawania“, zwłaszcza w stosunku metropolitów, w rzeczywistości przekształcało się samą logiką faktów na prawo mianowania metropolitów. Z czasów Zygmunta Augusta brak jest dyplomów, pozwalających bliżej poznać, w jaki sposób odbywało się wprowadzenie na stolicę biskupią. Za Zygmunta Augusta zdarzyło się to dwa razy. O osobach metropolitów nie możemy podać dokładniejszych szczegółów. Jakiemi drogami dostąpił wysokiego zaszczytu Sylwester, źródła nie podają dokładnie. Życie jego nie świadczyło o powołaniu duchownym, był on początkowo podskarbim królewskim. Jeszcze za życia poprzednika w 1551 r. wystarał się od Zygmunta Augusta o przyrzeczenie na otrzymanie metropolji kijowskiej i zarządu monasteru.

Zostawszy metropolitą, pisał wielce uczone nauki dla kleru, wysoko stawiając godność duchowieństwa, żądając życia arcydoskonałego [1]). Czy sam stosował się do wygłaszanych postulatów — bardzo wątpliwe. Liczne bowiem źródła przedstawiają go nam nieco

[1]) Ak. Zap. Rusi, III, № 31.

odmiennie. Tradycja dochowała się o nim bardzo niepochlebna, mianowicie, że „ledwo co czytać umiał“ [1]).

Niewiele lepszym był od poprzednika i następca jego Jona. Ten przynajmniej gorliwiej zakrzątnął się koło prerogatyw kleru wschodniego. A na sejmie w 1568 r. podał szereg postulatów, mających na celu podniesienie znaczenia hierarchji duchownej. To byłby jedyny jaśniejszy promień w jego działalności.

Tak się przedstawiali najwyżsi dostojnicy kościoła greckiego, którzy dostali się na swe stanowiska dzięki Zygmuntowi Augustowi.

Na Zygmuncie Auguście leży poniekąd odpowiedzialność za wybór podobnych indywiduów na tak wysokie i ważne stanowiska. Jeżeli w interesie materjalnym, a nawet moralnym niższego kleru, jak to zobaczymy w następnym rozdziale — rozwinął on szeroką działalność, to bezwarunkowo mógł i tutaj energiczniej wystąpić, postarać się o odpowiedniejszy dobór. Ale czy zabiegi jego zdałyby się na co — kiedy właśnie cały kler był zepsuty i ludzi odpowiednich brakowało. Zresztą, jeżeli się składa odpowiedzialność na Zygmunta Augusta, czy nie większą raczej winę ponosi sama cerkiew? Wszak wybór metropolity zależał nietylko od prezenty królewskiej, ale przedewszystkiem od soborów biskupich. Tymczasem sobory nietylko, że bardzo rzadko zbierały się, ale nawet jeżeli dochodziły do skutku, to działo się to wyłącznie dzięki energicznym zabiegom króla. Jeżeli metropolici nie stali na wysokości swego zadania, nie mogło się inaczej dziać i z biskupstwami. Wpływ Zygmunta Augusta na obsadzanie stolic biskupich i archimandrji w monasterach daleko wyraźniej zarysowuje się, możemy więc tutaj nieco jaśniej zaznaczyć zarówno stanowisko Zygmunta Augusta do kandydata, jak i do metropolity. Według prawa jakie wydał Zygmunt Stary nietylko wyświęcenie biskupa na stolicę biskupią, ale i prawo prezenty należało do metropolity [3]).

Potwierdzenia tego prawa za Zygmunta Augusta nie znajdujemy. Jednakże i syn przestrzegał w zasadzie przepisów, wydanych przez ojca.

---

[1]) Kulczyński Ig: *Specimen ecclesiae Rutenicae*, 1733. ed. Paryż, 1859, str. 126. Pełesz, j. w. 497. Makaryj, IX, 330. Hruszewskij, V, 416. Dubowicz Jan: *Hierarchia, abo zwierzchność Cerkwi Bożej*, str. 184—5, „Człowiek bogaty, a ledwoco czytać umiał“.

[2]) Akty Zap. Rossii, III, n. 43, str. 144. Dokumenty Ministerstwa Justicii, str. 483.

[3]) Akty Zap. Rossii, II n. 65. Por. Czystowicz: *Oczerk istorii Zapadnoj Cerkwi* Petersburg, 1882, str. 190.

Zygmunt August stosownie do treści prawa „podawania“ przysługującego królowi, nadawał nowo-kreowanemu jedynie tylko majątek. Dyplomy ówczesne nie wyróżniają zgoła dwuch pojęć: godności jako takiej, od majątków, do niej należących. We wszystkich uniwersałach królewskich, gdziekolwiek jest mowa o nadaniu biskupstwa („episkopji“), przez wyrażenie to pojmować należy wyłącznie dobra ziemskie. Dokument, na którego podstawie dana osoba otrzymała biskupstwo, jest niczym innym, jak jedynie wprowadzeniem w stan posiadania majątkowego. Prawa metropolity były zachowywane. Taki stan rzeczy widać zupełnie wyraźnie z dokumentu Zygmunta Augusta dla Makarego, na biskupstwo turowsko-pińskie [1]).

Metropolita wyświęcił Makarego na biskupa. Król zaś z łaski swojej hospodarskiej „daje“ mu owo biskupstwo. Na podstawie listu królewskiego ma biskup prawo zająć majątki i objąć je na dożywotne używanie. Mowa tu więc tylko o stosunkach majątkowych, a nie o nadawaniu godności. Inna rzecz wprawdzie, że w rzeczywistości samo wręczenie majątków pociągało za sobą eo ipso i otrzymanie godności, że rozstrzygającym momentem było nie wyświęcenie przez metropolitę, ale nadanie dóbr.

Z powodu pomieszania dwuch tych, w istocie zgoła odrębnych pojęć, działalność króla faktycznie sprowadzała się do mianowania biskupów. Na tym tle powstały konflikty między królem a metropolitą. Zygmunt August nie zawsze stosował się do życzeń metropolity, z drugiej zaś strony, głowa kościoła nie chciała przystać na kandydatów podawanych przez króla. Stąd przeto wynikały częste zatargi, gdyż metropolita pozbawiał godności wyświęconego biskupa [2]), a król z tym się nie liczył; obydwaj zaś kandydaci sami załatwiali między sobą porachunki z bronią w ręku. Tak się naprzykład stało, w owej głośnej, a skandalicznej sprawie, często omawianej w literaturze, o biskupstwo łuckie między Borżobohatym Krasińskim, a Teodozym Łuckim [3]).

Na obsadzanie biskupstw (recte nadawanie beneficjów duchownych) wpływały trzy czynniki, występujące oddzielnie lub w przeróżnych kombinacjach: 1) wpływ Rady, urzędników ziemskich, szlachty i panów danej ziemi, 2) chęć nagrodzenia za pomocą dóbr duchownych ludzi zasłużonych królowi lub Rzeczypospolitej, 3) zabiegi kandydatów.

---

[1]) Akty Zap. Rossii, II n. 21, str. 96.

[2]) Archiw. Jug. Zap. Ros. I/I n. 8.

[3]) Porów. Makaryj, Czystowicz, Hruszewski—j. w.

Zygmunt August chętnie ulegał wpływom Rady i dostojników świeckich. Biskupstwo turowsko-pińskie nadaje król za „żądaniem“ wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła i wojewody nowogrodzkiego Iwana Hornostaja [1]). Biskupstwo połockie otrzymuje Korsak za „żądaniem“ wojewody połockiego Stanisława Stanisławowicza Dowojny i bojarów ziemi połockiej [2]) Podobnie przy obsadzaniu monasterów poważny wpływ wywierali dostojnicy świeccy. Archimandrję monasteru Żydczyńskiego daje Zygmunt August biskupowi łuckiemu Krasińskiemu, „mając baczność na zlecenie od pewnych Rad“ [3]). Wpływ panów pojmować trzeba, zdaniem mojem, przedewszystkim jako urzędników, stojących obok króla, nie jako udział wiernych. Wprawdzie nieraz i bojarowie dopuszczani są do obrad, ale to jeszcze nie upoważnia do twierdzenia, że ważnym czynnikiem przy obsadzaniu godności cerkiewnych był współudział wiernych. Być może, iż pierwotnie w cerkwi zachodnio-ruskiej wpływ świeckich na obsadzanie godności był silniejszy, ale za Zygmunta Augusta jest jest zupełnie nikły. Zygmunt August nie liczył się zupełnie z żądaniami społeczeństwa. Przeciwnie uważał je za zupełnie niekompetentne do rozstrzygania, kto ma zajmować katedry biskupie. Rządził zupełnie autokratycznie.

Na sejmie w r. 1566 szlachta ziemi wołyńskiej zwróciła się do króla z prośbą, aby po śmierci obecnego władyki turowskiego, archimandryty Żydczyńskiego, król nie dawał tych godności nikomu innemu tylko temu, za kim będzie prosić „całe pospólstwo ziemi wołyńskiej“. Prośbę swą motywowali wołynianie tym, iż teraz często zajmowali te dostojeństwa ludzie prości i nieuczeni, którzy nie służą ani królowi, ani Rzeczypospolitej, a tylko niszczą i marnują „chleb duchowny“. Zygmunt August w słowach ostrych, stanowczych dał odpowiedź odmowną [4]). Zabiegi więc bojarów wołyńskich na sejmie z r. 1566, pozostały bezowocne. Świeccy wywierają wpływ nie jako członkowie cerkwi, ale jako dygnitarze państwa. Z wymienionych wyżej dostojników, ani Radziwiłł, ani Dowojna nie byli prawosławnymi. Wogóle pomimo nieraz dość mocnych wyrażeń o doniosłym wpływie Rady na obsadzanie dostojeństw duchownych, Zygmunt August faktycznie postępował bardzo samodzielnie. Uważając rozdawanie urzędów za rzecz „własnuju hospodarskuju“ [5]) nie lubił, ażeby się w te sprawy wtrącano.

---

[1]) Akty Zap. Ros. III, n. 21, str. 96.
[2]) tamże n. 20, str. 95.
[3]) tamże n. 47, str. 149.
[4]) Dokumenty Min. Justicii, str. 179—180.
[5]) tamże, *„otkazy królewskie“*, str. 170—171.

Urzędy duchowne traktował na równi ze świeckimi, które można rozdawać według swego życzenia dowolnie. Chętnie przystawał na tego lub innego kandydata, ale nie znosił, aby mu dawano wskazówki w tej sprawie. Zygmunt August słaby i chwiejny w Koronie, występował zupełnie stanowczo na Litwie. Biskupów uważał jako posiadających godności „z łaski i daniny“ hospodarskiej. O stanowisku Zygmunta Augusta względem urzędów, świadczy najwyraźniej odpowiedź dana na sejmie w r. 1565, na żądanie szlachty: „aby na przełożeństwa duchowne byli obierani ludzie godni i uczeni“. Król na to odrzekł: „Do samego króla należy, gdzie jego Królewska Mość z łaski swojej tak dostojeństwa duchowne, jak i inne urzędy, wam poddanym sługom swoim według zasług każdego dawać i niemi opatrywać raczy“. Słowem Zygmunt August traktował urzędy duchowne, jako środek do wynagrodzenia za „wiernyje i pilnyje“ służby Rzeczypospospolitej. Przykładów podobnych mamy wiele. Nominacja na metropolitę Sylwestra Bielkowicza, który z podskarbiego wileńskiego dostał się na tę wysoką godność, świadczy o motywach, ak ie kierowały Zygmuntem Augustem przy obsadzaniu dostojeństw. Biskupstwo połockie przeszło w ręce bojara Korsaka, jako nagroda za wierne spełnienie obowiązków [1]). Monaster Meżygorski otrzymuje Eustachy Wasilewicz Wysocki, pisarz kancelarji królewskiej. Zygmunt August mając wzgląd na jego „wierne i pilne służby, które on, będąc w kancelarji koronnej przez czas niemały spełniał i obecnie spełnia, a chcąc go obecnie uczynić tym ochotniejszym do służby Królewskiej i Rzeczypospolitej nadaje mu rzeczony monaster“ [2]).

Ponieważ dobra cerkiewne król rozdawał często, jako nagrodę za zasługi publiczne, dostawały się one niejednokrotnie świeckim. Chcąc temu zaradzić, metropolita Jona w r. 1568 zażądał, ażeby dostojeństwa duchowne nie były dawane świeckim. Ktoby zaś z nich otrzymał godność duchowną i w ciągu trzech miesięcy nie wstąpił do stanu duchownego, od tego mają metropolita lub biskupi odebrać dostojeństwa [3]). Żądania te niewiele pomogły, gdyż i potym rozdawano często dobra duchowne laikom. Jednakże król zawsze wyraźnie żądał, aby osoba świecka posiadała kogoś odpowiedniego, ktoby sprawował obowiązki duchowne. Nietylko król z własnej inicjatywy obdarzał profanów „chlebem duchownym“, ale i duchowieństwo postępowało tak samo.

---

[1]) Akty Zap. Rossii, III, n. 20.

[2]) tamże n. 53.

[3]) tamże n. 43, p. str. 144. Dokum. Min. Justicii, str. 483.

Dobra duchowne znajdowały się w ciągłym niebezpieczeństwie' ze wszystkich stron groziły im napady zarówno od świeckich, jak od kleru. Duchowni nieraz nie mogli się sami obronić i dlatego oddawali je często wraz z godnościami osobom świeckim.

Król nawet w tych wypadkach okazywał się gorliwszym od wyznawców cerkwi, gdyż stawiał warunek, aby dawano zastępcę duchownego. Aczkolwiek Zygmunt August w obsadzaniu urzędów cerkiewnych nie troszczył się specjalnie o dobro kościoła wschodniego, nie działał jednakże świadomie na jego szkodę. Traktował tę sprawę raczej, jako państwową. Gorzej się działo wówczas, gdy zjawiało się kilku kandydatów, którzy najrozmaitszemi drogami starali się zdobywać biskupstwa lub monastery, torując sobie przystęp do króla za pomocą przekupstwa [1]), np. w słynnej sprawie Bałabana, biskupa lwowskiego [2]).

Podobnie jak z biskupami, tak samo i z klasztorami król właściwie tylko miał prawo prezenty, metropolita błogosławił kandydata na godność duchowną. W monasterach, które miały prawo obioru ihumenów, potrzeba było błogosławieństwa metropolity i sankcji królewskiej. Charakterystyczny pod tym względem jest list dla klasztoru św. Mikołaja w Kijowie. Według dawniejszego zwyczaju, mnisi wybierali ihumena, którego potwierdzał archimandryta klasztoru Peczerskiego. Jednakże mnichom z tego klasztoru nie podobała się zależność od Pieczerskiej Ławry. Woleli zależeć wprost od króla i metropolity. W tym celu zwrócili się do Zygmunta Augusta za pośrednictwem wojewody kijowskiego o zmianę dotychczasowego sposobu wyborów. Zygmunt August przychylając się do tych próśb, postanowił porządek następujący: mnisi z pośród siebie wybierają przeora, którego przedstawiają królowi. Król, jako „zwierzchnij podawca" zatwierdza obranego, a błogosławieństwa udziela metropolita [3]). Zależności klasztorów od króla przestrzegali sami duchowni. Kiedy Wasili Szaszkowicz Koniński, bez zezwolenia i wiadomości króla archimandrję w klasztorze Peczerskim oddał synowi Bogdanowi,

---

[1]) Archiw. Jug. Zap. Ross. I/VI, 28/I 1570.

[2]) O Bałabanie zob. u Hruszewskiego j. w. Źródła do jego sprawy zawierają Akta Grodzkie i Ziemskie, t. X, n. 781, 808, 811, 823, 842, 868, 915. Mon. Confr. Leop. I, n. 12, 13, 14, 15, 16, 19, 47, 49, 50, 51. Zubrzycki: *Kronika Lwowa. Opisanie dokumentów Archiwa Zap. Russkich Uniatskich Mitropolitow.* Petersb. 1897. № 41, 70. Akty Zap. Ross. III, n. 14, 16. Archiw Jug. Zap. Ross 1/IX, n. 23, 25. Castr. Leop. 328, str. 907–908, 41 p. 731. Turgenew: *Suplementum ad historiae Russiae Monumenta,* str. 463, nn.

[3]) Akty Jug. Zap. Rossii, I, n. 163.

sprzeciwili się temu sami mnisi i bez zezwolenia króla nie chcieli dopuścić go do archimandrji [1]).

Wpływ na obsadzenie klasztorów posiadał także i w dobrach prywatnych. Zależność cerkwi i klasztorów od ludzi świeckich była bardzo znaczna. Znowu trzeba zaznaczyć, iż z punktu widzenia teoretycznego było to prawo jedynie do opieki nad dobrami materjalnemi, faktycznie zaś patronat zamienia się w istotne posiadanie. Traktowano monastery jako własność dziedziczną, którą można zupełnie swobodnie rozporządzać między sukcesorami [2]).

Jednocześnie z zapisywaniem monasterów swoim spadkobiercom, przekazywano prawo patronatu.

Taki stan rzeczy nie mógł korzystnie wpływać na obsadzenie archimandrji odpowiednimi ludźmi, gdyż każda strona starała się gwałtem przeprzeć swego kandydata.

Jeszcze większa swoboda panowała w rozdawaniu parafji. Nie było specjalnych norm, ograniczających prawo wyznaczania popów. Istniała pod tym względem wielka różnorodność. Rozdawał Zygmunt August cerkwie popom dożywotnie i dziedzicznie z najrozmaitszemi ograniczeniami [3]).

O zatargach większych z powodu obsadzania parafji nie słychać. Konfliktów z tego powodu nie było, jeżeli powstawały, to tylko drobniejsze. Interwencja Zygmunta Augusta, w sprawie rozdawania cerkwi była tym większa, iż prawo ingerencji posiadał król nietylko w parafjach, należących do dóbr królewskich, ale także i do właścicieli prywatnych. Jednakże właściciel miał tylko prawo do przedstawienia odpowiedniego kandydata. Metropolita musiał dać to przyzwolenie, a król potwierdzał [4]). Zwłaszcza prawa tego przestrzegano, jeżeli chodziło o dziedziczne nadanie.

---

[1]) Ms. Bibł. Krasińskich, n. 206, str. 86. Por., Akta Jug. Zap. Ros. str. 184—6.

[2]) Ks. Aleksander Fedorowicz Czartoryjskij daje, daruje, zapisuje małżonce swej zamek Litowiż i monaster Św. Mikołaja ze wsiami klasztornemi. Archiw. J. Z. R. VIII/IV, str. 32. Porów. tamże str. 34; VIII/VI, str. 275.

[3]) Cerkiew ruską Św. Spasa Zyg. Aug. daje popowi Iwanowi, który, „z przodków swych do tych czasów był i jest"; dzierżyć cerkiew mają i potomkowie popa. Metr. Koronna, ks. 108, f. 283. Akty Wileń. Arch. Kom. XIX, n. 220 p. 155. Tak samo prawem dziedziczenia otrzymał cerkiew pop Fiedor. Akty Wil. Arch. Kom. XIX, n. 209, p. 140. Różne przykłady nadawania cerkwi popom, zob. Akty Wil. Arch. Kom. n. 200, 202. Występują tak samo nadania z prawem dożywotnim. Metryka Koronna ks. 107, dok. z d. 30/IV 1569, tamże ks. 89, f. 51, 13/XI 1556, f. 52, 31/X 1556.

[4]) Akty Wil. Arch. Kom. XXXIII n. 41, str. 41.

Nie zawsze jednakże król swego prawa pilnował. Często nadanie cerkwi, nawet prawem wieczystym, przez właścicieli prywatnych odbywało się bez sankcji królewskiej i bez błogosławieństwa lub zezwolenia metropolity [1]).

Władza duchowna bynajmniej nie protestowała przeciw obsadzeniu godności duchownych przez właścicieli prywatnych — uważała to za objaw zupełnie normalny. Przeciwnie nawet, potępiała biskupów, którzy nie chcieli się poddać zależności od właścicieli prywatnych [2]).

Prawo podawania miały urzędy ziemskie [3]). Ławryn Wojna, podskarbi nadworny i pisarz W. Ks. Kijowskiego, osadził księdza Wakułę „podawanija zamku Pinskoho", zależność od króla była bardzo nieznaczna—nie potrzeba było nawet zatwierdzenia królewskiego, jedynie pop obowiązany był do modłów za króla [4]).

Reasumując wywody wyżej przytoczone, możemy powiedzieć, że wpływ króla na hierarchję najdobitniej się zaznaczył w mianowaniu wyższego duchowieństwa. Według własnego wyrażenia Zygmunta Augusta prawo podawania biskupstw należy „wyłącznie do władzy królewskiej" [5]).

W obsadzaniu urzędów teoretycznie Zygmunt August pragnął postępować zupełnie samodzielnie, nie poddawać się niczyim wpływom, traktować urzędy duchowne na równi ze świeckimi. W rzeczywistości ulegał ograniczeniom zarówno rady, jak i innych czynników. Aczkolwiek zaznaczał w dokumentach, iż pragnie mieć godnych kandydatów — w życiu tego nie stosował. Zdobycie biskupstwa zależało od trzech warunków: 1) woli królewskiej, 2) wpływu Rady, 3) zabiegów kandydata.

Chociaż Zygmunt August uważał siebie za największego „podawcę", odpowiedzialność za wszystko zło w cerkwi nie może na niego spadać. Prawo podawania w rękach królewskich nie było, jak chcą niektórzy pisarze [6]), źródłem wszelkiego zła. Król, pomimo najlepszych chęci nie mógł naprawić stanu duchowieństwa, brakowało kandydatów na świątobliwych pasterzy. Jednostki szlachetniejsze nie mogły się ostać i udawały się w zacisza klasztorne, pozostawiając swe mienie ludziom może mniej oddanym służbie bożej, ale bar-

---

[1]) tamże n. 43, str. 42.

[2]) Akty Zap. Rossii, III, № 7, str. 19—20.

[3]) Archeograf. Sbornik dokumentow, VI n. 33, p. 47, n. 24, str. 35—36.

[4]) Akty Wil. Arch. Kom. XXXIII, n. 69, str. 68.

[5]) Opisanie dokumentów Archiwa Zap. Rus. Uniat. Mitrop. I, n. 70, p. 35.

[6]) Czystowicz, j. w., str. 197.

dziej energicznym, zdolnym do odparcia krzywd i najazdów. Wreszcie wydaje mi się zgoła nieuzasadnionym zarzut, że Zygmunt August traktował rozdawnictwo urzędów cerkiewnych, jako źródło zysku na wydatki osobiste i państwowe [1]). Uważał je wprawdzie jako środek do nagrody, ale ani osobistych ani państwowych dochodów nie czerpał z obsadzania katedr. Za zły stan cerkwi w w. XVI odpowiada nie król polski, ale ludzie, jacy stali na jej czele. Przyjrzyjmy się obecnie, jaki był poziom moralny duchowieństwa i jak Zygmunt August reagował nań.

## § 3. ZYGMUNT AUGUST, NAJWYŻSZY OBROŃCA CERKWI. TROSKA O PODNIESIENIE MORALNE KLERU, OPIEKA NAD NIEZALEŻNOŚCIĄ SĄDOWNICTWA I MAJĄTKU CERKWI.

Poziom moralny i intelektualny duchowieństwa greckiego był bardzo nizki. Nie mamy wielu szczegółów o życiu metropolitów, jednakże już w poprzednim rozdziale widzieliśmy, że nie odznaczali się oni ani uczonością, ani pobożnością. Za to nie brakło pomysłowości, aby przysporzyć sobie majątku rozmaitemi drogami. Bogate uposażenie katedry św. Zofji, związane z metropolją, a często pomnożone przez najzamożniejszy klasztor Kijowsko-pieczerski, nie wystarczało dostojnikom cerkiewnym. Biskupi dbając o pomnożenie dóbr doczesnych, dążyli do swego celu drogami mniej skomplikowanemi [2]).

---

[1]) Czystowicz, str. 203. „Располагая такими доходными статьями какъ монастыри и епископскія каѳедры, онъ (Zyg. Aug.) естественно обращалъ *ихъ въ средства для содержанія двора* и для вознагражденія лицъ послужившихъ Рѣчи Посполитой". Nie wydaje mi się także zupełnie słusznem zdanie ks. Załęskiego, j. w., str. 92—94. Autor ten uważa, że druga połowa XVI w. była „najsmutniejszą fazą cerkwi ruskiej pod rządem polskim, najsmutniejszą nie wskutek prześladowania rządu polskiego, ale właśnie dlatego, że ten rząd polski zostawił cerkiew ruską jej własnemu losowi". W następnym rozdziale postaramy się udowodnić, że Zyg. Aug. nie był zupełnie bierny względem cerkwi, że dążył do podniesienia stanu moralnego duchowieństwa prawosławnego.

[2]) Metropolita Makary wpadł na szczególny pomysł, za grube pieniądze pisał list do swego „przyjaciela" Św. Piotra, odźwiernego w niebie. Pismo to włożono do trumny nieboszczyka, miało zapewnić zupełne odpuszczenie grzechów. (Na podstawie dokumentu, znajdującego się w British Museum, dostarczanego mi łaskawie przez prof. W. Sobieskiego). O tym zwyczaju mówi i Klonowicz w *„Roxolanii"* a także Dubowicz *Obrona Cerkwi S. Soborнej Apostolskiej przeciw wszystkim heretykom*, (1637), wyd. Gołubiew *Mitropolit Mohłło* II, n. 80, str. 352—3.

Przedewszystkim z ogromnym zapałem oddawano się pieniactwu. Szczególnym zamiłowaniem pod tym względem odznaczali się władycy chełmscy. Jan, biskup chełmski, w czasie swego urzędowania miał mnóstwo procesów, nieustannie ze wszystkimi się prawował, przegrywając najczęściej [1]). Sam bynajmniej nie odznaczał się życiem bez zarzutu; w r. 1544 dokonał zbrojnego napadu na grunta chłopskie [2]); własnych poddanych niemiłosiernie przeciążał podatkami, że aż do króla udawali się pod opiekę [3]).

Nie lepsi byli i inni, np. Wasian i Zinowius. Obadwaj po sądach włóczyli się ciągle. Zinowius z zięciem swym i poddanymi dokonał zbrojnego napadu na pola szlachty żmudzkiej i wyrządził poważne szkody [4]). Słynny ze swych głośnych zatargów z Borzobohatym Krasińskim, władyka łucki nietylko zbrojnie najeżdżał na dobra swego poprzednika, ale łupił na drodze publicznej.

Z łupiestwem chodziło w parze zupełne nieuctwo. Niektórzy z władyków byli analfabetami, np. władyka łucki Teodor Hulewicz, który nie umiał nawet testamentu podpisać [5]). Nic dziwnego, że nieuctwo wśród kleru niższego kwitło w całej pełni. Słusznie też twierdził Skarga, że „popi schłopieli“ [6]). Niewiele zapewne wypełniano z przepisów metropolity Sylwestra; zabraniał on używać napojów w niedozwolonym czasie, pozatym zalecał pić na „chwałę Bożą“ [7]). Korzystano zapewne skwapliwie z tego pozwolenia i chwalono Boga w ten sposób gorliwie. To też nie napróżno zupełnie przezorni rajcy wileńscy, gdy oddawali cerkiew w ręce nowego pasterza, żądali od niego, aby przysięgał, iż nie będzie „pijanicą i łakomcem“ [8]).

Nie spełniano i innych postulatów metropolity Sylwestra. Bijatyka była bardzo rozpowszechniona [9]).

Słowem duchowieństwo zarówno wyższe jak i niższe nie jaśniało światłością cnót wymaganych przez metropolitę. Nietylko że nie prowadziło życia świątobliwego, ale dopuszczało się rozmaitych przekroczeń i ekscesów, nie różniło się bynajmniej od ogółu ludzi świec-

---

[1]) Akta Wil. Arch. Kom. XIX, n. 130, 131, 132, 133, 135, 140, 139, 141.

[2]) tamże n. 136, str. 95.

[3]) tamże n. 146.

[4]) tamże n. 195.

[5]) Świadczy o tym jego syn Wasil, który przed sądem zeznał, że ojciec jego „nigdy się pisać nie uczył“. Arch. Jug. Z. R. VIII/VI № 98, str. 292.

[6]) *O rządzie y jedności Kościoła Bożego.* Kraków 1592, str. 312.

[7]) Akta Zap. Ros. III, n. 31.

[8]) Archeogr. Sbor. Dok. VI, n. 21, str. 33.

[9]) Bardzo wiele przykładów znajduje się w Aktach Wil. Ar. Kom. i Arch J. Z. R.

kich. Nic dziwnego, że nie potrafiło zyskać uznania i szacunku ogółu wiernych, przeciwnie, narażało się na ciągłe napaści.

Władycy i niższe duchowieństwo nie było pewne ani życia, ani mienia. Groziło im niebezpieczeństwo zarówno od możnych panów, jak od drobniejszej szlachty. Dopuszczali się gwałtów zarówno katolicy, jak i prawosławni [1]).

Nie umiano szanować nawet powagi nabożeństwa i bezczeszczono domy Boże podczas mszy [2]).

Nie pozostawali w tyle i mieszczanie, którzy też dopuszczali się gwałtów [3]).

Chłopi nastawali na życie duchowieństwa [4]).

Wobec takiego rozprzężenia nie mogło być mowy o niezależności sądów duchownych. Panowie i szlachta często przywłaszczali sobie jurysdykcję, przysługującą na podstawie przywilejów instytucjom duchownym [5]).

Smutnie więc przedstawiał się stan duchowieństwa greckiego. Duchowieństwo zdemoralizowane, zepsute i niekulturalne nie mogło samo ani dźwignąć siebie, ani zabezpieczyć sobie życia, ani też ochronić dóbr cerkiewnych od grabieży poddanych, od jurysdykcji świeckich [6]).

Jako „najwyższy obrońca i opiekun cerkwi Bożych“, Zygmunt August [7]) pragnął bronić kościół schyzmatycki od bezprawi, jakie się w nim działy. Z prawa podawania, do władzy królewskiej należała obrona cerkwi w trzech zakresach: moralnym, sądowym i majątkowym.

Przypatrzmy się obecnie, jak Zygmunt August wywiązał się z tej roli, czy traktował ją jako zwykłą formalność, czy też jako obowiązek, jak go spełniał i czy praca jego miała jaki skutek realny?

---

[1]) Jeden z wielu przykładów znajduje się w Akt. Wil. Arch. Kom. XIX, n. 221, str. 142.

[2]) Arch. J. Z. R. I/VI, n. 23, str. 53.

[3]) W Łucku mieszczanie wtrącili popa do więzienia, Ar. J. Z. R. I/VI, n. 24, str. 54.

[4]) We wsi Kościeszawie należącej do dominikanów lwowskich zabito popa Iwana, poddanego tychże dominikanów, podejrzewano chłopów okolicznych. Castr. leop. 41, str. 565.

[5]) Akty Zap. Rossii, III n. 22, str. 96.

[6]) O nizkim poziomie kulturalnym duchowieństwa. Porów.: Załęski, j. w., 92, 94. Pełesz, j. w., 499—501. Likowski, j. w., 34—39. Suszko, 35—37. Hruszewskij, V, 490—493. Tretiak, *Piotr Skarga*, 336—341. Wstęp w Arch. J. Z. R. I/I i I/X. Brückner: *Geschichte der russischen Litteratur.* Berlin, 1905, str. 31 n. n.

[7]) Dok. Min. Just. str. 487. Odpowiedź króla na prośby szlachty wołyńskiej na Sejmie Grodzieńskim r. 1568.

Zastanówmy się przedewszystkim nad tym, co Zygmunt August uczynił w celu podniesienia stanu moralnego duchowieństwa.

Najważniejszym środkiem do tego celu były sobory. Zwołanie soboru zależało od króla. Metropolita miał prawo zwołać sobór, ale trzeba było zgody królewskiej. Zygmunt August na to zezwalał i „rozkazywał“ wszystkim biskupom, archimandrytom, przełożonym duchownym obrządku greckiego, aby stawili się na sobór [1]). Ale sobory odbywały się rzadko. Z własnej inicjatywy metropolity miał się odbyć tylko raz jeden w r. 1558, kiedy metropolita Makary zwrócił się z prośbą do króla [2]). O losach tego soboru nic nie wiemy. Ale Zygmunt August spełniał nietylko rolę bierną, nietylko łaskawie zezwalał na prośby metropolity, ale, co ważniejsza, sam wystąpił z inicjatywą w r. 1546 u progu działalności publicznej, kiedy, jako W. Książę Litewski, sprawował urzędy.

Nierząd i zepsucie wśród duchowieństwa greckiego, a zwłaszcza pomiędzy władykami wołyńskimi doszło za pośrednictwem panów i kniaziów do wiadomości Zygmunta Augusta. Metropolita zachowywał się zupełnie biernie, nie przeciwdziałał zgorszeniu i rozpuście, jakie się działy wśród jego podwładnych.

Zygmunt August, pragnąc zgorszenie i rozpustę z cerkwi wykorzenić i zmusić duchowieństwo do życia podług przepisów kanonicznych i przykładów Ojców Świętych, rozkazuje zwołać metropolicie Makaremu sobór, na termin przez króla oznaczony. Opiekę nad moralnym stanem duchowieństwa Zygmunt August uważa za obowiązek wypływający z władzy wielkoksiążęcej. Na zakończenie listu do metropolity król dodaje: „My, ze zwierzchności naszej hospodarskiej, chcemy we wszystkich tych rzeczach twojej miłości dopomódz, aby przez to nie było w naszym państwie żadnego zepsucia ani nierządu wśród chrześcijan“ [3]).

Reforma klasztorów również zależała od króla. Zygmunt Stary troskliwie opiekował się Kijowsko-Pieczerską Ławrą, dając jej surowe reguły życia klasztornego [4]). Starania Zygmunta Starego wkrótce poszły w zapomnienie, życie wśród mnichów pieczerskich uległo znowu rozluźnieniu, wymagało większego rygoru. W liście do archimandryty Zygmunt August domaga się reform, przedewszystkim zaś

---

[1]) Ar. Sbor. IX, n. 21, str. 55.

[2]) tamże.

[3]) Akty Zap. Rossii III, № 3, str. 3. Opisanie dokument. Arch. Zap. Rus. Mitrop. n. 36, str. 22. Por. Likowski, 35—36. Hruszewskij, V, 456.

[4]) Akty Zap. Ros. II n. 112, str. 140.

żąda wznowienia życia wspólnego mnichów [1]). Ścisłej zależności od króla Kijowsko-Peczerskiej Ławry, a jednocześnie drobiazgowej troskliwości króla o dobro monasteru dowodzi cały szereg szczegółowych przepisów czysto kościelnych: o obrzędach, nabożeństwach, pogrzebach, sposobie pobierania pieniędzy i t. p.

Za przykładem króla reformy w klasztorach przeprowadzali i właściciele prywatni, którzy mieli patronat nad monasterem. Jednakże większość właścicieli, posiadająca prawo patronatu nie dbała o dobro moralne i materjalne klasztorów.

Dbając o podniesienie moralne duchowieństwa i wchodząc nieraz w drobne szczegóły tam, gdzie posiadał prawo podawania, Zygmunt August nie chciał mieszać się do spraw kanonicznych, pomimo, że samo społeczeństwo domagało się interwencji królewskiej [2]).

Z poprzedniego rozdziału widzieliśmy, że usiłowania Zygmunta Augusta nad podniesieniem stanu moralnego duchowieństwa nie miały większego rezultatu. Nie dało się wyplenić zła, zbyt głęboko zakorzenionego we wszystkich warstwach duchowieństwa ruskiego. I Zygmunt August sam widocznie doszedł do podobnego przekonania. W drugim roku swych rządów, jako młody, pełen zapału władca, łudził się, że będzie mógł rozstrój w cerkwi naprawić. Niepowodzenie pierwszej próby zraziło go do dalszych. Nie mniej przeto niedoszły sobór z r. 1546 pozostanie na zawsze dla Zygmunta Augusta chlubnym świadectwem jego troskliwości o dobro cerkwi.

Zaniechawszy reformy duchowieństwa, gorliwie pracował Zygmunt August nad obroną interesów majątkowych i niezależnością jurysdykcji duchowieństwa. Sądownictwo nad wyższym duchowieństwem należało do króla. Nie było to bynajmniej jakąś uzurpacją z jego strony. Przeciwnie, wynika to z przywileju dla duchowieństwa, jako wyższej warstwy społecznej. Król pilnie tego przestrzegał i bronił wyższe duchowieństwo od przysądu urzędów i grodów.

Prawo to jednakże z czasem zostało zmienione pod wpływem nalegań szlachty. Pomimo odmownej odpowiedzi na sejmie r. 1551, na lat kilka sprawa ta uległa zwłoce. Zakończona została dopiero na sejmie 1568 r.

Dawniej wyższe duchowieństwo, t. j. metropolici i władycy, odpowiadali za krzywdy ze wszystkich majątków przed sądem króla lub

---

[1]) Akty Z. R. III n. 10, str. 22.

[2]) Na Sejmie Wileńskim z r. 1551 szlachta zwróciła się z prośbą do króla, aby osoby stanu duchownego nie trzymały jednocześnie kilku „chlebów duchownych“ Z. A. na to odpowiedział, że to należy do kompetencji biskupów Akty Zap. Ross. III n. 11.

rady, teraz to prawo zostaje zmienione. Z majątków, należących do cerkwi i klasztorów, które podlegają „p o d a w a n i u“ królewskiemu, duchowni odpowiadać będą wyłącznie przed samym królem; ze wszystkich pozostałych wolno ich będzie pozywać do urzędów ziemskich i sądzić według statutów [1]). Jurysdykcja w sprawach majątkowych spoczywała w ręku króla lub sądów ziemskich. Zupełną zaś niezależność miał zagwarantowaną metropolita w sprawach czysto kościelnych nad całym duchowieństwem, monasterami, cerkwiami i t. p. Zdarzały się jednakże nadużycia ze strony starosty i jego podwładnych. Żeby je ukrócić, Zygmunt August napisał list do ks. Bohusza Koreckiego, starosty łuckiego i bracławskiego, w którym zawiadamiał go o nienaruszalności sądu metropolitarnego i nakazywał pilnować, żeby inne urzędy nie wkraczały do jurysdykcji metropolity w sprawach kościelnych, która w zupełności przysługuje metropolicie lub jego zastępcom [2]). Urzędy wszystkie powinny nieść pomoc sądom duchownym.

Jednocześnie Zygmunt August musiał przestrzegać, aby duchowieństwo nie wkraczało w kompetencje sądów świeckich, gdyż i takie nadużycia zdarzały się [3]).

W świetle więc źródeł ustawodawczych sprawa sądownictwa przedstawiała się w sposób następujący:

Do kompetencji sądu duchownego należały: 1) wszystkie sprawy duchowne, 2) jurysdykcja nad duchowieństwem w sprawach kościelnych. Sprawy majątkowe wyższego duchowieństwa w zatargach ze szlachtą do r. 1551 należały do króla lub Rady, od r. 1568 tylko z tych majątków, gdzie zachodzi „p o d a w a n i e“ królewskie, we wszystkich innych przed sądem ziemskim. Sprawy wyższego duchowieństwa rozstrzygały sądy grodzkie. Sądownictwo nad ludźmi w majątkach klasztornych i cerkiewnych w zasadzie należało do urzędów grodzkich, w praktyce często podlegało imunitetom i egzempcjom.

Rozpatrzmy teraz, jaki wpływ wywierało sądownictwo duchowne. Pod względem rozstrzygania spraw duchownych Zygmunt August zachowywał się zupełnie legalnie, nie wkraczał w jurysdykcję duchowieństwa, chociaż społeczeństwo samo żądało tego od niego. Władycy w rozstrzyganiu spraw rozwodowych kierowali się często prywatą i nepotyzmem.

---

[1]) Akty Zap. Rossii III, n. 43. Dok. Min. Just. str. 483. Cfr. B u d a n o w j. w., 112.

[2]) Akty Zap. Rossii. III, str. 148.

[3]) Akty Zap. Rossii III, n. 4, str. 12. Dok. Min. Just., str. 492.

Musiał więc Zygmunt August, podówczas książę litewski, występować jako obrońca powagi duchowieństwa schyzmatyckiego.

Co się tyczy jurysdykcji metropolity nad duchowieństwem, to Zygmunt August rozwinął działalność w dwu kierunkach. Po pierwsze nakazywał duchowieństwu, aby było posłuszne władzy duchownej, powtóre zabraniał świeckim, zarówno urzędnikom grodzkim i ziemskim, oraz i właścicielom prywatnym wykonywać jurysdykcję nad duchowieństwem, znajdującym się na ich ziemiach. Duchowieństwo niechętnie podlegało władzy duchownej. Nie chciało słuchać starszego pasterza, jeździć do niego „dla nauki duchownej", spełniać rozkazów metropolity. Trzeba było pomocy królewskiej. Zygmunt August musi nakazywać zarówno popom, jak i przełożonym monasterów, aby we wszystkim byli posłuszni metropolicie [1]). Ale jednocześnie król bronił duchowieństwo przed ingerencją właścicieli prywatnych, którzy np. jak kn. Jury Słucki, nie pozwalali wjeżdżać do monasterów i cerkwi, na swych ziemiach położonych, urzędnikom metropolity, ale przez własnych sprawców interesy cerkiewne załatwiali i pobierali kary, które się należą metropolicie.

Świeccy niejednokrotnie pełnili nietylko jurysdykcję w monasterach, ale byli wprost ich właścicielami. Posiadali oni wówczas wszystkie prawa przełożonych, z wyjątkiem pełnienia obowiązków czysto duchownych.

Jako przełożonym instytucji przysługiwały wszystkie prawa nad duchowieństwem im podwładnym. Za przykład takiego stosunku może służyć prawo jurysdykcji nad popami i duchowieństwem, należącym do monasteru Predtieczyńskiego w Połocku, udzielone Korsakowi. Monaster ten, po przejściu byłego archimandryty na biskupstwo połockie, jako monaster „p o d a w a n i a h o s p o d a r s k i e g o" przeszedł do rąk królewskich. Zygmunt August nadaje ten monaster dożywotnio Korsakowi. Jako właściciel dożywotni monasteru, posiada Korsak jurysdykcję nad popami, czerńcami i całym duchowieństwem, znajdującym się w obrębie ziem danego klasztoru. Dokument ten dowodzi jeszcze i tego, że w klasztorach, w których król posiadał prawo „p o d a w a n i a", jurysdykcja nad duchowieństwem przysługiwała królowi, który ma ją oddać temu, komu oddawał klasztor na dożywotnie posiadanie [2]).

Sprawa wyjęcia z pod jurysdykcji metropolity duchowieństwa, znajdującego się w obrębie samego klasztoru, jako też i w cerkwiach do niego należących, wywoływała częste zatargi, które musiał łago-

---

[1]) Akty Zap. Rossii III, n. 22, str. 96

[2]) Akty Zap. Rossii III, n. 29, str. 114.

dzić król. Jaskrawego przykładu takich nieporozumień o jurysdykcję nad klasztorem Uniejowskim, pomiędzy metropolitą, a władyką lwowskim, dostarcza poprzednio wspomniana walka Bałabana z metropolitą Sylwestrem.

Jurysdykcja nad ludźmi, znajdującymi się w dobrach cerkiewnych i klasztornych, w zasadzie należała do urzędów grodzkich lub do właścicieli prywatnych. Jednakże Zygmunt August często odstępował od tego prawa, na korzyść cerkwi i uwalniał od jurysdykcji świeckiej ludzi, należących do wyższego duchowieństwa greckiego. I tak np. wskutek prośby metropolity Jony, król rozkazuje burmistrzowi i radnym miasta Wilna nie zagarniać pod swoją władzę ludzi, znajdujących się na gruntach metropolity [1]). Ten sam rozkaz wydaje burmistrzowi brzeskiemu [2]).

Uwolnienie duchowieństwa od jurysdykcji sądów świeckich było jedynie wyjątkiem od ogólnego prawa, dowodem specjalnej łaski królewskiej. Według zaś zasady ogólnej, osoby duchowne podlegały urzędom państwowym lub właścicielom prywatnym. Ten stan wyjątkowy, jako objaw łaski, jest dobitnie zaznaczony w nadaniach prywatnych, w których zupełnie wyraźnie mówi się o zrzeczeniu jurysdykcji nad ludźmi cerkiewnymi, jako o dowodzie specjalnej ofiarności, względem obdarowanej instytucji.

Księżna Anna Mikołajewna Ostykowiczowa, nadając cerkwi przez siebie zbudowanej na wieczne czasy, popowi Nestorowi i jego potomstwu, jako dowód specjalnej ofiarności, przyrzekła, iż w rzeczach duchownych nie ma prawa ona ani jej dzieci sądzić popa Nestora i jego potomstwo, jedynie tylko biskup lub zastępca władyki [3]). Egzempcja więc tutaj dotyczy jedynie spraw duchownych, a pomimo to uznawana jest jako wyjątek. Wyjęcie więc z pod jurysdykcji urzędników królewskich — poddanych biskupów klasztornych, było jedynie objawem łaski królewskiej, dowodem pieczołowitości względem interesów cerkwi.

Najsilniej jednakże zaznaczył się i najdobitniejszą rolę odegrał wpływ króla w sprawach majątkowych.

Uważając wszystkie majątki za „własność hospodarską“ [4]), Zygmunt August nie rad był słyszeć, gdy dobra, które są „z nadania jego (naszych) przodków na służbę Bożą, a pod obroną, podawaniem

---

[1]) Arch. Sbornik. VI, n. 24, str. 35—36.

[2]) tamże XI, n. 1, str. 3.

[3]) Akty Wil. Ar. Kom. XXXIII, n. 42.

[4]) „Wsi imieńja cerkowny jest własnost' nasza hospodarskaja“. Archiw J. Z. R. VIII/VI, n. 122, str. 373.

albo szafunkiem (naszym) hospodarskim, od cerkwi Bożej odchodzą“ [1]). A dbał Zygmunt August nietylko o to, aby nie uszczuplać zasobów majątkowych kościoła greckiego, ale aby mu nie wyrządzać „najmniejszej szkody i uszczerbku“ [2]).

Z troski o dobro materjalne cerkwi wynikało oddanie pod opiekę dóbr kościelnych władzy świeckiej, która „z urzędu swego jako własności... hospodarskiej“ ma je usilnie bronić i pilnować nienaruszalności majątków [3]). A opieki troskliwej potrzebowały dobra cerkiewne, uszczuplały się bowiem ciągle. Przyczyny tego były liczne.

Przedewszystkim samo duchowieństwo trwoniło dobra, powtóre napadali na nie magnaci, zarówno świeccy, jak i duchowni, po trzecie nie spełniali oni zobowiązań, nakładanych przez siebie dobrowolnie, lub przez przodków swoich. Zygmunt August, jako protektor kościoła greckiego, nietylko starał się zapobiegać wszystkim nadużyciom i krzywdom, ale ponadto uwalniał często duchowieństwo lub poddanych klasztornych i cerkiewnych od ciężarów i podatków, obdarzał szczodrze kler zarówno wyższy jak i niższy, i wynagradzał krzywdy, wyrządzane przez urzędników królewskich.

Jednym z pierwszych obowiązków urzędników była obrona przed rozbojem i napaściami, którym niejednokrotnie podlegały suto uposażone biskupstwa i klasztory.

Zbrojne zatargi między wyższym duchowieństwem zdarzały się bardzo często, gdyż biskupi, otrzymawszy wraz z godnością rozległe dobra, nie wiele o nie dbali, starali się jedynie o to, aby większe wyciągnąć zyski i często oddawali w zastaw majątki cerkiewne, obciążali długami, które niezawsze płacili, — słowem rujnowali i zaprzepaszczali dobro duchowne. Samo społeczeństwo reagowało przeciw temu, starając się w jakikolwiek sposób uratować dobra cerkiewne od zupełnej ruiny. W r. 1559 szlachta połocka zwróciła się ze skargą do króla o to, że władyka połocki, ihumen i inne duchowieństwo wyrządziło wiele szkody cerkwiom św. Spasa i św. Zofji. Król, przychylając się do prośby szlachty połockiej, zezwala na zarządzenie, za wiadomością wojewody połockiego, opiekunów, złożonych z tamtejszej szlachty, którzyby czuwali nad majątkiem cerkiewnym [4]).

---

[1]) „Czeho my nie rady słyszim, iż imienja cerkownyja, katoryja sut' z nadanija priedkow naszich na służbu Bożiju, pod *oboronoju a podawaniem*, albo szafunkiem naszym hospodarskim od Cerkwi Bożeje otchodiat“. Arch. Z. J. R. XIII/VI n. 91, str. 273.

[2]) tamże, n. 122, str. 373.

[3]) tamże, № 91, str. 273.

[4]) Akty Zap. Rossii III, n. 24. Por. Budanow: *Cerkownyja imuszczestwa*. Arch. J. Z. VIII/IV, str. 72—73.

Jednakże Zygmunt August nie ogranicza się jedynie do zezwolenia na organizację opieki, lecz sam czuwa, żeby własność cerkiewna nie kurczyła się. Nie krępuje bynajmniej swobody rozporządzania majątkiem cerkiewnym, przestrzega przed samowolnym marnotrawstwem.

Zygmunt August zupełnie wyraźnie sformował (wprawdzie nie w akcie ustawodawczym), lecz w dokumencie zastosowanym do poszczególnego wypadku — prawa władyki do majątku.

„Każdy władyka ma prawo dożywotnie zupełnie swobodnie, według swojej woli majątkami cerkiewnymi szafować, zastawiać, byleby nie prawem wieczystym“ [1]). Wyjątków od tej reguły, dopuszczał się król bardzo rzadko, zaznaczając każdorazowo, że się to dzieje wbrew prawu, dzięki specjalnej łasce królewskiej [2]).

Prócz nieoględnego zastawiania dóbr cerkiewnych, drugą przyczyną zaprzepaszczania majątków były długi, którymi je zbytnio obciążano. Zródła dostarczają na to bezpośrednich dowodów. Np. wojski i horodniczy krzemieniecki otrzymał w zastaw za 500 zł. pol. majątek kościelny władyctwa włodzimierskiego, Piatikorowy. Władyka miał zwrócić dług po roku, jednakże tego nie uczynił, umowa odracza się do roku następnego. Tymczasem wojskiemu też trzeba było pieniędzy, oddaje więc majątek cerkiewny na tych samych warunkach Piotrowi Kisielowi [3]). W taki sposób majątek kościelny przechodził z rąk do rąk. Zaciągano długi i na większe sumy. W tym celu Zygmunt August rozwinął bardzo gorliwą czynność.

Troskliwość więc Zygmunta Augusta o majątki cerkiewne była posunięta nawet o wiele dalej, aniżeli samego duchowieństwa prawosławnego, które za długi prywatne gotowe było zmarnować dobra kościelne. Jednocześnie toż samo duchowieństwo udało się pod opiekę króla, aby bronił je od krzywd, wyrządzanych przez kler i świeckich. Archimandryta Kijowsko-Peczerskiej Ławry, Ilarjon, osobiście przyjeżdżał do króla, prosić o pomoc przeciwko metropolicie kijowskiemu, Sylwestrowi, którego namiestnik zagarnął grunta chłopów Teterewskich, należących do Kijowsko-Peczerskiej Ławry. Król nakazuje metropolicie zaprzestać najazdów, grabieży i gwałtów i zadośćuczynić skardze archimandryty [4]). Nie ustępowali w ogólnej grabieży i panowie świeccy.

---

[1]) Arch. J. Z. R. VIII/VI, n. 91, str. 273.

[2]) Przykłady roztrwonienia ziemi można znaleźć. Akty Zap. Ros. III, n. 54, str. 159. tamże, n. 13.

[3]) Ar. J. Z. R. VIII/VI, n. 95, str. 283, inny przykład tamże, n. 120, str. 36 2

[4]) Opisanie dokum. Archiwa Zap. Rus. Uniat. Mitrop. I, n. 56, str. 29. Por. tamże n. 33, 40, 46, 53, 55, 59, 64, 72.

Król musiał i przed ich napadami bronić klasztoru, naznaczając sąd do rozpatrzenia podobnych spraw [1]). A nietylko Zygmunt August ochraniał klasztory prawosławne przed łupiestwem magnatów ruskich, ale także powściągał zbytnią gorliwość urzędników królewskich [2]). Nie oszczędzali majątku kościelnego i mieszczanie. I od nich musiał bronić król cerkiewnych nieruchomości lub kapitałów. Naprzykład magistrat wileński zagarnął pieniądze, przeznaczone na budowę szpitala. Dbając o pomnożenie zasobów materjalnych, król specjalnie przestrzegał, aby były spełniane wszystkie zobowiązania na rzecz cerkwi i klasztorów, które często na siebie nakładali różni panowie i kniaziowie, ale rzadko je spełniali.

Zygmunt August bronił więc majątku cerkiewnego, dbając o jego nienaruszalność i zmuszając wiernych do wywiązywania się z ciążących na nich obowiązków [3]).

Z opieki królewskiej korzystały nietylko bogate monastery i rozległe włości zamożnych metropolitów, ale także i szczupłe uposażenia popów wiejskich. A opieka ta była tym potrzebniejsza, że wówczas, gdy wyższe duchowieństwo było bogate, — niższe cierpiało biedę. Zdarzało się, że pop dla utrzymania trudnił się drobnym handlem, a popadja na rynku sprzedawała chleb i cebulę [4]). Tymczasem parafjanie niezbyt przejmowali się ciężkim położeniem pasterzy.

Jeden z zamożnych popów tak obojętnie zachowywał się względem cerkwi, leżącej w jego posiadłości, iż ta znajdowała się w zupełnej ruinie, niewiadomo było nawet do kogo należy, dopiero gdy zagarnął ją kn. Fryderyk Proński, wtenczas pierwotny właściciel przypomniał sobie o jej istnieniu [5]). Cerkiew św. Dymitra na Wołyniu była również całkiem opuszczona, dochody i sprzęty marnowały się zupełnie, „co, kto chciał wziąć, to zabierał“ [6]).

Nie brakło, jak to później zobaczymy, i ze strony błahoczestja gorliwców, którzy hojnie uposażali klasztory, częściej jednakże przytrafiało się otrzymywać ofiary dostojnikom duchownym, aniżeli ubogim parochom, chociaż na niebezpieczeństwo utraty majątków byli również, jeżeli nie więcej wystawieni.

---

[1]) tamże, n. 42.

[2]) tamże, n. 72, 74.

[3]) Arch. Sang. t. VII, n. 10, str. 8. Opisanie dokum. I, n. 78. Arch. J Z R. VIII/VI, n. 83.

[4]) Arch. J. Z. R. t. I, n. 133, str. 144.

[5]) Arch. J. Z. R. VIII/VI, n. 13, str. 107.

[6]) tamże VIII/IV, n. 67, str. 358.

I względem nich występował Zygmunt August, jako „tutor et defensor“, nakazując urzędom świeckim bronić i opiekować się popami [1]).

Zygmunt August starał się wynagradzać krzywdy, wyrządzone popom, i uwalniał ich od ciężarów i powinności. Nie skąpił też licznych nadań i uposażeń względem cerkwi. Reforma gruntowa t. zw. „wołoczna pomiera“, dała powód do różnorodnych zatargów i uskarżeń ze strony popów na urzędników królewskich [2]).

Jak i w innych wypadkach Zygmunt August był tu zupełnie bezstronny i nie łakomił się bynajmniej na zyski, których zbytnio gorliwi urzędnicy starali mu się przysporzyć. Zygmunt August bardzo często nawet odstępował od zasady prawnej, na korzyść cerkwi. Według prawa, wynagrodzenie za grunty pobrane pod pomierę, przysługiwało jedynie szlachcicowi [3]). Zasady tej tak pilnie przestrzegano, że w kwestjach wątpliwych co do pochodzenia szlacheckiego, przyznanie prawa do rekompensaty za odebranie dóbr pod pomierę, uważano jako dowód szlachectwa. Mimo to Zygmunt August często wynagradzał i popów. Przewodnią myślą była zasada, „aby cerkiew Bożaja w nadaniu swojem ukrzywdzona nie była“ [4]).

Jak widzieliśmy, nie było to bynajmniej rezultatem prawa ani obowiązku ze strony króla, ale jedynie wypływem jego łaski. Mierniczy i urzędnicy królewscy bez zezwolenia królewskiego nie mieli prawa tego uczynić. Przekonanie jednakże o szczodrobliwości Zygmunta pod tym względem było powszechne; spodziewano się, że król nigdy nie odmówi uzupełnienia uposażeń cerkwi. Urzędnicy królewscy nieraz na swoją rękę nadawali tymczasowo uzupełnienia do dwuch włók, w nadziei, że król nie będzie się temu sprzeciwiał. I rzeczywiście Zygmunt August zawsze chętnie udzielał naddatków [5]).

Aczkolwiek wołoczna pomiera na pierwszym celu miała prawidłowy rozkład podatków, król bynajmniej nie nakładał ciężarów na ziemie, należące do cerkwi.

Na ziemiach królewskich popi nie płacili nic zgoła.

---

[1]) Metr. Kor. ks. 118, f. 432.

[2]) W r. 1918 w Moskwie wyszło dzieło P i c z e t y, poświęcone specjalnie „wołocznoj pomierie“ p. t. *„Agrarnaja rieforma pri Zigizmundie Awgustie“*. W t. II tej pracy autor rozpatruje stanowisko Zyg. Augusta w sprawie reformy rolnej względem cerkwi. Z książki tej jednakże dotychczas skorzystać jeszcze nie mogłem.

[3]) K u t r z e b a: *Historja ustroju Litwy*, str. 56—57.

[4]) Akty Wil. Arch. Kom. t. XXXIII, n. 54, str. 51.

[5]) tamże n. 72, str. 70, n. 58, str. 55.

Duchowni prawosławni, znajdujący się na ziemiach królewskich, mieli obowiązki jedynie duszpasterskie, modlić się za króla i panów Rady, oraz darmo uczyć dzieci pacierza [1]). Rzuca to jednocześnie ciekawe światło na stanowisko Zygmunta Augusta względem ludności ruskiej: pilnując uposażenia cerkwi, nie zapominał o potrzebach ludności prawosławnej, przestrzegał przed wyzyskiem ze strony duchowieństwa, nakazując, aby spełniało bezinteresownie posługi duchowne względem ludności. Co do ciężarów duchowieństwa prawosławnego, osiadłego w dobrach właścicieli prywatnych, należy rozróżnić służebności, płacone wspólnie z pozostałą ludnością, i podatki, nakładane specjalnie na duchowieństwo, jako na stan odrębny. Podobnie, jak dla nałożenia podatku na szlachtę również i dla poboru podatku od duchowieństwa, potrzeba było uchwały sejmu [2]). Dopiero na mocy tej uchwały nakładano podatki. Na sejmie grodzieńskim r. 1568 postanowiono, ażeby wszyscy duchowni zarówno obrządku wschodniego, jak i rzymskiego z poddanych swoich płacili serebszczyznę, „narówni z każdym szlachcicem“ [3]).

Pomimo tego, że prawo płacenia podatków obowiązywało i szlachtę, Zygmunt August zwalniał często poddanych cerkwi od czynszów i opłat na rzecz króla [4]).

Na prośbę duchowieństwa słonimskiego, uwalnia ludność, znajdującą się na ziemiach cerkiewnych od „serebszczyzny“, „pokoniewszczyzny“ i innych ciężarów [5]).

Król przestrzegał tego, aby miasta „nie wprowadzały nowin“ i nie nakładały służebności na poddanych cerkiewnych, nie kazały im dawać podwód, mostów naprawiać, stróży odbywać [6]). Zygmunt August występuje tu, jako władca feudalny, nadający immunitet ludności kościelnej. Podobnych przykładów uwalniania ludzi w dobrach cerkiewnych zarówno na Litwie [7]) jak w Koronie [8]), można przytoczyć wiele.

---

[1]) Akty Wil. Arch. Kom. XXXIII, str. 64—65; tamże n. 69, str. 68, „żadnych powinnostej nie połniti“.

[2]) Kutrzeba: *Historja ustroju Litwy*, str. 189.

[3]) Dok. Min. Just. str. 465. Por. list Zyg. Aug. do metropolity Jony z d. 25/II 1568. Opis dok. I, n. 66, str. 33; list Jony do namiestników, tamże n. 67, str. 33.

[4]) Akty Wil. Ar. Kom. XI, n. 15, str. 34.

[5]) Opis dok. n. 50

[6]) Arch. Sbor. Dok. XI, n. 1, str. 3.

[7]) tamże n. 2, str. 4; tamże V, n. 6, str. 8.

[8]) Metryka Koronna, ks. 89, f. 288—289.

Nietylko uwalniał król ziemie cerkiewne i ludzi na nich osiadłych od podatków, ale także zrzekł się czynszów z domów, przeznaczonych na szpital prawosławny [1]). W uwalnianiu od ciężarów ujawnia się jednocześnie tolerancja Zygmunta Augusta względem ludności prawosławnej. W 1563 r. król uwalnia prawosławnych mieszczan Hrubieszowskich od oplaty 4 groszy na korzyść plebana katolickiego [2]). Okazał się tutaj Zygmunt August skrupulatniejszym od panów ruskich, np. od takiego Hryhorego Chodkiewicza, który w dobrach swoich kazał płacić i ludności prawosławnej na rzecz proboszcza katolickiego [3]).

Przy rozpatrywaniu ciężarów specjalnie nakładanych na duchowieństwo prawosławne, należy rozróżnić dwa czynniki — terytorjum i czas.

W W. Ks. Litewskim, w jego postaci przed Unją, nie znaleźliśmy najmniejszych śladów jakichkolwiek ciężarów, nakładanych na duchowieństwo [4]).

Po przyłączeniu do Korony odpowiednich województw, już i w Koronie zniesiono wszystkie ciężary duchowieństwa. Jeżeli więc może być mowa o podatkach, nakładanych specjalnie na popów, to tylko na Rusi Czerwonej. Mówiąc o ciężarach, ograniczymy się tutaj wyłącznie do duchowieństwa, gdyż w ostatnim rozdziale wypadnie nam powiedzieć kilka słów o ludności ruskiej i jej stanowisku względem króla.

Rozróżnić trzeba, jak i w wielu innych wypadkach, prawo od nadużycia. Przy rozpatrywaniu ciężarów duchowieństwa, zwłaszcza na Rusi Czerwonej pamiętać należy, iż był to kraj, przez długi czas uważany niejako za teren misyjny i dlatego wiele ograniczeń tam przetrwało. Część z nich była zniesiona, jednakże pozostała siłą bezwładności ciążyła nadal. Istniało dawniej t. zw. prawo „odumarszczyzny“ coś w rodzaju „ius spolii“ w kościele katolickim. Po śmierci popa urzędy świeckie t. j. starostowie mieli prawo zabierać majątek zmarłego. Zwyczaj ten już dawno przed Zygmuntem Augustem zniesiono, lecz zaginęły dyplomy, unicestwiające to prawo, wobec tego Zygmunt August nakazuje, aby pilnie przestrzegano prawa dawniejszego, t. j. aby nikt „contra veterem consuetudinem“ nie ośmielał się zabierać majątku po zmarłym duchownym prawosławnym [5]). Prócz ciężarów, pobieranych od duchowieństwa

[1]) Akty Wil. Arch Kom. IX, n. 51.
[2]) tamże XIX, n. 176, str. 119.
[3]) tamże XI, n. 16, str, 36.
[4]) Por. Jabłonowski: Źr. dz. XIX, Wołyń, str. 50.
[5]) Metryka Koronna, ks. 118, f. 392—393, 14/IV 1553. Wyjątek z tego dokumentu wydrukował Pociej: *„Zbiór wiadomości“*.

bezprawnie, jedynie z powodu zatracenia odpowiednich przywilejów, istniały podatki, ciążące na duchowieństwie ruskim na podstawie uchwały sejmowej. Jednakże, nawet przy ciężarach, nakładanych na duchowieństwo, jako na stan, nie kierowano się jakąś myślą religijną, wyzyskania różnic wyznaniowych jako pozorów do celów fiskalnych. Wydając uniwersał poborowy na sejmie Piotrkowskim w r. 1552, w ustępie o podatkach ruskich, Zygmunt August zaznacza, że czyni to, ponieważ „omnes subditi nostri ordinis spiritualis pro defensione Regni solvere consenserunt“ [1]). Księża ruscy, którzy się zwą popami, z każdej cerkwi (synagogi) mają płacić po kopie groszy. Protopopi, czyli namiestnicy, po cztery złote monety. Wyższe zaś duchowieństwo od każdej grzywny po pół siódma grosza.

Podatek na duchowieństwo ruskie za Zygmunta Augusta uchwalono wszystkiego trzy razy, prócz wspomnianego sejmu z r. 1552 postanowiono w 1564 [2]), 1565 [3]) w ilości dwa razy większej. W dwa lata później na sejmie Piotrkowskim r. 1567 zaprowadzono zmianę w podatku na popów [4]). Uwolniono ich zupełnie. Postanowiono, że „popi ruscy z cerkwi swych płacić nic nie będą powinni“, to samo namiestnicy czyli protopopi. Podatek nakładany na popów z cerkwi przeniesiono na poddanych. Pozostawiono jedynie ciężary na wyższym duchowieństwie. Taki sam stan rzeczy uchwalono i na sejmie lubelskim. Uwolniono więc w przeddzień Unji niższe ruskie duchowieństwo od podatków [5]). Z powodu braku w djarjuszach dyskusji nad podatkami od popów, nie możemy wiedzieć, czyjej inicjatywie zawdzięczać należy zniesienie podatków. Przypuszczać w każdym razie wolno, że raczej dzięki staraniom króla, a nie szlachty, która zawsze gotowa była na wszystkich zwalić podatki, byleby samej się od tego uwolnić. Jeżeli nawet były jakieś zabiegi ze strony czy to duchowieństwa ruskiego, czy ludności, to i tak nie zmiejsza to zasługi króla, że starania te poparł i doprowadził do rezultatu pomyślnego.

Na zniesieniu podatków kończymy przegląd stanowiska Zygmunta Augusta względem cerkwi. Widzieliśmy, że pojmował on swoją rolę, jako „obrońcy i protektora“ cerkwi bardzo poważnie, że gorliwie starał się spełnić obowiązki, wynikające z prawa podawania. Jeżeli nie zawsze odpowiednimi ludźmi obsadzał katedry biskupie i archimandrje zakonne, jeżeli przez to wyrządził nawet szkodę cerkwi, to szkody

---

[1]) Volumina legum—wyd. Petersburskie, t. II, str. 10.
[2]) tamże, str. 39.
[3]) tamże, str. 62.
[4]) tamże, str. 73.
[5]) tamże, str. 103.

te sowicie wynagrodził, dzięki troskliwości o dobro moralne i materjalne cerkwi.

Zabiegi około podźwignięcia stanu moralnego i kulturalnego duchowieństwa rozprysły się z powodu zupełnej bierności wyższego duchowieństwa. Pozostały natomiast trwałe na zawsze starania Zygmunta Augusta około zabezpieczenia majątku cerkwi. Świadczą o tym nietylko liczne dyplomy, nietylko głosy nawet najmniej życzliwych nam przedstawicieli nauki rosyjskiej [1]), ale świadczą o tym fakty. Póki żył Zygmunt August, bronił wszelkimi siłami aż do ostatnich chwil życia nienaruszalności majątków cerkiewnych, nie dopuszczał, aby przechodziły w cudze ręce. Gdy go nie stało, okazało się, jak niezbędna i skuteczna była jego troskliwa opieka. Zaledwie pięć lat upłynęło od śmierci ostatniego Jagiellona, a znaczna część majątków zaginęła. Zaprzepaściła je rabunkowa gospodarka władyków i archimandrytów, którzy nie czując nad sobą ręki hospodarskiej, rozrzutnie szafowali majątkami, nadanymi ongi przez książąt litewskich i królów polskich. Zmarnowali je i panowie litewscy, jak np. kasztelan Trocki, Ostafij Wołowicz, który nie przepuścił „i domom Bożim i klasztorom starowiecznej wiary greckiej nadania i fundowania Ich Mościej Kniaziów Litewskich“ — cerkwie i klasztory przyjaciołom i sługom swim oddawał. Właścicielami klasztorów zostali protestanci jak np. Paweł Kotowicz, który wszystkie skarby z klasztoru grodzieńskiego zagrabił. Ten sam los spotkał monaster miński, który się dostał w ręce też protestanta Iwana Baczy.

Nie lepiej postępowali prawosławni, jak np. brat rodzony pana kasztelana — Siemion Wołowicz, który otrzymał monaster Grodzieński po śmierci Kotowicza i „zniszczył go do końca“, a majątki klasztorne pozastawiał za długi lub użył na posagi córek nieślubnych. Wreszcie w najprzedniejszym monasterze kijowskim, panowie złoto srebro, perły i wszelkie skarby po śmierci Jego Mości króla Zygmunta

---

[1]) Z głosów nauki rosyjskiej warto zacytować pogląd, niezawsze nam życzliwego zresztą Budanowa, (porów. polemikę z nim Jabłonowskiego), który we wstępie do VIII/IV Arch. Jug. Zap. Ross. str. 223, powiada: „Сила правъ гражданскихъ для всѣхъ лицъ, столь крѣпкихъ въ Литовскомъ государствѣ и дѣлающихъ ему великую честь, въ особенности ясны въ примѣненіи къ церковнымъ имуществамъ. Въ *благовѣрной Москвѣ* князья и цари мало стѣсьнялись древнимъ началомъ неотчуждаемости имуществъ церкви, но ни *великіе князья литовскіе, католики*, которыхъ такъ часто выставляютъ гонителями православія, ни шляхетскій польскій сеймъ, ни могущественное католическое духовенство *не слѣдовало Московскому* примѣру, конечно не по уваженію чуждыхъ для нихъ византійскихъ традиціи, а по уваженію незыблимости гражданскихъ правъ вообще“. Porów. także jego uwagi na str. 41—42.

Augusta rozebrali i spustoszyli. To samo się stało z wielu innymi kościołami [1]). Słynny sobór św. Zofji, który jeszcze za Zygmunta Augusta jaśniał pełnią blasku, w kilkanaście lat po jego śmierci „nie tylko przez bydło, szkapy, psy a świnie, sprofanowiony, wespołek i z ozdobą kościelną nie pomału naruszony, która od dżdżu niszczeje przez złe pobicia, ale i napoły dozór metropolitów kijowskich przez oziębłość panów greckich".

I jedna i druga przyczyna istniała także za Zygmunta Augusta i za jego panowania nie odznaczali się ani metropolici troskliwością o cerkiew, ani żarem religijnym panowie greccy, ale on sam czuwał nad obcą mu wiarą ruską.

Przypatrzmy się teraz jakim był stosunek Zygmunta Augusta do społeczeństwa prawosławnego.

## § 4. STANOWISKO ZYGMUNTA AUGUSTA WZGLĘDEM SCHYZMATYKÓW.

Rozpatrując stanowisko Zygmunta Augusta do wyznawców obrządku greckiego, należy uwzględniać różnice terytorjalnie. W Koronie (do r. 1569) rusini nie cieszyli się pełnią swobód, skrępowani byli wielu ograniczeniami, które z czasem dopiero, pod koniec panowania Zygmunta Augusta zniknęły. W W. Ks. Litewskim schyzmatycy posiadali zupełną swobodę i pełnię praw obywatelskich, istniały jedynie pewne zastrzeżenia co do wolności dzierżenia urzędów i zasiadania w Radzie W. Księstwa, przytym i tutaj należy rozróżnić Litwę właściwą od t. zw. aneksów, t. j. Wołynia, Kijowa, Połocka i Smoleńska.

Zbadanie rozwoju ograniczeń z uwzględnieniem różnic terytorjalnych, oraz stopniowego zaniku praw krępujących, będzie stanowiło przedmiot tego rozdziału; przedtym wypadnie powiedzieć jeszcze kilka słów o stanowisku ogólnym Zygmunta Augusta do schyzmy.

Tak, jak nie prześladował król cerkwi, uważając ją za zupełnie uprawnioną i zasługującą na opiekę i poparcie, tak samo nie ujawniał również najmniejszej niechęci względem wyznawców wiary greckiej. Do przedstawicieli cerkwi zwracał się z zupełnym poważaniem i szacunkiem. Nawet słynnego warchoła i awanturnika Bała-

---

[1]) Regestr rozkradzionych na Litwie majętności po unji, tak za żywota króla Henryka, jako i po śmierci Zyg. Augusta. 1577 r. Bib. Zam. Ms. 1398

[2]) Jabłonowski: Źr. Dz. XXII, str. 549.

bana, gdy go nawołuje aby przestał łupić klasztory, nazywa go „vir religiosus, honorabilis, devotus“ i t. d. [1]). Wprawdzie nieraz cerkwie nazywa „synagogami“, a niższe duchowieństwo „popami“, nie było w tym jednakże chęci jakiegokolwiek ubliżenia. Wyrażenie „pop“ nie służyło wówczas bynajmniej tak jak dziś za nazwę pogardliwą, lecz za termin techniczny. Nawet przedstawiciele wyższego duchowieństwa w najpoważniejszych sprawach używali jej.

Stanowisko Zygmunta Augusta względem schyzmy najdobitniej określają własne słowa króla, wyrzeczone na pamiętnym sejmie lubelskim. Kiedy Konstanty Wiśniowiecki, jeden z przedstawicieli możnych, a dumnych kniaziów ukraińskich [2]), zwrócił się do króla z prośbą o gwarancje swobód religijnych w słowach: „Iżeśmy są różnej religji, a zwłaszcza grekowie, abyśmy tym nie byli poniżeni, aby nikt do inszej religji nie był pociągany“, król odrzekł zapewnieniem zupełnej wolności religijnej: „A co się tyczy uniżania waszmościów, nigdy to we mnie nie było, abych miał niższe mieć nad drugie, którzy się poczciwie z narodu rycerskiego porodzili. Jako też we wszelkich wolnościach, pokąd mnie Pan Bóg chować będzie, chować chcę“ [3]).

Prawdziwość słów królewskich, iż nigdy nie miał zamiaru poniżać schyzmatyków, potwierdzają nietylko świadectwa negatywne, brak jakichkolwiek praw prześladujących schyzmatyków lub nawet prób nawracania na religję katolicką, ale, co ważniejsza same fakty.

Gdyby pod panowaniem Zygmunta Augusta religja grecka nie cieszyła się zupełną swobodą, czyż garnęliby się do granic Rzeczypospolitej liczni wychodźcy z pod ziem prawowiernego cara Moskwy? A jednak za czasów ostatniego Jagiellona „od gniewu Groźnego“ uciekają całe zastępy najwybitniejszych magnatów moskiewskich pod opiekuńcze skrzydła króla katolickiego. Wówczas to przybywa kniaź Kurbski, a z nim liczny poczet najprzedniejszych bojarów, jak Niekludow, Tarakanow, Białyj. Wielu z nich na stałe osiedliło się w Rzeczypospolitej, spolszczyli się, stracili pierwotne nazwiska i otrzymali inne o polskich brzmieniach od nazw miejscowości, nadanych im przez króla, jak Turowieccy, Moszyńscy i inni [4]).

---

[1]) Monument. Confr. Leop. I, n. 13, p. 21.

[2]) Jabłonowski: *Źródła dziejowe*, XXII, str. 584, 599.

[3]) Djarjusz Sejmu Lubelskiego ed. Kojałowicz, str. 382—3, cfr. Halecki: *Przyłączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony r. 1569*, Kraków, 1915, str. 162—3.

[4]) Iwaniszew: *Żyzń kn. Andreja Michajłowicza Kurbskaho w Litwie i Wołyni*. Kijów, 1849, t. I, str. III, prz. 7.

Porzucając prawowierną Moskwę, bynajmniej nie zmieniali przekonań religijnych, ale przeciwnie stali się głównymi filarami obrządku wschodniego. A później, kiedy po latach kilkunastu zjawi się sprawa unji, kniaź Kurbski będzie najzjadliwszym wrogiem katolicyzmu, nieprzejednanym nieprzyjacielem Jezuitów, przeciwnikiem Unji [1]). Wprawdzie zapał do szerzenia i obrony prawosławia wystąpi wśród wyznawców cerkwi dopiero za Zygmunta III, ale przekonań religijnych nie wyrzekł się Kurbski nigdy. A jednak tak gorliwego wyznawcę prawosławia Zygmunt August z radością przyjmuje w swych ziemiach, uposarza go rozległemi włościami, nadaje mu przywileje, broni od napaści i zatargów, w jakie kniaź Kurbski ciągle wpadał z okoliczną szlachtą. Otacza gorliwą opieką, bez względu na obce pochodzenie, na odmienną religję. Zjawiska odwrotnego, grawitacji rodów prawosławnych do Moskwy w czasie Zygmunta Augusta nie widać [2]). Wprawdzie posiadamy bardzo skąpe źródła, nie pozwalające głębiej wniknąć w nastrój społeczeństwa schyzmatyckiego, ogólnie jednak nabiera się wrażenia, iż kniaziowie Ruscy mieszkający na ziemiach Rzplitej nie sprzyjali Moskwie.

A sposobności do zaznaczenia sympatji względem prawowiernego państwa nie brakło, zwłaszcza kiedy wybuchła wojna między carem a królem. Wtenczaas jednakże prawosławni odgrywają najwybitniejszą rolę w wojsku i dyplomacji. Negocjacje prowadzi Barkułab Iwanowicz Korsak — prawosławny [3]). W pertraktacjach z carem zwierza się król Romanowi Sanguszce [4]), wyznawcy schyzmy [5]). Na czele wojska walczącego z Moskwą stoi pobożny reformator i opiekun

---

[1]) O stanowisku kn. Kurbskiego. Por. Likowski, Tretiak, j. w.

[2]) Należy tu wspomnieć o słynnej sprawie znanego awanturnika ks. Dymitra Wiśniowieckiego. Za daleko by nas zaprowadziło zajmowanie się jego losami (por. Wolf: *Kniaziowie*). Wystarczy zaznaczyć, że w całym postępowaniu ks. Dymitra Wiśniowieckiego nigdzie nie występował motyw religijny. Ciekawym byłoby przeprowadzenie paraleli między ks. Dymitrem, a Kurbskim. I tu i tam mamy do czynienia pozornie z tym samym zjawiskiem, przejściem dumnego pana do państwa obcego władcy, a jednak zachodzi bardzo poważna różnica w zachowaniu się obydwu emigrantów. Kn. Kurbski snuje plany, bierze udział w walce z Moskwą. Wiśniowiecki wojuje z Tatarami Astrachańskimi i Kazańskimi, powraca do Polski na wieść o gotującej się walce cara z królem.

[3]) Archiwum Sanguszków, VII, n. 71, str. 68, I/II 1562. Sbornik Imp. Ross. Istor. Obszczestwa, t. 75, n. 4, str. 47.

[4]) Archiw. Sanguszków, VII, n. 71, str. 68.

[5]) Sanguszko każe się pochować w monasterze prawosławnym; tamże, n 209, str. 396.

monasteru Supraślskiego [1]), fundator cerkwi i szpitalów [2]), Hryhory Chodkiewicz, który z entuzjazmem wita zwycięstwo swego zięcia nad Moskwą [3]). Słowem panowie ruscy stali podczas wojny z Moskwą wiernie przy królu. Czynnik wyznaniowy nie wpływał na stanowisko polityczne. Zygmunt August w zupełności dowierzał schyzmatykom w czasie walki z carem prawosławnym. I zaufanie nie zawiodło go. Mimo to jednakże był pewien zgrzyt. Kniaziowie ruscy nie zawsze chętnie śpieszyli z pomocą na walkę z wrogiem. Nie chodzi tu bynajmniej o słynną sprawę Dymitra Sanguszki, który samowolnie porzucił powierzone zamki na kresach i przez to wystawił Rzeczpospolitą na niebezpieczeństwo. Moment polityczny nie grał tu zgoła najmniejszej roli, było to zwykłe zaniedbanie obowiązków z powodu zatargów sąsiedzkich na tle romantycznym. Gorzej nieco przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o braci Dymitra. Będąc najpotężniejszemi magnatami na Wołyniu, Sanguszkowie stanowili poważną siłę w walce z Moskwą [4]). Zachowanie możnych kniaziów wobec wojny nie było pewne. Gdy w maju r. 1555 pierwsze wieści zaczęły się rozchodzić o wrogich zamiarach cara, Sanguszkowie zawahali się [5]). Wojska moskiewskie zagroziły zamkom pogranicznym, a zwłaszcza „najprzedniejszemu klejnotowi Ukrainy“ — Kijowowi. Obrona energiczna była niezbędna. Król rozkazał ks. Romanowi Fedorowiczowi, aby z pocztem szedł bronić Kijowa pod komendą Radziwiłła. Jednakże obawia się Zygmunt August, czy kniaź go posłucha. Przypomina więc zasługi przodków dla Rzeczypospolitej, ale jednocześnie pod koniec listu wpada w ton szorstki. Grozi, że w razie niebezpieczeństwa, postąpi bezwzględnie z nim według przepisów statutu. Za wszystkie konsekwencje książę sam siebie będzie mógł tylko winić [6]). Na razie obawy króla okazały się płonne. Sanguszko zadość uczynił rozkazowi [7]). Jednakże w lat 8, w chwili najpotrzebniejszej, obydwaj

---

[1]) Archeogr. Sbornik. IX, n. 22, str. 58.

[2]) Akty Wil. Arch. Kom. XI, n. 16, str. 36.

[3]) Arch. Sang VII, n. 139, str. 167, 28/VII 1567. O jego działalności dyplomatycznej, por. Sbornik. Im. Ros. Ist. Ob. t. 75, str. 101—131; 138—151 i t. d.

[4]) Por. Liubawskij: *Litowsko - ruskij sejm*, str. 357.

[5]) O Sanguszkach ob. Antoni Prochaska: *Roman Sanguszko hetman polny litewski.* Przew. nauk. i liter. r. 1889 rozpatruje przeważnie działalność strategiczną R. F. Sanguszki, tenże w recenzji monografji o Sanguszkach. Kwar. Hist. t. XXII, r. 1908, str. 96 oraz w rec. VI i VII t. Ar. Sang. tamże r. 1910, str. 669, Halecki, j. w. str. 95—96.

[6]) Ar. Sang. VII, n. 12, str. 12. Prochaska rozpatruje tę sprawę z innego punktu widzenia.

[7]) tamże, n. 19, str. 16.

Sanguszkowie „a z nimi wielu książąt, panów i innego rycerstwa ziemi wołyńskiej“, pomimo wielokrotnych nawoływań króla nie stawiło się na plac boju, nie przysłało pocztów [1]) i przez to pośrednio przyczyniło się do upadku Połocka. Takie przynajmniej było zdanie, nawet „przyjaciela i opiekuna“ X. Romana — hetmana W. Ks. Litewskiego Mikołaja Radziwiłła, panów Rady i samego króla. Z powodu braku źródeł, dziś nie sposób odpowiedzieć, jaki motyw wpłynął decydująco na powstrzymanie się braci Sanguszków od działań wojennych. Czy grały tu rolę jakie rachuby polityczne, czy zwykła prywata. Pobudki wyznaniowe prawdopodobnie odegrały tu rolę minimalną. W każdym razie należy zwrócić uwagę na ten fakt, jako na jedyny wypadek biernego zachowania się panów ruskich wobec Moskwy. A i w rok potym nie był jeszcze król pewny czy Sanguszkowie pójdą na wojnę, czy znowu nie odmówią. Nie zwraca się też do nich z lakonicznym rozkazem, ale za pomocą długich perswazji stara się nakłonić do walki z Moskwą. Uderzył król w czułą strunę, przedstawił wszystkie trudy i zabiegi, uczynione przez niego dla dobra kraju, apelował do ich przywiązania względem siebie, miłości do ojczyzny. Wreszcie przypomniał wszystkie wolności i prawa chrześcijańskie, z nadania przodków królewskich, a osobliwie przez niego samego pomnożone i utwierdzone, jakiemi cieszy się cała szlachta i rycerstwo [2]). Zrozumieli Sanguszkowie sytuację, pojęli prawdziwość słów królewskich, że w razie zwycięstwa Moskwy znikną swobody i wolności, a nastanie ucisk. Zdawali sobie sprawę panowie ruscy, że w Rzeczypospolitej wszyscy bojarowie są panami, każdy swej wolności używać może i pragnie, a pod carem Moskiewskim, podług tego jak on rozkaże, czy to będzie książę, czy pan, czy wojewoda, wszyscy jego woli muszą podlegać [3]).

Wprawdzie przez to miał car przewagę w sprawach wojskowych, ale król polski wyższość miał nad nim w czasie pokoju. Zrozumieli panowie ruscy, że Rzeczpospolita dla nich nietylko „miła ojczyzna“, ale „rozkoszny a święty kraj prawie“ [4]). I dlatego długi, pełen uczuciowych zwrotów i przekonywujących argumentów list Zygmunta Augusta, nie pozostał bez echa. Sanguszko pośpieszył na wojnę. Ale choć nieraz jeszcze będzie się dąsać na króla, a buławę hetmańską przyjmie dopiero za namową przyjaciół Chodkiewicza [5]) i Wołowi-

[1]) tamże, n. 126, str. 226, 26/II 1563. Kojałowicz: *Hist. Lituaniae* II, str. 455. Djarjusz Sejmu 1563. Działyński: *Źródłopisma*, II t. cz. II. str. 149. Prochaska, j. w., 693. Liubawskij, j. w.

[2]) Archiw. Sang. VII n. 85, str. 81, 7/IV 1564.

[3]) tamże, n. 97, str. 180. List Chodkiewicza do Sanguszki, 15/VIII 1567.

[4]) Sanguszko do króla 21/V 1568, tamże, n. 262.

[5]) tamże, n. 273.

cza [1]), jednakże pozostanie na zawsze wierny raz przyjętym obowiązkom. Zwycięstwem pod Czaśnikami, zdobyciem Uły choć w części wynagrodził utratę Połocka. Posypały się wówczas liczne powinszowania z okazji sukcesów kniazia Romana. Wyrażał swą radość Pac [2]), Chodkiewicz [3]), Ostafij Wołowicz [4]) z powodu fortunnego zwycięstwa nad nieprzyjacielem państwa i króla, winszowali księciu, że Opatrzność wybrała go za narzędzie obrony ojczyzny. Panowie ruscy cieszyli się, że wojska króla katolickiego odparły zastępy cara Moskwy.

Jeszcze jeden dowód, że schyzmie nie działo się tak źle na ziemiach Rzeczypospolitej, że do niej garnęli się przybysze ze wschodu, a wyznawcy obrządku greckiego tryumfowali z powodu niepowodzeń wojsk prawosławnych. Dowód to jeszcze i tego, że panowie ruscy bynajmniej nie odznaczali się zbytnią gorliwością i żarem religijnym.

Dla zupełnego zbadania stanowiska Zygmunta Augusta względem wyznawców obrządku greckiego, wypadłoby bliżej poznać i samo ruskie społeczeństwo. Czym ono było z punktu widzenia religijnego, jak się zapatrywało na cerkiew?

Po świetnej charakterystyce społeczeństwa prawosławnego przez Jabłonowskiego w znakomitym studjum o Akademji Kijewo-Mohylańskiej [5]), uzupełnionej przez pracę Tretiaka o Skardze [6]) i Brücknera o literaturze rosyjskiej nie trzeba się rozwodzić długo nad stanowiskiem magnatów ruskich do cerkwi. Wpływy kultury polskiej, studja zagraniczne, rozprzężenie hierarchji cerkiewnej, szerzenie się reformacji, czyniło społeczeństwo ruskie niemal zupełnie obojętnym względem cerkwi. Odrodzenie cerkwi nastąpi dopiero później po Unji brzeskiej [7]). Żywsze uczucie do cerkwi ujawniało się jedynie w ofiarach. Ofiarność jednakże społeczeństwa ruskiego nie była zbyt wielka. Rozpatrzmy kilka przykładów, w których najwybitniej uwidocznił się stosunek Zygmunta Augusta względem prawosławia. I tutaj Zygmunt August, jak wielokrotnie w innych wypadkach, był bardziej lojalny względem prawosławia, aniżeli sami wyznawcy. Na sejmie w r. 1554 zwrócili się do króla ziemianie, aby powstrzymał zbyt wielką ofiarność pań wdów, które zapisują majątki na cerkwie i klasztory a przez to dobra szlacheckie ubożeją i staje

---

[1]) tamże, n. 275.
[2]) tamże, n. 96.
[3]) tamże, n. 89, 159, 233.
[4]) tamże, n. 98.
[5]) Jabłonowski: *Akademja Kijewo-Mohylańska.* Kraków, 1899—1900 str. 12—26.
[6]) str. 34, nn.
[7]) Jabłonowski, j. w., str. 27—28.

się krzywda królowi, gdyż z ziem tych nie odbywa się służba [1]). Prosili więc króla, aby wszystkie zapisy na rzecz cerkwi unieważnił. Nie trafiły jednakże do przekonania królowi argumenty szlachty wołyńskiej, nie wzruszyły go nawet aluzje do interesów majątkowych, kategorycznie odmówił żądaniu, motywując nieprzychylną odpowiedź tym, iż nie zwykł krępować niczyich swobód i wolności. Każdy posiada prawo zupełnego rozporządzania własnością, a jeżeli się to dzieje wbrew prawu, to zawsze można zaskarżyć według statutu. Czy rzeczywiście tak gorliwie zapisywano dobra duchowieństwu, nie mieliśmy sposobności sprawdzić, nie widać jednakże tego tak jasno ze źródeł. Nawet ofiarność pobożnych wdów tak bardzo wyraźnie nie występuje. Wprawdzie Anna Mikołajewna Ostykowicz „dla zbawienia dusz krewnych i własnej" zbudowała cerkiew, nadając liczne swobody znajdującemu się w niej popowi [2]), ale takie ofiary zdarzały się stosunkowo rzadko.

Mniej hojnie wystąpiła ks. Anna Sołomerecka, ofiarowując sianokos Metropolicie, pod warunkiem wciągnięcia jej imienia do księgi brackiej dla wiecznego wspominania [3]). Bardziej szczodrymi dla cerkwi byli możni panowie ruscy. Ks. Możajski darował znaczne dobra cerkwi Homelskiej [4]). Janusz Zasławski z matką swą Olszańską, spełniając życzenie ojca, ofiarowuje cztery wsie na rzecz klasztoru Troickiego [5]). To chyba był dar najcenniejszy. Hojnością wyróżnia się wspomniana już darowizna Hrehorego Chodkiewicza na szpital i cerkiew [6]). Pozatym idą fundacje drobniejsze. Bojarzy Dubnowiccy zbudowali wspólnemi siłami cerkiew [7]). Wspomagali ofiarami duchowieństwo i mieszczanie, np. niejaki Korpowicz, który popom darował ogród [8]). Czasami i możni panowie dawali jedynie skromne dary — podskarbi ziemski Iwan Hornostaj zapisuje cerkwi srebrną miednicę [9]). A nawet tylokrotnie wspominany Hryhory Chodkiewicz, który w 1563 r. założył szpital, w kilka lat później będzie bardzo powolny nietylko

---

[1]) Akty Zap. Rossii III, n. 13. Działyński: *Zbiór praw litewskich*, str. 482. Budanow, j. w., 23.

[2]) Akty Wil. Arch. Kom. t. XXXIII., n. 42.

[3]) Opisanie dokumentów I, n. 51, str. 27; por. Akty Wil. Ar. Kom. XXX, n. 40.

[4]) Akty Zap. Rossii III, n. 9, str. 21.

[5]) Archiw. J. Z. R. I, n. 131, str. 140.

[6]) Akty Wil. Ar. Kom. XI, n. 16, str. 36. Porów. jeszcze darowi Ks. Konstantego Ostrogskiego. Arch. J. Z. R. I, n. 139, str. 151.

[7]) Akty Wil. Arch. Kom. XI, n. 9, str. 14.

[8]) tamże, XXXIII, n. 67.

[9]) Arch. Sbor. VI, n. 17, str. 28.

do niesienia ofiary, ale nawet do spłacenia długów. Winien był Wielki Hetman Litewski 200 kup groszy ihumenowi monasteru św. Mikołaja, zwraca jedynie 20 z powodu ciężkich czasów [1]).

Bywały jednakże wypadki i gorzej świadczące o ofiarodawcach. Nieraz żałowali zapisanych dóbr i gwałtem wydzierali je cerkwi. Kn. Dymitr Wasiljewicz Kurcewicz wraz z bratem stryjecznym ks. Mikołajem Iwanowiczem zapisał majątek Nowosiołki metropolicie kijowskiemu. Po niejakim czasie żal mu się zrobiło zapisu, bez wiedzy Michała napadł na majątek, ludzi metropolity pobił, dobytek zniszczył [2]).

Kilka przytoczonych tu przykładów nie wyczerpuje naturalnie całkowicie ofiarności prawosławnych na rzecz cerkwi, być może, iż zapisów i pobożnych fundacji było więcej. Nie chcemy też mierzyć żarliwości religijnej ilością zapisanych włók czy siół — zaznaczyć jednakże należy, iż ze znanych mi źródeł nie widać bynajmniej jakiegoś żywszego uczucia religijnego.

Sprawa religijna nie odgrywała poważniejszej roli wśród społeczeństwa ruskiego. Wyższe warstwy przechodziły łatwo na katolicyzm lub protestantyzm. We wzajemnym stanowisku króla do wyznawców obrządku greckiego jak i odwrotnie — schyzmatyków do Zygmunta Augusta, kwestja wyznania nie gra zupełnie roli. I jedna i druga strona jest zupełnie obojętna na różnice wyznaniowe.

Całe stanowisko Zygmunta Augusta względem cerkwi i jej wyznawców, jakie dotychczas poznaliśmy,— wskazywało na zupełny brak ze strony króla jakiejkolwiek dążności religijnej, ujawniającej się czy to w zamiarach misyjnych czy w pogardliwszym traktowaniu schyzmatyków, czy wreszcie w jakimkolwiek wywyższaniu katolików kosztem prawosławnych. Zygmunt August bynajmniej nigdy nie kierował się względami religijnymi, zapatrywał się na nich jak na wszystkich innych poddanych.

Ten moment trzeba było uwydatnić w chwili, gdy przechodzi się do rozpatrzenia sprawy ograniczenia schyzmatyków i kolejnych zmian, jakim podlegały te ograniczenia w czasie panowania Zygmunta Augusta.

---

[1]) tamże, IX, n. 25, p. 75.

[2]) Opisanie dokumentow, I, n. 71, str. 35.

## § 5. GENEZA OGRANICZEŃ I RÓWNOUPRAWNIENIA SCHYZMATYKÓW.

Z okresu panowania Zygmunta Augusta, posiadamy cztery dokumenty, regulujące prawa schyzmatyków na urzędy w W. Ks. Litewskim. Akty z r. 1547 [1]) i r. 1551 [2]) potwierdzają ograniczenia wprowadzone przez przywilej Horodelski, dwa zaś pozostałe z r. 1563 [3]) i r. 1568 [4]) nadają całkowite równouprawnienie wyznawcom obrządku wschodniego. Kwestja ta, pomimo obfitej literatury [5]), nie jest dotychczas zupełnie wyświetlona, dlatego też wypadnie teraz zająć się ponownie tymi dokumentami, ustalić ich wzajemny stosunek, oraz spróbować wyjaśnić genezę zarówno ograniczeń jak i równouprawnienia schyzmatyków na Litwie.

W dokumencie z r. 1547 § 4 zawiera w sobie ograniczenia dla schyzmatyków. Treść jego jest następująca. Król obowiązuje się:

1) Zachować na wieczne czasy dostojeństwa świeckie (dignitates saeculares) i urzędy (officia), ustanowione przez jego przodków w W. Ks. Litewskim na wzór (instar) Królestwa Polskiego, to jest województwo i kasztelanję w Wilnie i Trokach, oraz w innych miejscach, w których te dostojeństwa i urzędy będą ustanowione przez niego lub przez jego następców.

2) Jakiekolwiek dostojeństwa, województwa, kasztelanje oraz „urzędy wieczne ziemskie“, a także urzędy dworskie, król obowiązuje się w imieniu swojem i następców nadawać tylko katolikom i podleg-

---

[1]) Archiwum Komisji Prawniczej, t. VII, str. 290.

[2]) tamże, str. 297.

[3]) Monumenta Poloniae et Lithuaniae Reformationis I, n. 4, str. 14. Ms. Czartoryskich, n. 436, p. 159.

[4]) tamże n. 5, str. 20. Ms. Cz. 2179. W sprawie wydań tych dokumentów por. Siemieński. rec. *Mon. Pol. et Lit. Ref.* Prz. Hist. 1912. t. XV, str. 114, prz. 1. Jakubowski: *Ziemskija priwilei Wiel. Kn. Lit.*. Żur. Min. Narod. Pr. 1903.

[5]) Czermak: *W sprawie równouprawnienia schyzmatyków*. Kraków 1903. Liubawskij: *Litowsko-ruskij sejm*, str. 652. *Oczerk Litowsko-ruskaho hosudarstwa*, str. 260. *K woprosu ob ograniczeniach prawosławnych*. Sbornik Kluczewskaho. Moskwa 1909, str. 16—17. Kamieniecki: *Ograniczenie wyznaniowe w prawodawstwie W. ks. Litewskiego*. Przegl. Hist. 1911. Kutrzeba rec. Kluczewskiego: *K waprosu...* Kw. Hist. 1912. Malinowskij: *Wieliko-kniażeskaja rada w swiazi z gosudar. dumoj*, Tomsk 1912, cz. II, wyp. II, str. 60, nn. Dąbkowski Przem: *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskiem 1447—1588*. Lwów, 1912, str. 33, nn.

łym kościołowi rzymskiemu (catholicae fidei cultoribus et Romanae ecclesiae subiectis).

3) Wyżej wymienione dostojeństwa i urzędy a także dzierżawy (tenutae), albo dobra dziedziczne nie będą nadawane przybyszom obcym lub cudzoziemcom (aduenis et alienigenis... extraneis), ale prawdziwym i rzeczywistym obywatelom W. Ks. Litewskiego (Magni Ducatus ipsisius indigenis veris).

4) Do rady wielko-książęcej mogą być dopuszczani, gdy mowa o sprawach państwowych (dum pro bono reipublicae tractatur), tylko katolicy i obywatele W. Ks. Litewskiego.

W celu ułatwienia interpretacji tego dokumentu rozpatrzmy jeszcze akt z r. 1551, z którego treści wynika, iż król obowiązuje się za siebie i za swych następców: 1) nie nadawać żadnych dostojeństw wyznawcom obrządku greckiego czyli ruskiego, nie należącym do kościoła rzymskiego (a fideque ecclesiae Romanae homini alieno), 2) nie dopuszczać ich do rady tajnej (ad consilia secretiora).

Przy zestawieniu tych dokumentów można zauważyć następujące różnice:

1) przywilej z r. 1547 wprowadza pojęcie indygenatu obok katolicyzmu; akt z r. 1551 zajmuje się wyłącznie kwestją wyznaniową;

2) w dokumencie z r. 1547 znajdują się zastrzeżenia co do nabywania dóbr, w r. 1551 niema tych ograniczeń;

3) mówiąc o radzie wielkoksiążęcej pierwszy z dokumentów zwraca uwagę na rodzaj spraw rozpatrywanych, drugi zaś wprowadza podział w samym składzie rady, używając terminu „consilia secretiora“;

4) dokument z r. 1547 posiada charakter pozytywny, wskazuje kto ma prawo do zajmowania urzędów, dokument z r. 1551 jest sformułowany w sposób negatywny, wymienia bowiem tylko tych, do kórych stosują się ograniczenia;

5) wreszcie z brzmienia dokumentów widać, że pierwszy (1547) jest normą, drugi zaś (1551) dotyczy jakiegoś wypadku konkretnego. Chodzi tutaj wyłącznie o przekroczenie poprzednich przywilejów[1]).

---

[1]) ...Quod si autem hactenus aliquid adimpletum et in executio nem positum non est, vel si quid contra ius privilegii praescriptum commissum vel ante ea unquam, vel nobis regnantibus videatur, praesertim vero in collatis palatinatibus quibusdam hominibus ritus Graeci, et a catholicae religionis communione seiunctis, id omni ratione curaturos nos, ne reipublicae aliquid detrimenti afferatur, pollicemur ac promittimus... nemini postea nos vel successores nostros ritus Graeci seu Rutenici, a fideque ecclesiae Romanae alieno ullas dignitates... concessuros, nec eos ad consilia secretiora admissuros... Arch. Kom. Pr. VII, str. 297.

Spróbujmy teraz, czy nie uda się nam odpowiedzieć, jaki to mianowicie fakt wywołał wydanie dokumentu z r. 1551.

Przyczyny powstania tego aktu szukać należy w rywalizacji najpotężniejszych rodzin magnackich na Litwie. Walka o wpływy i urzędy między Radziwiłłami, Gasztołdami a Hornostajem rozpoczęła się jeszcze za Zygmunta Starego i trwała nadal za panowania jego syna [1]). Zaostrzenie się antagonizmu przypadà właśnie na okres powstania przywileju. 9/V 1549 umiera wojewoda wileński Hlebowicz Jan [2]). Przez dwa lata niema nikogo na tej godności; sprawuje wprawdzie urząd wojewody wileńskiego Jan Hornostaj 1549 — 1565, (wyznawca obrządku wschodniego), ale nie posiada on tytułu wojewody, lecz nazywa się jedynie „sprawcą“ [3]). (To samo gdy był wojewodą trockim r. 1538—41). Widocznie niechętne mu żywioły, godząc się narazie na sam fakt piastowania przez schyzmatyka urzędu wojewody, broniły zasady prawnej, nie dopuszczały do zawładnięcia tytułem. Ale nawet godnością „sprawcy“ nie cieszył się Hornostaj

---

[1]) Kolankowski: *Zygmunt August*, str. 212—214.

[2]) Por. Wolf: *Senatorowie i dygnitarze*, str. 64.

[3]) Tytuł „sprawcy“ był daleko niższy od godności wojewody, do tytułu sprawcy nie były przywiązane te przywileje, jakimi się cieszył posiadający godność wojewody. Przedewszystkim sprawca nie należał do Rady W. Książęcej. Widać to z przywileju wydanego Stanisławowi Mikołajewiczowi Pacowi, który poprzednio zajmował stanowisko „sprawcy“ na województwo witebskie. Zygmunt August za zasługi oddane przez Paca na urzędzie sprawcy mianuje go wojewodą i od tej chwili dopiero Pac ma prawo zasiadać w Radzie W. Ks. (Malinowskij: *Sbornik* cz. I № 50, str. 64). Na województwie wileńskim występowali z tytułem „sprawcy“ — Szymko Mackowicz 1540 — 1541, (431), Iwan Hornostaj 1549—1550 (W. S. D. 73), Ostafij Bohdanowicz Wołowicz 1565—1566 (W. S. D. 73) W. trockie, Iwan Hornostaj 1538—43 (W. S. D. 58) W. witebskie, Stanisław Mikołajewicz Pac (W. S. D. 87) W. żmudzkie, Jan Stankiewicz Bilewicz i Semen Odyncewicz 1534 (M. R. 432), Hryhory Aleksandrowicz Chodkiewicz 1560—63. (W. S. D. 92). (Zauważyć należy, iż Hieronim Aleksandrowicz Chodkiewicz 1545—1561, Jan Hieronimowicz Ch. (1563—79) posiadają całkowity tytuł wojewody). W. kijowskie, ks. Andrzej Michajłowicz Sanguszkowicz Koszerskij 1541—42. (W. S. D. 20). Włodzimierz Jurjewicz Holszański Dubrowicki 1543. (W. S. D. 20). Ks. Mikołaj Zbaraski 1563. Iwan Fiedorowicz Czartoryjskij 1564 (M. R. 432) W. łuckie, Mateusz Wasilewicz Czetwertyński 1562. Andrzej Iwanowicz Rusin 1562 (M. R. 432). W. nowogrodzkie. Iwan Andrejewicz Pałubiński 1551. (M. R. 433). W. wiebskie, Stanisław Mikołajewicz Pac 1564—66 (M. R. 432). Powyższe dane zaczerpnięte są z wykazu urzędów, znajdującego się u Malinowskiego *Wielikokniażeskaja Rada*, cz. II, w. II, str. 431 nn. (skracam M. R.). Nie wszystkie dane zgodne są z wykazem Wolfa *Senatorowie i dygnitarze*. W razie zgodności podaje w nawiasach stronicy Wolfa używając skrótu W. S. D.

długo, już w czerwcu 1551 r. występuje na tym urzędzie członek rodziny wrogo usposobionej względem Hornostajów — Radziwiłł. W listopadzie tegoż roku, król wydaje zakaz obejmowania urzędów przez schyzmatyków. Widocznie wiele trudów kosztowało Radziwiłłów zdobycie województwa, obawiali się oni, czy urząd ten nie dostanie się znowu w ręce wrogów. Po zwycięstwie można było zabezpieczyć się od podobnych komplikacji przy lada wakansie i dlatego to wystarano się o przywilej z r. 1551.

Tak więc według wszelkiego prawdopodobieństwa genezy tego dokumentu należy szukać w walce dwu rodów magnackich na Litwie.

Załatwiwszy się z dokumentem późniejszym, musimy poddać teraz szczegółowej analizie przywilej poprzedni (1547 r.), t. j. wypadnie zastanowić się nad następującemi pytaniami.

1) na jakie mianowicie urzędy rusini (względnie schyzmatycy) nie byli dopuszczani?

2) jak należy pojmować ograniczenie w radzie wielko-książęcej?

3) jaki stosunek zachodzi między pojęciami indygenatu, katolicyzmu i obrządku wschodniego?

Ad. 1. Przedewszystkim chodzi o wytłumaczenie terminów „dignitates“ i „officia perpetua“. Użycie tej nomenklatury w przywileju z r. 1547 jest zgoła niezrozumiałe, i dlatego też w celu interpretacji trzeba rozpatrzyć się w innych przywilejach, a mianowicie horodelskim r. 1413, wileńskim r. 1563 i grodzieńskim r. 1568. W akcie horodelskim wyrażenie „perpetua officia“ jest usprawiedliwione.

W § 11 król przyrzeka, że „dignitates, sedes et officia“, t. j. województwa i kasztelanje w Wilnie i Trokach będą zachowane po wieczne czasy (temporibus perpetuis duraturis“) oraz, że będzie on mianował na te urzędy tylko katolików. Następnie Jagiełło obiecuje, że i na inne urzędy wieczne ziemskie (officia terrae perpetua), jako to dostojeństwa, kasztelanje i t. d. (dignitates, castellanatus etc.) wybierać będzie tylko katolików [1]). Widzimy więc, że w przywileju ho-

---

[1]) § 11. Item *dignitates*, sedes et *officia*, prout in regno Poloniae institutae sunt, instituentur et locabuntur: in Vilna *scilicet palatinus et castellanus* vilnensis et demum in Trokky et in aliis locis, ubi nobis videbitur expedire, juxta nostrae... voluntatis, *temporibus perpetuis duraturis*.

§ 12. Et hujusmodi dignitarii non eligantur nisi sint fidei catholicae cultores et subjecti sanctae romanae ecclesiae. Nec eciam aliqua *officia terrae perpetua*, ut *sunt dignitates, castellanatus* etc. nisi christianae fidei cultoribus conferantur et ad consilia nostra admittantur et eis intersint, dum pro bono publico tractatus celebrantur...

rodelskim pojęcie „officia perpetua“, obejmuje w sobie terminy „dignitates“ i „castellanatus“, oraz inne mogące powstać jeszcze urzędy, 2) terminy „dignitates“ i „palatinatus“ są równoważne, 3) że wogóle terminologja w tym okresie dla oznaczenia urzędów nie była jeszcze ustalona, co się da zresztą łatwo wytłumaczyć i tym, że wówczas w. księstwo litewskie dopiero zaczęło się organizować.

Takie same pojmowanie urzędów spotykamy i w przywileju r. 1563 i r. 1568. W obydwu tych dokumentach znajduje się wyrażenie: „Wriady, katoryje ziemskije wiecznyje, jako sut' dostojeństwa, kasztelaństwa“...

Tak więc ostatecznie—„officia perpetua“=województwa+kasztelanje; „dignitates“=województwa. Jedynie przywilej z r. 1547 używa tych terminów w nieco odrębnym znaczeniu. Tutaj terminy „dignitates“, „palatinatus“, „castellanatus“ i „officia perpetua“, są użyte jako pojęcia równorzędne. Jeżelibyśmy nawet chcieli rozumieć wyrażenie „dignitates“ jako pojęcie ogólniejsze, a „palatinatus“, „castellanatus“ i „officia perpetua“, jako rozwinięcie treści tego pojęcia, i tak nie będzie zrozumiały termin „officia perpetua“.

Dlatego też biorąc pod uwagę przywileje z lat 1413, 1563 i 1568 należy zdaniem moim, w przywileju z 1547 r. wyrażenie „palatinatus“, „castellanatus“ połączyć z terminem „officia perpetua terrestria“ nie za pomocą spójnika „necnon“ a „scilicet“; termin zaś „dignitates“ utożsamić z „palatinatus“.

Widzimy więc, że wyrażenie „officia perpetua“, mające swą rację bytu w przywileju horodelskim, gdyż następowało bezpośrednio po przyrzeczeniu zachowania na wieczne czasy ustanawianych dygnitarstw, z czasem straciło swoje pierwotne znaczenie, stało się formułą bez treści.

W przywileju z r. 1547 chodziło o to, aby jak najdobitniej uwydatnić zakaz dostępu na urzędy i dlatego wyliczono wszystkie terminy, nie zdając sobie sprawy dokładnie z ich znaczenia. Pomimo całego szeregu słów, z punktu widzenia prawnego, ograniczenia stosowały się jedynie do godności wojewody i kasztelana. Należy teraz rozpatrzyć, jak się przedstawia sprawa ograniczenia pod względem terytorjalnym.

Nowsza nauka historyczna stwierdziła dostatecznie, że ograniczenia zawarte w przywileju horodelskim i w późniejszych dokumentach Zygmunta Starego i jego syna, dotyczą jedynie terytorjum Litwy właściwej, nie obejmują t. zw. aneksów, t. j. Połocka, Smoleńska, Kijowa i Wołynia [1]). Prawdziwość konstrukcji prawnej potwierdza

[1]) Kamieniecki: *Ograniczenia wyznaniowe*, Przeg. Hist. 1911, str. 272. Kutrzeba, Kw. Hist. 1912, str. 145.

stan faktyczny. Na podstawie źródeł można stwierdzić, że schyzmatyków nie dopuszczano tylko na województwa wileńskie i trockie. Dla kasztelanji wileńskiej i trockiej robiono wyjątek [1]). Co się tyczy urzędów, to stosowano ograniczenia jedynie do hetmana i kanclerza. Zauważyć przytym należy, iż nie było to faktycznie nowym ograniczeniem, ale jedynie rezultatem kumulacji urzędów. Urząd hetmana wielkiego był złączony najczęściej z kasztelanją wileńską, urząd kanclerza z województwem wileńskim [2]).

Przechodzimy obecnie do następnego punktu dokumentów — ograniczeń w radzie wielkoksiążęcej.

Ad. 2. Do składu rady należeli: biskup wileński, żmudzki, kijowski, wojewoda trocki, kasztelan trocki, wojewoda wileński, kasztelan wileński, starosta łucki, wojewoda nowogrodzki, witebski, podlaski urzędnicy dworscy, marszałkowie gospodarscy, podskarbi dworski, ziemski, hetmani wielki i dworski, podczaszy, krajczy, kuchmistrz, stolnik, podstoli, podkomorzy, łowczy, koniuszy, chorąży, miecznik, cześnik [3]).

Jeżeli teraz zestawimy przywileje z r. 1547 z poprzedniemi rozważaniami, to dojdziemy do znacznych sprzeczności. Widzieliśmy, że zarówno na województwach poza terytorjum Litwy właściwej, jak i na urzędach, dających wstęp do rady (z wyjątkiem urzędu kanclerza i hetmana wielkiego) zasiadali schyzmatycy. W takim razie interpretując dosłownie ustęp przywileju z r. 1547 dotyczący rady wielkoksiążęcej otrzymamy dwie ewentualności: albo wszyscy dygnitarze prawosławni bez względu na posiadane dostojeństwa, otwierające wstęp do rady, byli z niej wykluczeni, albo przepis ten bardzo słabo przestrzegano. Przy rozpatrywaniu możliwie najkompletniejszego składu [4]) rady znajdujemy dygnitarzy prawosławnych.

Chcąc rozróżnić stan faktyczny od prawnego, t. j. to, co się działo zgodnie z brzmieniem wydanych dokumentów od tego, co było jedynie przekroczeniem norm prawnych, przyjrzyjmy się w głównych zarysach ustrojowi rady. Uczeni rosyjscy zwrócili uwagę na to, iż radę wielkoksiążęcą w całkowitym komplecie zwoływano bardzo rzadko [5]). Poza radą, do której należeli wszyscy wojewodowie i urzęd-

---

[1]) zob. dodatek do niniejszej pracy.

[2]) Kolankowski, j. w., 217. (przypisek).

[3]) Liubawskij: *Nowyje trudy*. Żurnał Min. Nar. Prosw. 1903 luty, str. 384, *Litowsko-russ. Sejm*, 332—347. Malinowski: *Wiel. kn. Rada*, str. 1—63. Halecki: *O początkach parlamentaryzmu litewskiego*. Spraw. Akad. Um. hist.-filozof. 1915, n. 8, str. 25.

[4]) Jabłonowski: *Źródła dziejowe*, X, n. 61, str. 148—9.

[5]) Por. Liubawskij, Malinowskij, j. w.

nicy dworscy nieraz nawet podrzędniejsi, istniała rada ściślejsza [1]). Rada ta nazywała się „pieredniją“ albo najwyższą, składała się z wojewodów i kasztelanów wileńskiego i trockiego, starosty żmudzkiego, łuckiego, grodzieńskiego, hetmanów i marszałków ziemskiego i dworskiego [2]). Z powyższego widać, że rozróżniano dwa pojęcia rady. Źródła potwierdzają podobny podział. Dnia 11 marca r. 1566, król nadając starostwo żmudzkie Hieronimowi Chodkiewiczowi, nadmienia, iż z powodu otrzymania nowego urzędu, Chodkiewicz zostanie przyjęty „do rady tajemnej w ławicę przedniejszych rad naszych“ [3]). Kiedy na sejmie wileńskim w r. 1563 wybrano delegację na sejm koronny do traktowania w sprawie Unji od „przedniej“ rady wszedł Walerjan, biskup wileński; od drugiej rady — Mikołaj, biskup kijowski i Stefan Zbarażski, wojewoda witebski [4]). Ważnym jest tutaj stwierdzenie faktu, że znowu zupełnie wyraźnie rozróżniano tutaj kilka warstw rady oraz, że do najwyższej należał wojewoda wileński, wojewoda zaś witebski należał już do niższej. Wreszcie jest jeszcze jeden przekaz mniejszej wartości i, gdyby był całkiem odosobniony, nie miałby znaczenia, jednakże nabiera on wartości przy zestawieniu z innemi źródłami. W opisie Polski z w. XVI [5]) znajduje się relacja o radzie litewskiej, której autor, według przypuszczenia wydawcy Kromera opowiada, że w czasie narad „de summa rerum“, dopuszczani są na posiedzenie jedynie biskup wileński, kasztelan wileński i trocki, wojewoda wileński i trocki. Wszyscy zaś inni „excluduntur a secretioribus consiliis“. Wiadomość ta, zgadza się z powyżej przytoczonym listem Zygmunta Augusta do Hieronima Chodkiewicza, w którym także jest mowa o radzie tajnej.

Reasumując wszystkie te wiadomości, dojdziemy do wniosku, że rada wielkoksiążęca zbierała się w trzech kompletach. Do pierwszego najszerszego należeli: po pierwsze biskupi katoliccy, powtóre urzędnicy ziemscy, po trzecie urzędnicy dworscy.

Do drugiego kompletu czyli do t. zw. „najwyższej rady“ należeli: biskup wileński, powtóre wojewoda i kasztelan wileński oraz trocki, po trzecie starostowie żmudzki, łucki i grodzieński, po czwarte hetmani, oraz marszałkowie ziemski i nadworny.

---

[1]) Por. Akty J. Z. R. II, n. 114, 116, 127, 147.

[2]) Akty Zap. Rossii II, n. 93. Liubawskij: *Sejm*, 346; por. Malinowskij, str. 24—31. Halecki, j. w., str. 25.

[3]) Liubawskij: *Nowyje trudy*, str. 129 (marzec).

[4]) Działyński: *Źródłopisma*, II/I str. 182—183. Liubawskij: *Sejm*, 651—9.

[5]) Scriptores rerum polonicarum t. XV, str. 173; por. Liubawskij: *K waprosu*, Zbornik Klucz., str. 15. Malinowskij, j. w., 28.

Trzecia rada, traktująca „dę summa rerum“ składała się z biskupa wileńskiego, wojewody i kasztelana wileńskiego i trockiego, oraz starosty żmudzkiego.

Zasługa uczonych rosyjskich, zwłaszcza Liubawskiego i Downara Zapolskiego, polega na zgromadzeniu wszystkich rozproszonych źródeł i zwróceniu uwagi na różnorodność form rady. Pozostaje jednakże do zrobienia krok dalszy, wskazany przez historjografję polską [1]), a do ostatnich niemal czasów nie został zrobiony. Dopiero prof. Malinowskij w dziele o radzie wielkoksiążęcej (Tomsk, 1912) [2]), wyprodził ostateczne konsekwencje z dotychczasowych badań o radzie wielkoksiążęcej i zastosował je do ograniczeń schyzmatyków. Z pracą prof. Malinowskiego, mogłem się zaznajomić dopiero po zupełnym wykończeniu niniejszej rozprawy. Wyniki moje w wielu miejscach zupełnie są zgodne z rezultatami badań prof. Malinowskiego, jednakże ze względu na to, iż doszedłem do nich niezależnie od historyka rosyjskiego, że tok rozumowania jest nieco odrębny oraz, że w literaturze polskiej owoce studjów prof. Malinowskiego nie są jeszcze znane, nie ograniczę się do prostego streszczenia jego wywodów, ale pozwolę sobie przytoczyć moją własną próbę uzasadnienia poglądów na ograniczenia schyzmatyków w radzie wielkoksiążęcej.

W każdym z przywilejów ograniczano dostęp akatolikom do rady wielkoksiążęcej do chwili, „dopóki się mówi o sprawach państwowych“ (dum pro bono reipublicae tractantur). Przywilej z r. 1551 wypowiada, że schyzmatycy nie będą dopuszczani do rady tajnej „ad consilia secretiora“.

Zachodzi teraz pytanie, jak należy pojmować wyrażenie „pro bono reipublicae“. Jak świadczą o tym teksty współczesne, zwrotu tego używano dla oznaczenia spraw polityki zagranicznej. Za taką interpretacją przemawiają § 12 przywileju r. 1529 [3]) i § 13 dokumentu r. 1547, w których król zastrzega, że gdy będzie wysyłał posłów „in negotiis publici boni eiusdem magni ducatus nostri necessitate id exigente versus partes exteras, videlicet Moskoviam et ad ordas Zauolska, Perekopska, Valachiam, regnum Poloniae ducatum Masouiae, Prussiam, Liuoniam, Pskow, magnum Nouogrod, Twier et Rezan, necnon versus alias quascunque prouincias quo necessitas et utilitas dominiorum magni ducatus nostri Lituaniae postulabit, faciemus id cum scitu et consilio ac consensu consiliariorum nostrorum et secundum consuetudinem antiquam“. Widzimy więc, że tutaj

---

[1]) Kutrzeba, Kw. Hist. 1912, rec. Liubawskiego: *K waprosu.*
[2]) str. 60.
[3]) Arch. Kom. Praw. VII, str. 282.

wyrażenie „negotia publici boni“ jest wyraźnie użyte w znaczeniu spraw zagranicznych. Przypuszczenie to popiera taksamo zwrot używany w dokumencie horodelskim i późniejszych, w których niedopuszczenie schyzmatyków do rady tajnej tłomaczy się następującym argumentem: „quia saepe disparitas cultus et diversitas nationum diversitatem inducit animorum, et consilia patent credita, quae traduntur secrete observanda“ Jak się przedstawiał stan faktyczny podczas obrad nad polityką zagraniczną z powodu braku dostatecznych źródeł, stwierdzić bardzo trudno. Mamy przykłady, że w obradach nad stosunkami dyplomatycznymi bierze nieraz udział cała rada. Naprzykład w sprawie poselstwa do Sahdet Gireja w r. 1532 król zwraca się do kilku dygnitarzy, lecz później pisze: „wsim panam radam naszym wielikoho kniastwa litowskoho“ [1]).

W sprawie obrony zamku kijowskiego od cara Moskwy, król znowu odwołuje się do „wsich panow rady“ [2]). Obok tego jednakże znajdujemy dokumenty, wskazujące, że sprawy zagraniczne rozpatrywano jedynie w ciaśniejszym gronie. W r. 1535 w sprawach: budowy zamku na granicy moskiewskiej, kwestji monetarnej, stosunków między Koroną a Litwą, Zygmunt Stary odwołuje się tylko: 1) do biskupa wileńskiego, 2) biskupa łuckiego, 3) wojewody trockiego [3]). Czasami król powoływał do rady tylko: 1) biskupa wileńskiego, 2) wojewodę trockiego, 3) podskarbiego [4]).

Za panowania Zygmunta Augusta król w sprawach międzynarodowych zwraca się do „kniaziej biskupow i inszych niekotorych panow rady“ [5]), wymieniając dokładnie do kogo się zwraca. Z wymienionych w liście królewskiej do wyznania kościoła wschodniego należał tylko Hieronim Aleksandrowicz Chodkiewicz.

Tak więc zarówno w aktach ustawodawczych jak i w praktyce, stosowano pewne ograniczenia [6]) w radzie wielkoksiążęcej względem

---

[1]) Malinowskij, Sbornik II cz., n. 41, str. 185, to samo n. 43, str. 188

[2]) tamże, n. 44, str. 189.

[3]) tamże, n. 54, str. 216—118, to samo n. 55, str. 218.

[4]) tamże, n. 56, str. 224, n. 58, str. 227.

[5]) tamże, n. 76, str. 226, r. 1559 22/IV, to samo n. 77, str. 269, r. 1559.

[6]) Po wydaniu przywileju z r. 1563 widzimy, że Z. A. odwołuje się w sprawach obrony od Moskwy i cara perekopskiego do wszystkich panów rady obecnych na sejmie brzeskim r. 1566 (Malinowskij, Sbor. n. 85, str. 279, 10/VII 1566). Trudno naturalnie stwierdzić kategorycznie, iż oddziałał tutaj bezwarunkowo przywilej r. 1563. Być może, że i tak król nieraz zwracałby się do rady w obszerniejszym składzie. (Por. udział schyzmatyków w wojnie z Moskwą § 4 niniejszej pracy). Z dostępnych mi źródeł widać, że za panowania Z. A. przeważała raczej tendencja do rozpatrywania spraw politycznych w ciaśniejszym gronie.

schyzmatyków. Ograniczenia te wynikały jednakże ze względów politycznych, a nie religijnych. Obawiano się bowiem, żeby wyznawcy cerkwi nie stanęli po stronie Moskwy. Wykluczenie z obrad nad sprawami publicznemi wypływało bezpośrednio z dokumentu r. 1547, przywilej bowiem z r. 1551 nie rozróżnia materji obrad, ale wprowadza nową kategorję rady „consilia secretiora". Jeżeli teraz porównamy skład rady najściślejszy z osobami wymienionemi przy obradach w sprawach państwowych dojdziemy do wniosku że „consilia secretiora" były to rady, w których omawiano sprawy zagraniczne. Ostatecznie więc możemy dojść do wniosku, że schyzmatycy za panowania Zygmunta Augusta nie byli dopuszczani tylko do rady tajnej, t. j. wtedy, gdy były rozpatrywane sprawy polityki zagranicznej.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na to, że zakaz wstępu do rady wielkoksiążęcej nie był bynajmniej nowym ograniczeniem względem schyzmatyków, lecz jedynie wnioskiem logicznym, iż do rady tajnej dawały dostęp tylko te urzędy, które były zawarowane dla katolików. Mianowanie na jedno z tych dostojeństw otwierało dostęp do rady tajnej. Naprzykład Hieronim Chodkiewicz, który był od r. 1545 do r. 1559 kasztelanen trockim, miał prawo udziału w radzie tajnej [1]).

Ad. 3. Pozostaje teraz odpowiedzieć na pytanie, kogo należy pojmować przez schyzmatyków. Zagadnienie to w najrozmaitszy sposób roztrzygano w naszej literaturze historycznej [2]). Chodzi o to, czy należy identyfikować wyrażenie rusin ze schyzmatykiem, czy pojmować je w znaczeniu religijnym, etnograficznym czy terytorjalnym. Sprawa ta wiąże się z kwestją genezy zarówno ograniczeń schyzmatyków, jak i przywilejów, nadających im swobody. Dokument z r. 1547 nic nie mówi, kto niema dostępu do urzędu, lecz jedynie wymienia posiadających pełnię praw. Występują tutaj dwa pojęcia katolicyzmu i indygenatu. Na to, żeby korzystać ze wszystkich praw, trzeba zadosyćuczynić dwum tym warunkom „Quae quidem dignitates, palatinatus, castellanatus necnon officia perpetua terrestria et curiae nostrae non conferantur a nobis et successoribus nostris nisi catholicae fidei cultoribus et Romanae ecclesiae subiectis, nec etiam dignitates officiaque praedicta vel tenutae aut bona hereditaria in Magno Ducatu conferantur advenis et alienigenis seu extraneis, sed Magn

---

[1]) Malinowskij: *Wielikokniażeskaja Rada*, str. 60, nie zwraca uwagi na względy polityczne.

[2]) Kamieniecki: *Ograniczenie wyznaniowe*, j. w., str. 273—277. Kolankowski: *Zygmunt August*, str. 213, prz. 2.

Ducatus ipsius indigenis veris et ad consilia nostra, dum pro bono reipublicae tractatur, non admittantur, nisi ipsi catholici et indigenae Magni Ducatus ipsius". Widać z tego, że ostrze prawa skierowane było głównie przeciwko owym „advenis, alienigenis, extraneis".

Że prawo ograniczające dostęp do urzędów zwracało się nie tylko przeciw schyzmatykom, ale także przeciwko katolikom pochodzącym z poza terytorjum w. księstwa dowodzi dobitnie § 2 tegoż przywileju z r. 1547, dotyczący urzędów kościelnych. Król obowiązuje się na urzędy kościelne w razie wakansu przedstawiać jedynie „magni ducatus nostri indigenam". W razie zaś braku odpowiednich kandydatów, wśród obywateli księstwa, może przedstawić kogoś z po za jego obrębu, lecz jedynie za radą i zgodą (consensu et consilio) rad świeckich i duchownych [1]).

Tendencja ekskluzywna względem wszystkich kandydatów na urzędy, niezaliczających się do obywateli księstwa, występuje bardzo wyraźnie w postulatach szlachty litewskiej na sejmach. W roku 1551 zwrócono się z prośbą do króla, aby raczył zachować „dwór litewski", a na dworze hospodarskim miał „tubylców tutejszego państwa W. Ks. litewskiego [2])".

Najsilniej występował partykularyzm dzielnicowy wolny od wszelkich pobudek religijnych w postulatach szlachty żmudzkiej. W latach 1554, 1555, 1559 wysłańcy jej domagali się, aby urzędy dawane były tylko obywatelom W. Ks. litewskiego „żeby liachowie, ruś, katorym... wriady w ziemle żomojtskoj podawany, złożeny z wriadów byli". Żmudź występowała nawet wprost przeciwko litwinom, domagając się, aby „wriady nie byli dawany, ani Litwie, ani Rusi [3])".

Wogóle w prawodawstwie litewskim bardzo wyraźnie występują ograniczenia stosowane względem cudzoziemców. Szczególnie wyraźnie zarysowują się to w III ks. r. IX Statutu litewskiego z r. 1566 [4]), gdzie król obiecuje, że będzie dawał: „in hoc magno Ducatu et eius partibus dignitates spirituales ac saeculares, arces, curias, praefecturas, seu capitaneatus... tenutas, solis Lituanis et Rutenis indigenis, vetustis domibus in hoc Magno Ducatu et eius municipiis natis". Cu-

---

[1]) Archiwum Komisji Prawniczej VII, str. 281.

[2]) Akty Zapadnoj Rossii III, n. 11, str. 25, punkt 3. Por. Dąbkowski· j. w. 41.

[3]) tamże n. 11, str. 38, n. 13, str. 62, n. 24, str. 101. Działyński: *Zbiór praw litewskich*, str., 517. Dąbkowski, str. 48.

[4]) Archiwum Komisji Prawniczej, t. VII, str. 47—48. Dąbkowski, j. w

dzoziemcom (translimitanis et alienigenis), sprzeciwiającym się temu zakazowi statut grozi konfiskatą dóbr. W ustępie tym bardzo dobitnie zaakcentowona jest niechęć ku cudzoziemcom i uwydatniona konieczność posiadania indygenatu dla zdobycia urzędów. Niema tutaj mowy zupełnie już o stosunkach wyznaniowych, lecz jedynie terytorjalnych. Statut rozróżnia Litwę właściwą i Ruś — oraz ich mieszkańców: Magnus Ducatus et eius partes albo eius municipia oraz Lithuani et Ruteni. Nie tak wyraźnie, jak w pomniku prawodawczym, ale niemniej dobitnie zostało to samo wypowiedziane w słynnym dokumencie [1]) Zygmunta Starego podyktowanym przez wzburzonych wskutek nominacji Ostrogskiego na wojewodę trockiego panów litewskich. Król używa tutaj zwrotów, wskazujących, że punkt ciężkości oporu spoczywał bynajmniej nie w momencie religijnym, ale dzielnicowym. Panowie litewscy oburzyli się, że król nadał województwo trockie Rusinowi i dlatego Zygmunt Stary przyrzeka, że ani on, ani jego następcy, nie dadzą województwa wileńskiego i trockiego „cuiuscumque Rutheno". Jako przeciwstawienie temu pojęciu występują „Lithuani, catholicae et Romanae fidei". Identyczność pojęć schyzmatyków i rusinów występuje tak samo w przywileju z r. 1568. W ustępie, wyjaśniającym przywilej z r. 1563 Zygmunt August wyraża się, że „wówczas dano swobody panom szlachtie obojeho zakonu i wiery christjanskoje, rimskoho zakonu — Litwie, a hreczeskaho Rusi". W przywileju grodzieńskim z r. 1568 kilkakrotnie bardzo dobitnie są uwydatnione różnice dzielnicowe, sprawa wyznaniowa usuwa się niemal zupełnie na plan dalszy, Zygmunt August bowiem potwierdza teraz, że dostojeństwa i dygnitarstwa są dostępne dla wszystkich ludzi, stanu rycerskiego, wiary chrześcijańskiej, jako „Litwie tak i Rusi [2])".

Widzimy więc, że pojęcia *„rusin"* i *„grek"* były terminami identycznymi, używano je dowolnie. Z drugiej strony bardzo słusznie zwrócił uwagę Kamieniecki[3]), że termin narodowościowy nie może być użyty w pojęciu dzisiejszym, ale jedynie w znaczeniu terytorjalnym. Prawdziwość tej uwagi potwierdzają badania Haleckiego [4]), który bardzo trafnie zauważył, że Długosz [5]) także ksią-

---

[1]) Archiwum Kom. Pr. VII, str. 274.

[2]) Monumenta Poloniae et Lithuaniae Reformationis, str. 24.

[3]) *Ograniczenia wyznaniowe*, Przegl. Hist. 1911, str. 273 n. n.

[4]) Halecki: *Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa Wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*. Kraków, 1915, str. 49, oraz tegoż autora: *Litwa, Ruś i Żmudź*. Rozpr. Ak. Um. hist. fil., t. 59, r. 1916, str. 232—236.

[5]) Długosz: *Historja*, t. V, str. 104.

żąt litewskiej dynastji, jeśli w ziemiach ruskich byli osiedlen i wiary „greckiej“ się trzymali nazywa „Rutheni“.

Pogląd Haleckiego, wypowiedziany z powodu zatargu pomiędzy Wołyniem a Litwą w drugiej połowie XV w., że „nie wchodził przy tym w grę antagonizm narodościowy, nienawiść plemienna, lecz ...partykularyzm dzielnicowy“, można zastosować i do XVI stulecia [1]).

Zważywszy więc, że:

1) przywileje, usuwające ograniczenia schyzmatyków kładą główny nacisk na separatyzm dzielnicowy,

2) w postulatach szlachty litewskiej występuje jawna dążność do wyłączności dzielnicowej,

3) wyznanie służy dla oznaczenia odrębności dzielnicowej,

4) termin narodowościowy jest używany w ówczesnych dokumentach w znaczeniu terytorjalnym,

5) ograniczenia stosowały się jedynie do terytorjum Litwy właściwej,

będziemy mogli wysnuć wnioski następujące:

1) Wskutek separatystycznych zakusów panów litewskich, przywilej horodelski, ograniczający dostęp schyzmatykom do niektórych urzędów, mający swe źródło w tendencji religijnej został utrzymany, aż do końca XVI w. z pobudek partykularyzmu dzielnicowego.

2) W w. XVI stosowano ograniczenia do województwa wileńskiego i trockiego. (Dopuszczano się i tutaj wyjątków w stosunku do kasztelanji wileńskiej i trockiej).

3) Schyzmatyków nie dopuszczano jedynie do rady najściślejszej, do której należeli wymienieni w punkcie drugim dygnitarze. Powodem tego ograniczenia były względy polityczne, a nie wyznaniowe.

* * *

Pozostaje teraz do roztrzygnięcia pytanie, co spowodowało skasowanie ograniczeń w r. 1563, oraz dlaczego wydano w tej samej sprawie jeszcze jeden przywilej w pięć lat później. W literaturze historycznej oddawna po dziś dzień panuje przekonanie, że głównym powodem do zniesienia ograniczeń był wpływ reformacji. Pogląd ten sięga jeszcze w. XVIII, jak świadczy o tym jeden z rękopisów

---

[1]) Por. o antagonizmie dzielnicowym w przededniu unji litewskiej w stosunku do Wołynia Halecki: *Przyłączenie Podlasia...* str. 43.

Muzeum Czartoryskich [1]). Już wówczas przywilejów dla schyzmatyków z r. 1563 i 1568 używano, jako argumentu w sprawie równouprawnienia różnowierców. Na wstępie zaznacza wprawdzie nieznany autor, iż przywileje te przeznaczono „in specie die Griechen," jednakże stara się dowieść, na podstawie tych aktów, że protestanci cieszyli się równouprawnieniem z katolikami, nie tylko w Koronie, ale i na Litwie („nicht nur der Cron-Pohlen aber auch fürstumthums Litauen"). Jeszcze wyraźniej zaznaczono tę samą myśl o równouprawnieniu w komentarzu do przywileju r. 1568, mówiąc o nim, że stosował się do wszystkich wyznań chrześcijańskich.

W literaturze—o ile nam wiadomo—pierwszy z podobnym poglądem wystąpił w r. 1841 Kraszewski [2]), który uważa, iż obydwa przywileje dotyczyły jedynie „reformowanych," nie wspomina natomiast Kraszewski nic o schyzmatykach. Podobnież Jaroszewicz [3]) (1842) dopatruje się jako przyczyny obydwu przywilejów zabiegów protestantów. Tego samego zdania jest Szaraniewicz [4]). W nowszej literaturze znajdujemy podobne poglądy. Wydawca *Monumenta Poloniae et Lithuaniae Reformationis* [5]), sądzi, że obydwa przywileje, wileński i grodzieński, przedewszystkim są przeznaczone dla protestantów są owocem ich zabiegów. Aczkolwiek wskutek tego poglądu doczekaliśmy się możliwie najpoprawniejszego tekstu obydwu dokumentów, niemniej wypadnie poddać rewizji wymienione sądy i zastanowić się, czy na powstanie tych dyplomów nie wpłynęły inne czynniki. Zapatrywania na doniosły wpływ reformacji na genezę przywileju z r. 1563 podzielają także uczeni rosyjscy.

Makaryj [6]) uważa za główną przyczynę równouprawnienia wpływ protestantyzmu. Liubawskij, który najszczegółowiej zajmował się tą sprawą, zabierał głos aż trzy razy, zawsze rozpatrując ją z odmiennego punktu widzenia. Zasłużony badacz dziejów Litwy uważa—podobnie jak wiekszość uczonych — wpływ dysydentów za główną

---

[1]) Ms. Czartoryskich № 2311. Rękopis ten zawiera dokumenty po łacinie komentarze po niemiecku, tytuł po francusku i po polsku: *„Plusieurs privilèges de Sigismund Auguste, Wladislas IV et August III concernant les choses de Dissidents"*—przekreślono i napisano po polsku: *„Noty z przywilejów królów polskich, nadanych dyssydentom"*. 1563—1717.

[2]) Kraszewski: *Wilno od początków do r. 1750.* Wilno 1841, t. III, str. 112—113.

[3]) *Obraz Litwy pod względem cywilizacji,* str. 36—7.

[4]) *Rzut oka na beneficja Kościoła Ruskiego.* Lwów 1875.

[5]) Zaprotestował przeciwko temu J. Siemieński w recenzji tego wydawnictwa. Prz. Hist. 1912.

[6]) *Istorja Ruskoj Cerkwi,* IX, 462—3.

przyczynę równouprawnienia [1]). W ostatniej swej pracy p. t. „Zarys państwa litewsko-ruskiego," uważa przywilej z r. 1563, jako skutek zabiegów arystokracji litewskiej [2]). Przytym kładzie on nacisk na to że szlachta, która jeszcze w r. 1551 żądała ograniczeń wyznaniowych, później, pod wpływem „ducha opozycyjnego względem kościoła katolickiego, domagała się równouprawnienia prawosławnych."

Poglądy zarówno historyków polskich, jak i rosyjskich, na genezę przywilejów z lat 1563 i 1568 wymagają ponownej rewizji, gdyż pomimo ogólnie przyjętej opinji, nikt właściwie nie zajął się dokładniejszym umotywowaniem tych zapatrywań. Za dowód, że wspomniane przywileje wyszły z inicjatywy protestantów, przytacza się zwroty, w których jest mowa o swobodach dla wszystkich chrześcijan, n. p. wyrażenie, iż teraz z wolności mogą korzystać wszyscy: „jedno by byli wiary chrześcijańskiej," nie tylko wyznania rzymskiego, „lecz wsiakoho christianskoho zakonu i wiery ludie." Liubawskij podaje jeszcze jeden nowy argument, który rzekomo przemawia za wpływem reformacji na genezę przywilejów. Na tym samym sejmie r. 1563 stany prosiły króla, aby „przysięgę składano nie na obraz malowany, ani nie na ryty," ale na imię Boga w św. Trójcy jedynego [3]). To samo żądanie powtarzano i na sejmie z r. 1565 [4]). Król jednakże dwukrotnie odpowiedział odmownie, odkładając decyzję ostateczną na inny raz. Czy jednakże wyżej przytoczone dowody posiadają zupełną moc przekonywującą? W obydwu dokumentach nie ma ani jednej literalnie bezpośredniej wzmianki o różnowiercach, natomiast wielokrotnie są wymieniani wyznawcy obrządku greckiego Wprawdzie już wówczas na Litwie urzędy zajmowali różnowiercy [5]), (jak np. obaj Radziwiłłowie, Ostafij Wołowicz i inni), ale posiadali je raczej wskutek milczącej zgody króla, a nie na podstawie przywilejów. Poprostu ignorowano wyznanie, nie występowano z protestem, ale z drugiej strony nie wydawano formalnego zezwolenia. Nie jest mi znany ani jeden akt za Zygmunta Augusta, któryby ofi-

---

[1]) *Lit. Russkoj Sejm*, str. 652. *K waprosu...* str. 16—17.

[2]) *Oczerk litowsko-russkaho hosudarstwa*, str. 260. Hruszewskij, V, str. 454—7, nie zajmuje się bliżej czynnikami, które spowodowały wydanie przywilejów, zaznacza jedynie ich bezwartościowość faktyczną, gdyż samo życie złamało ograniczenia. Podobnie zapatruje się i Malinowskij: *Wieliko-kniażeskaja Rada*, str. 60 n n. Kamieniecki, j. w., str. 280, zwraca uwagę bardzo słusznie na zmiany w administracji księstwa litewskiego.

[3]) Liubawskij: *Sejm*, str. 652. Działyński: *Zbiór praw litewskich*, str. 535.

[4]) Dokumenty Min. Justicji, I, str. 172.

[5]) Por. Merczyng: *Zbory i senatorowie.*

cjalnie dopuszczał różnowierców do urzędów. A jeżeli nie ma podobnego dokumentu, dla Korony, dlaczegóż koniecznie trzeba się go doszukiwać dla Litwy?

W poprzednich wywodach usiłowałem dowieść, że ograniczenia z lat 1547 i 1551 były wynikiem partykularyzmu dzielnicowego, na pierwsze miejsce wysuwały nie sprawę wyznaniową, lecz indygienatu. W przywilejach z lat 1563 i 1568 wyraźnie wprowadzono nazwy Litwy i Rusi. Zwłaszcza w dokumencie z r. 1568 niemal w każdym zwrocie wspomniane są stosunki litewsko-ruskie, a nie katolicko-schyzmatyckie. Zważywszy to można będzie chyba dojść do wniosku, że podobnie jak w przywilejach ograniczających rolę główną odegrały czynniki polityczne, tak samo i przywileje grodzieński i wileński miały na celu przedewszystkim ustalić stosunek wśród dwu narodów, które, jak się wyraża dokument z r. 1568 „spólnie mieżi soboju i s soboju w odnom państwie wielikom kniażestwie litowskom i ziemlach jemu prisłuchajuszczych w hranicach odnych mieszkajut i odnym narodom sut.“

Hypoteza o reformacji, jako genezie przywilejów z r. 1563 i 1568, może być oparta jedynie na zestawieniu współczesnych wypadków. Ani z tenoru dokumentów, ani z faktów bezpośrednich nie widać związku przyczynowego między temi dwoma zjawiskami. Natomiast usuwa się to przypuszczenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę całokształt wypadków, poprzedzających wydanie tych przywilejów.

Wypadnie przypomnieć te dwie kategorje zjawisk, które wówczas wysuwały się na czoło wszystkich spraw litewskich: 1) obrona przed Moskwą, 2) praca nad unią z Koroną.

Ad 1) Wojna z Moskwą doszła do najwyższego napięcia w latach, w których zostały wydane przywileje. Dnia 15 lutego 1563 padł Połock. Pod tym wrażeniem obradował sejm, zwołany 12 maja 1563, do Wilna, który miał radzić nad tym „uszczerbkiem państwa.“

Panowie ruscy, zwłaszcza z ziemi kijowskiej i wołyńskiej, dość obojętnie zachowywali się wobec napadu wroga, mało kto się stawił ze swym pocztem. Zygmunt August pisze do Sanguszków list 8.IV 1563, aby stawili się na sejm w celu zastanowienia się nad grożącym niebezpieczeństwem[1]). Na sejmie r. 1563 zapadają bardzo ważne uchwały w sprawie obrony przed Moskwą[2]). Tak samo jednym z głównych przedmiotów obrad na sejmie r. 1568 były podatki, potrzebne

---

[1]) Prohaska: *Roman Sanguszko.* Przewodnik nauk. i liter. 1889 str. 693—694.

[2]) Liubawskij: *Oczerk*, str. 250. Malinowskij: *Rada*, str. 482.

na wojnę. Z powodu tego, że na sejmach r. 1563 i 1568, na których były wydane przywileje dla schyzmatyków sprawa obrony przed Moskwą była najważniejszą rzeczą, nasunąć się może przypuszczenie, że przywileje te zostały wydane w celu pozyskania panów ruskich dla Rzeczpospolitej, w celu zabezpieczenia się od ewentualnych zdrad. Bezwzględnie zaprzeczyć temu nie można, ale z drugiej strony nasuwają się wątpliwości, czy ten motyw mógł być wystarczającym do wydania tych przywilejów. Widzieliśmy [1]) obojętność panów ruskich na sprawy wyznaniowe, ich przywiązanie do króla, jako obrońcy ich wolności politycznych. Zygmunt August obdarzał całkowitym zaufaniem panów ruskich bez względu na ich wyznanie, powierzał im naczelne stanowiska, dlatego też trudno przypuścić, aby wojna z Moskwą i obawa zdrady ze strony panów ruskich miały wywołać przywileje z r. 1563 i 1568. Wzgląd na Moskwę mógł być jedną z przyczyn, ale nie jedyną genezy równouprawnienia schyzmatyków w W. ks. Litewskim. Z powodu tego trzeba szukać przyczyn na innym tle [2]).

Ad 2). Okres pomiędzy dwoma przywilejami (r. 1563—1568), nadającymi równouprawnienie wyznawcom grecko-wschodniego obrządku, to czas najgorętszych obustronnych przygotowywań do zawarcia unji Polski z Litwą. Głosy, nawołujące do ściślejszego połączenia Księstwa z Koroną, rozlegały się zarówno ze strony polskiej, jak i litewskiej. W marcu 1562 szlachta małopolska wysłała do króla petycję, domagającą się sejmu wspólnego dla Litwy i Korony. Do tego samego dążyła szlachta litewska i ruska. Na sejmie obozowym pod Witebskiem, w r. 1562, została wysłana delegacja złożona z przedstawicieli społeczeństwa litewskiego i ruskiego, domagająca się od króla, aby „złożyć raczył sejm spólny z pany Polaki i unją, aby byli w jedinostwie...“ [3]).

Już sam skład delegacji, do której wchodził reprezentant ziemiaństwa wołyńskiego Hawryło Wasilewicz Bokiej Pieczychwostski [4]), świadczy o tym, że tendencje do ściślejszego połączenia Litwy z Koroną ujawniała szlachta nie tylko litewska, ale i ruska. Wreszcie

---

[1]) Por. wyżej § 4 niniejszej pracy.

[2]) Bardzo duży wpływ wojnom moskiewskim na równouprawnienie schyzmatyków przypisuje Liubawskij: *K waprosu.*

[3]) Halecki: *Sejm obozowy szlachty litewskiej pod Witebskiem 1562 i jego petycja o unję z Polską.* Przegląd Hist. 1914, str. 320 n. n.

[4]) Halecki, j. w. Charakterystyka Bokieja, str. 335, patrz także tegoż autora, *Przyłączenie Podlasia*, str. 176.

i sam Zygmunt August—jak to wykazał Halecki na podstawie relacji posła cesarskiego Saurmana—dążył wszystkiemi środkami do tego, aby dokonać „concordationi unionique inter Polonos et Lituanos.“ A więc bezpośrednio przed wydaniem przywileju dla schyzmatyków, ideja ściślejszego połączenia Litwy z Koroną wypływała z trzech źródeł: 1) domagała się tego szlachta polska, 2) żądało tego samego rycerstwo litewskie i ruskie, 3) pragnął król. Wskutek tych zabiegów—jak wiadomo—d. 12 maja 1563 został zwołany sejm do Wilna, podczas którego, d. 21 lipca, wydano pełnomocnictwa dla poselstwa, udającego się do Polski w celu układów o unję [1]). Na sejmie warszawskim, rozpoczętym 11 listopada 1563, nawet możnowładztwo litewskie, nieprzychylnie usposobione względem ściślejszego połączenia z Koroną, zastrzegając się co do formy unji, nie wypowiadało się przeciwko jej istocie, wyraźnie wypowiadając zdanie: „Uniej chcemy, z uniąśmy przyjechali i stoimy przy niej.“ [2]) W delegacji brali udział przedstawiciele rodzin schyzmatyckich — jak Hieronim Chodkiewicz i Jarosław Sanguszko. Pomimo dążenia do unji, wyznawcy obrządku grecko-wschodniego pod względem prawnym nie byli zrównani z katolikami. I dla tego też na to, aby ułatwić połączenie Litwy z Koroną, trzeba było najpierw zniwelować różnice wśród społeczeństwa, znajdującego się w obrębie księstwa litewskiego. I w tym celu Zygmunt August wydaje d. 6 lipca 1563 r., t. j. na dwa tygodnie przed uchwaleniem pełnomocnictwa dla poselstwa do Polski (d. 21.VII), dokument nadający równouprawnienie schyzmatykom w wks. litewskim. W dokumencie tym król przyrzeka, że uzupełni go i rozszerzy na wspólnym sejmie Litwy z Koroną. Zdaje się więc, że możemy przypuszczać, iż głównym motywem, skłaniającym Zygmunta Augusta do wydania tego przywileju było owo dążenie króla i społeczeństwa do „concordationis unionisque inter Polonos et Lituanos.“

Jeszcze wyraźniej związek pomiędzy unją a przywilejami dla schyzmatyków występuje przy analizie dokumentu z r. 1568. Zostaje on wydany zaledwie na rok przed unją lubelską, w czasie wytężonej pracy nad upodobnieniem ustroju Litwy z Koroną. W latach oddzielających obydwa przywileje, księstwo otrzymuje cały szereg instytucji na wzór Korony. Wystarczy przytoczyć kilka znanych przykładów. W r. 1564 zrzeka się Zygmunt August praw dziedzicz-

---

[1]) *O rokowaniach w sprawie Unji*, zob. Działyński: *Źródłopisma*, II/I, str. 183, oraz Kutrzeba: *Unja Polski z Litwą*, w zbiorowem wydawnictwie: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, str. 570.

[2]) *Źródłopisma*, j. w., str. 364, Kutrzeba, j. w., str. 573.

nych domu Jagiellońskiego na rzecz Litwy [1]); w r. 1565 Litwa otrzymuje sejmiki [2]); w r. 1566 zostają zaprowadzone sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie [3]). Słowem wre praca przygotowawcza nad unją. Obok tego ciągną się dalej obrady. Na sejmie wileńskim 1565/6 proszono króla o sejm wspólny. Sejm brzeski r. 1566 miał się przenieść ku granicom Korony w celu wspólnych z nią obrad. Tak samo, aczkolwiek bezpłodnie, zostaje poruszona sprawa na zebraniu w Liebiediewie w 1567 r. i na sejmie Grodzieńskim 1568 r. Widzimy więc, że sprawa unji w tej lub innej formie była poruszana na każdym niemal sejmie. Stała się ona osią, około której obracały się wszystkie zagadnienia zarówno polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej Litwy i Korony.

Ale obok tych wniosków, jakie można otrzymać za pomocą rozumowania, przypuszczenie nasze potwierdza treść dokumentu. Przypatrzmy mu się szczegółowiej. Dotychczas nie zajmowano się nim bliżej, w literaturze historycznej znajdują się o nim tylko lakoniczne wzmianki.

Na pierwsze miejsce wysuwa się pytanie, dlaczego właściwie wydano przywilej grodzieński (r. 1568), jeżeli już poprzedni (r. 1563) nadawał schyzmatykom pełnię praw. Powstanie dokumentu tego wyaśniają poniekąd słowa dokumentu wileńskiego (r. 1563). W przywileju tym Zygmunt August obiecuje w tej sprawie wydać jeszcze eden przywilej: „budiet potrieba jeszcze z bolszim primnożeniem wolnostiej inszim listom naszim wznowiti za spolnym zwoleniem obojeho państwa naszeho Korony Polskoje i Wielikoho Kniażtwa Litowskoho na pierwszem blizkom priszłim walnom sejmie, kotoryj od nas złożon jest oboim tym państwom Koronie Polskoj i Wielikom Kniażtwie Litowskom.“ Pomimo obietnicy powtórzenia i pomnożenia przywilejów na sejmie Litwy z Koroną, ani sejm piotrkowski, ani następne, aż do sejmu grodzieńskiego, r. 1568, sprawy równouprawnienia schyzmatyków nie poruszały. Tymczasem trzeba było raz tę sprawę załatwić ostatecznie, potwierdził więc Zygmunt August ten przywilej na sejmie grodzieńskim r. 1568.

A więc charakter prowizoryczny przywileju wileńskiego z r. 1563, był jednym z powodów powstania przywileju grodzieńskiego z r. 1568. Ale obok tego były i inne przyczyny. Dokument grodzieński zupełnie wyraźnie orzeka, iż okazała się potrzeba:

---

[1]) Kutrzeba: *Historja ustroju Litwy*, str. 111—112.

[2]) tamże, str. 143 — 144.

[3]) tamże, str. 163 — 168.

„niekotoryje rieczi i członki w onom priwileju poprawiwszy i według potrzeby objaśniwszy, dostateczniej jeszcze niż pierwej czeho tam nie dostawajet kazawszy pripisati“. Jako główną przyczynę korektury poprzedniego dokumentu król wymienia fakt, iż w przywileju z r. 1563 jest mowa jedynie o szlachcie, a nie wspomina nic o kniaziach. Wynikałoby z tego, że opuszczenie wzmianki o kniaziach wywołało wydanie powtórnego dokumentu w tej samej sprawie. Jednakże takie tłumaczenie nie może być zupełnie wystarczającym. Wiadomo, że poczynając od XV w. kniaziowie coraz bardziej tracili swoją odrębność pod względem prawnym. Od r. 1434 wszystkie prawa i przywileje nadawane szlachcie rozciągały się i na książąt [1]). Zbytecznym więc było zupełnie wydawanie specjalnego przywileju dla kniaziów. Jeżeli w źródłach prawodawczych w XVI w. nie znajdujemy wyodrębnienia kniaziów, to z innych dokumentów możemy przekonać się o silnie zarysowującym się antagonizmie pomiędzy panami litewskimi a kniaziami ruskimi.

Przecież treść dziejów wewnętrznych wielkiego księstwa litewskiego przed Unją, stanowi rozdźwięk między arystokracją litewską, a kniaziami ruskimi. Na Litwie właściwej możne rody litewskie, występując zwartą ławą, obsadzały jedynie swoimi członkami urzędy najwyższe, nie dopuszczały ruskich rodzin do godności wybitniejszych. Dość przypomnieć wyżej wzmiankowane zatargi z powodu nominacji Ostrogskiego na wojewodę trockiego lub słynną napaść Gasztołdów i Radziwiłłów na podskarbiego Iwana Hornostaja, aby wskazać na ciągłą rywalizację rodów litewskich z ruskimi [2]).

Magnaci litewscy lekceważyli kniaziów i pogardzali nimi jak np. ów dumny wojewoda wileński Jan Hlebowicz [3]), który na dworze swym jako marszałków i dworzan trzymał kniaziów Puzynów, Odyncewiczów i innych.

Jeżeli zaś na Litwie właściwej górowały możne rody litewskie, to znowu na Rusi południowej solidarnie występowały potężne rody kniaziowskie. Szczególniej na Wołyniu, poczynając od drugiej połowy XV w. daje się zauważyć przewaga kniaziów nad innemi warstwami społeczeństwa, która wytworzyła się kosztem dawniejszego

---

[1]) Kutrzeba: *Historja ustroju Litwy*, str. 60.

[2]) Kolankowski: *Zygmunt August, Wielki Książę Litwy*, str. 190—214.

[3]) Boniecki: *Poczet rodów litewskich*, str. 72; por. Kolankowski, j. w., 213 n. n.

nieksiążęcego możnowładztwa [1]). Potężne rody kniaziów Holszańskich, Sanguszków, Zborowskich, Wiśniowieckich, Ostrogskich solidarnie występowały w obronie swych interesów kastowych i dzielnicowych. Troska o zachowanie „zacności familji i domów książęcych", obawa, aby „w swych wolnościach nie byli poniżeni" [2]), „aby ich mitry odwieczne ne straciły na blasku i powadze pod zazdrosnym niwelującym wpływem demokracji szlacheckiej korony", brzmi nietylko w znanych przemówieniach na pamiętnym sejmie lubelskim Wiśniowieckich, Sanguszków i innych, ale znalazła także oddźwięk w pomnikach ustawodawczych. W przywilejach o inkorporacji Wołynia i Kijowa Zygmunt August przyrzeka: „książętom ziemi wołyńskiej (i kijowskiej), obywatelom i potomkom ich tak rzymskiego jako i greckiego zakonu w starodawnej czci i dostojeństwie zachować". Z dokumentu tego widać, że nawet na sejmie lubelskim kniaziowie obawiali się, ażeby nie utracić swych przywilejów, tym więcej musieli być zaniepokojeni o swe dostojeństwa książęce przed przywilejem grodzieńskim.

Szukającemu więc genezy przywileju r. 1568, nasuwa się przypuszczenie, że książęta ruscy [3]), o których nie było wzmianki w dokumencie z r. 1563, wystąpili z prośbą o wydanie powtórnego przywileju. Wogóle wśród obrad sejmu grodzieńskiego r. 1568 bardzo poważne miejsce zajmowały sprawy wyznania greckiego. Na sejmie tym wystąpił,—jak o tem wyżej mówiliśmy—metropolita Jona. Brak djarjuszów sejmów litewskich nie pozwala poznać dokładnie spraw, rozpatrywanych na posiedzeniach sejmowych. Skoro jednakże mamy prośby

---

[1]) O genezie przewagi kniaziów na Wołyniu zob. Halecki: *Ostatnie lata Świdrygiełły*, str. 260—266, a także tenże autor o antagonizmie pomiędzy wołyńskimi książętami dynastami, a litewskimi wielmożami w *Przyłączeniu Podlasia*, str. 43.

[2]) Kojałowicz: *Djarjusz*, 1569 r., str. 382 i 398 votum ks. Wiśniowieckiego i Sanguszki. Halecki: *Przyłączenie Podlasia*, str. 163.

[3]) Najprawdopodobniej *książęta ziemi wołyńskiej*. Szlachta ziemi wołyńskiej występuje z postulatami w sprawie religijnej. Kto wie nawet, czy obydwa przywileje nie były wydane pod wpływem próśb Romana Sanguszki. Takie przypuszczenie wydaje mi się zgodnym całkowicie z charakterem ks. Sanguszki, który — jak to wykazali Prochaska i Halecki — był właśnie przedstawicielem tego możnowładztwa ruskiego, które z jednej strony poddawało się wpływom Korony, z drugiej strony chciało zachować swoją samodzielność. Oczywiście, jeżelibyśmy nawet uznali ks. Romana Fedorowicza Sanguszkę za inicjatora przywilejów r. 1563 i 1568, nie należy zapominać o wszystkich innych czynnikach, które grunt przygotowały do tego.

metropolity Jony, które zresztą otrzymały odpowiedź odmowną, aby w radzie wielkoksiążęcej zasiadali biskupi wyznania grecko-wschodniego; jeżeli dalej posiadamy przywilej, potwierdzający wolności dla schyzmatyków, to możemy obydwa te fakty postawić w związku przyczynowym. Zauważyć przytym należy, że o innych różnowiercach niema mowy w aktach, pozostałych po sejmie r. 1568.

Na podstawie wyżej wymienionych przesłanek możemy dojść do następującej rekonstrukcji.

Na sejmie grodzieńskim z r. 1568, na którym rozpatrywano wśród innych spraw kwestję unji z Koroną, książęta ruscy obawiając się, aby ich swobody nie były ograniczone, domagali się od króla nowego przywileju, zapewniającego im wolność religijną i stanowisko społeczne.

Z podobnemi żądaniami w tej sprawie mogli wystąpić tym łatwiej, że kwestja wyznania greckiego była przedmiotem obrad. Wreszcie stylizacja naszego dokumentu z r. 1568 wykazuje na ścisły związek pomiędzy równouprawnieniem schyzmatyków, a całą akcją zmierzającą do ściślejszego zespolenia Księstwa z Koroną. Zygmunt August, jako motyw równouprawnienia wyznawców kościoła grecko-wschodniego, podaje okoliczność, iż „tot-to narod russkij do takowoto spolnoho złuczenia, braterstwa unii chutliwi i hotowi sut i zo wsimi, to jest pospoł z bratieju Litwoju toho pożedajut i tomu sia majut i choczut mieti".

Słowa te dowodzą, że: 1) myśl złączenia się ściślejszego z Koroną przenikała nietylko do społeczeństwa litewskiego, ale była popularną i wśród kniaziów i szlachty ruskiej [1]), 2) że główną przyczyną nadania przywilejów dla schyzmatyków była chęć ułatwienia unji. Przywileje z r. 1563 i 1568 są więc jedynie etapem na drodze prowadzącej do aktu lubelskiego. Przygotowując wielkie dzieło unji, trzeba było przedewszystkim rozchwiać wszelkiego rodzaju podejrzenia o prześladowaniu, trzeba było wyrównać różnicę pomiędzy społeczeństwem litewskim a ruskim. „Różnica narodowościowa pomiędzy litwinami a rusinami, — jak to wykazał Jakubowski [2]) — zatarła się wśród szlachty już zupełnie,

---

[1]) Por. Halecki: *Sejm obozowy szlachty litewskiej pod Witebskiem* Przeg. Hist. 1914 r., str. 336 oraz *Przyłączenie Podlasia*, str. 43.

[2]) Jakubowski: *Studja nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unją Lubelską*. 1912, str. 81

pozostała tylko różnica wyznaniowa" i tę ostatnią przeszkodę należało usunąć [1]). Na to, ażeby usunąć wszystkie nierówności, jakie zachodziły między Litwą a Koroną, trzeba było przedewszystkim zniszczyć antagonizmy, istniejące w samym księstwie litewskim. Tę rolę właśnie spełniły przywileje z r. 1563 i 1568, usuwając różnicę, jaka dotychczas istniała w prawodawstwie między „grekiem", a „katolikiem".

Przedtym, zanim Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie zrosły się w „jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżną, ale jedną spólną Rzeczpospolitą, która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zrosła i spoiła", musiało nastąpić zjednoczenie wśród ludzi, „acz dwojeho zakonu christianskoho, ale odnoho i odnakoho narodu".

Przywileje więc dla schyzmatyków były owocem przewodniej idei społeczeństwa polskiego i litewskiego oraz samego Zygmunta Augusta, polegającej na tem, „żeby różnicę koło unji między obydwoma narodami porównać, a wszystko coby tej tak świętej y tak potrzebney y tak sławney rzeczy przekażać miało z drogi zwalić".

W tej myśli, sformułowanej w r. 1564, a przenikającej ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta, należy przedewszystkim szukać genezy równouprawnienia schyzmatyków w Wielkim Księstwie Litewskim.

---

[1]) Jak należy pojmować te ograniczenia „wyznaniowe" i co wpłynęło na ich utrzymanie, aż do czasów Zygmunta Augusta, staraliśmy się to wykazać w pierwszej części § 5 niniejszej pracy. Przypominamy, że tam kładliśmy główny nacisk na *separatyzm dzielnicowy*. I tutaj gdy mowa o sprawach „wyznaniowych" nie należy o tym zapomnieć. Trzeba pamiętać jednak o tym: 1) że chociaż *faktycznie* przyczyną ograniczeń był *partykularyzm* dzielnicowy, ze stanowiska *prawa* była mowa tylko o *wyznaniu* i dlatego przed ostatecznym zawarciem unji trzeba było ze stanowiska wyznaniowego tę sprawę uregulować, chociaż jak świadczą słowa dokumentu 1568 r. sprawa „dwu narodów" bardzo wyraźnie tutaj występowała; 2) w przeddzień unji r. 1568 separatyzm dzielnicowy powoli zacierał się. Wobec wspólnego „niebezpieczeństwa" unji z Koroną i obrony interesów odrębności księstwa litewskiego w stosunku do Korony, nie można było silniej akcentować różnicy pomiędzy poszczególnymi dzielnicami księstwa „Litwa" i „Ruś", które zrazu występowały wrogo wobec siebie, teraz występują jako całość w stosunku do Korony. Charakterystycznym jest, że w Statucie Litewskim, III ks. r. IX, powiedziane jest, że urzędy są dostępne jedynie „solis Lituanis et Rutenis" (por. wyżej).

## § 6. ZNIESIENIE OGRANICZEŃ DLA WYZNAWCÓW GRECKO-WSCHODNIEGO OBRZĄDKU W KORONIE.

Mówiąc o położeniu prawnym schyzmatyków w Koronie, pamiętać należy, że dotyczą one wyłącznie mieszczaństwa. Kościół wschodni, jako instytucja, i szlachta wyznania greckiego, cieszyła się zupełną swobodą od w. XV. Władysław Warneńczyk przywilejem z dn. 22.III 1443 r.[1]), zawarował duchowieństwu i kościołowi „Rhitus graeci et Rutenorum omnia jura, libertates, modos, consuetudines et immunitates... quibus omnes Ecclesiae Regnorum nostrorum Poloniae et Hungariae... utifruentur atque gaudeant".

Proces zrównania szlachty ruskiej z polską odbywał się w Koronie nieco inaczej, aniżeli w Wielkim Księstwie Litewskim. W Koronie bowiem nie było specjalnego aktu ustawodawczego, znoszącego ograniczenia, ale „prawa i przywileje szlachty polskiej rozciągnięto widocznie na całą szlachtę bez różnicy wiary" [2]). Tak przynajmniej należałoby sądzić z wyrażenia Długosza, który mówi o zrównaniu szlachty ziem ruskich z Koroną bez żadnych zastrzeżeń [3]). Przez klauzulę „nulla conditione opposita", należy prawdopodobnie pojmować przedewszystkim różnice religijne. W późniejszych czasach nie stosowano także jakichkolwiek ograniczeń względem szlachty wyznania grecko-wschodniego. Zresztą stosunki z Koroną ułożyły się zupełnie inaczej niż na Litwie. Wówczas gdy w ziemiach ruskich W. Ks. Litewskiego możne rody, stojące na wyżynie społecznej składały się ze schyzmatyków, w Koronie (przed unją lubelską) obrządek grecki wyznawała przeważnie szlachta uboższa — antagonizm więc religijny na podłożu narodowościowym i dzielnicowym wśród szlachty w Koronie nie mógł przybrać tych rozmiarów, co na Litwie.

Jednakże, chociaż pod względem prawnym szlachta ruska cieszyła się zupełną swobodą, nie obeszło się bez zatargów na tle wyznaniowym. Źródła bardzo skąpo informują nas, jak się ułożyły stosunki między ludnością katolicką a „grecką". Nie jest to zresztą bynajmniej zadaniem niniejszej pracy badać współżycie obydwu wyznań, dlatego też ograniczymy się tylko do nakreślenia tła ogólnego.

---

[1]) Harasiewicz: *Annales ecclesiae ruthenae*, str. 78; por. Kutrzeba: *Przywilej Jedlneński i nadanie prawa polskiego na Rusi.* Zbiór prac ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego, str. 290, prz. 2.

[2]) Kutrzeba, j. w., str. 290.

[3]) Długosz: *Historja*, IV, str. 548.

Ze źródeł współczesnych nie widać zupełnie jakiegoś ostrego antagonizmu pomiędzy dwoma wyznaniami. Zdarzają się tylko czasami drobne zatargi o dziesięcinę i jurysdykcję między szlachtą „posłuszeństwa kościoła greckiego", a duchowieństwem katolickim, które według słów posłów ruskich „gorzej postępuje niźli tatarzyn, albo inny poganin [1])". Źródłem nieporozumień była sprawa ekonomiczna o lekkim jedynie zabarwieniu religijnym. Chodziło o to, czy należy pobierać dziesięciny z ziemi, czy od ludności. Prócz tego duchowieństwo katolickie rościło sobie pretensje do mesznego od ludności wyznania greckiego, jeżeli przedtym rola należała do katolika [2]).

Podobnie jak z dziesięcinami, tak samo działy się nadużycia i z jurysdykcją duchowieństwa katolickiego nad ludnością wyznania wschodniego. Według słów szlachty księża katoliccy „do sądów swych przyjmując, prawa swe na nie przewodzą, klątwy wydają".

Błędem jednakże byłoby na podstawie tej jedynie relacji wyobrażać sobie ucisk szlachty ruskiej. Źródła, zredagowanej w ostrych słowach petycji do króla, należy się raczej dopatrywać w powszechnej podówczas walce o jurysdykcję i dziesięciny pod wpływem reformacji [3]). Należy przytym zwrócić uwagę i na ten fakt, że szlachta uskarża się nie na prawa ograniczające jej swobody, ale jedynie na „nadużycia nigdy w Rusi nie słychane [4])".

Ciążyły natomiast znaczne ograniczenia nad ludnością miejską obrządku grecko-wschodniego. Jednakże i tutaj podobnie, jak w wielkim księstwie litewskim, prawa ograniczające rusinów, nie były rezultatem nienawiści wyznaniowej Zygmunta Augusta, ale antagonizmu wśród mieszczaństwa Rusi Czerwonej. Tylko tutaj występował antagonizm nietylko w stosunkach narodowościowych, ale także społecznych

---

[1]) *Dziennik Sejmu Walnego Koronnego z r. 1558/9* ed. Lubomirski, Kraków 1869. *Angariae ziem ruskich*, str. 228. Sprawa dziesięcin ludności ruskiej na korzyść duchowieństwa katolickiego nie jest dotychczas dostatecznie zbadana. Zajmował się nią ks. Pociej *(Zbiór wiadomości historycznych, dotyczących dziesięcin kościelnych na Rusi.* Warszawa, 1845). Z powodu niedostateczności materjału nie można jednakże na podstawie pracy Pocieja zupełnie pewnie opierać się i wyciągać wniosków ostatecznych. Z materjałów zebranych przez Pocieja przez cały czas panowania Zygmunta Augusta niema wzmianki o nakładaniu lub kasowaniu dziesięcin. O stosunkach kościelnych na Rusi por. wyczerpujące studjum Hruszewskiego w V tomie *Istorji Ukrainy-Rusi*, str. 237 nn.

[2]) Dziennik Sejmu, j. w. str. 228. „Gdy po lachu rola spustoszeje nie chce na niej rusin dla płacenia mesznego siedzieć".

[3]) j. w., str. 223 — 233.

[4]) j. w., 228.

i religijnych. Antagonizm wyznaniowy zarysowywał się tutaj wyraźniej. Kwestja religji — jak powiada autor znakomitej monografji o mieszczaństwie lwowskim [1]), — stanowiła roztrzygający moment w ugrupowaniu się narodowości. Do nacji ruskiej należeli grecy, wołosi i wszyscy liczni przybysze z Bałkańskiego półwyspu. „Nacja polska“ silna wyższością cywilizacyjną pochłonęła niemców; przyciągała do siebie Rusinów i ormian — w końcu zajęła stanowisko naczelne, pozostawiając rusinom — odrębność gminy wyznaniowej [2]). Pod względem praw i przywilejów w zarządzie miasta, rusini byli bardziej upośledzeni aniżeli ormianie. Ormianie na mocy przywilejów zachowali długo cechy odrębnej społeczności z cywilną i sądową autonomją. Rusini tych praw nie mieli. Poza wyznaniem dzieliła ich od reszty społeczeństwa „jakaś głucha, nieprzejednana zawiść socjalna [3]). Nie lubili ich ani polacy, ani niemcy, ani ormianie. Byli obcą kolonją w ruskim grodzie“.

Stanowiąc odrębną gminę wyznaniową, nie odznaczali się bynajmniej gorliwością względem religji. Nietylko, że sami nie śpieszyli z ofiarnością na cele religijne, ale wówczas gdy obcy protektorzy przychodzili im z pomocą, byli zupełnie obojętni i zaprzepaszczali wskutek swej obojętności rozpoczęte dzieło. Tak naprzykład stało się ze wspomnianą już wyżej cerkwią wołoską, zbudowaną staraniem i kosztem wojewody mołdawskiego, a która została wkrótce zupełnie opuszczona. Na większe uroczystości trzeba było z Mołdawji przysyłać zboże, krowy, barany i t. d., gdyż rusini nie zdobywali się na ofiarność względem swej cerkwi [4]).

Pomimo jednakże bierności względem cerkwi, gdy chodziło o składanie ofiar na jej rzecz, rusini we Lwowie i w innych miastach, zdobywali się na energję, gdy chodziło o zdobywanie przywilejów, o walkę z „nacją polską“ i kołatanie u króla o nowe wolności. Przy rozpatrywaniu zarówno ograniczeń względem rusinów, jak i przywilejów na ich korzyść, należy zwrócić uwagę na dwa momenty, których nie uwzględnił nawet cytowany wyżej badacz starożytnego Lwowa — mianowicie: popierwsze na czas w jakim powstaje dany przywilej, a powtóre na rozróżnienie prawa od faktu. Należy za każdym razem zastanowić się, czy skarga, zanoszona przez rusinów do króla powstała wskutek nadużycia lub przekroczenia pra-

---

[1]) Łoziński Władysław: *Lwów starożytny*, t. II. *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie*, XVI, XVII w. Lwów, 1890, str. 16.

[2]) j. w., str. 23.

[3]) j. w., str. 225.

[4]) Akty Jug. Zap. Rossii, t. I, n. 133, str. 144 — 5.

wa przez urzędników miejskich lub królewskich, czy też jest domaganiem się od króla zniesienia ograniczeń, powstałych w drodze ustawodawczej. Zanim przejdziemy do rozejrzenia się w poszczególnych prawach, dotyczących schyzmatyków, należy zaznaczyć ogólne stanowisko Zygmunta Augusta do rusinów w Koronie.

Uważając siebie za najwyższego protektora cerkwi, król poczytywał za swój obowiązek podążać z pomocą wyznawcom obrządku greckiego, zasłaniając ich od nadużyć, polecając opiece urzędów grodzkich. W stosunku do rusinów nie ujawniał król nigdy niechęci wyznaniowej, przeciwnie, występował w obronie prawosławnych. Kiedy we Lwowie patrjarcha ormiański, Szczepan, porwał dwu chłopców ruskich i gwałtem wbrew woli, ochrzcił według obrządku ormiańskiego, król za wstawiennictwem Bałabana, nakazuje zwrócić chłopców matce [1]). Gwarancja wolności wyznania, zakaz gwałtownego odrywania rusinów od ich religji i przyciąganie na łono katolicyzmu (podług tego lub innego obrządku), nie były bynajmniej wynikiem specjalnej łaski królewskiej, ale rezultatem praw i swobód, jakiemi cieszyło się wyznanie ruskie. Nie mamy wprawdzie możności stwierdzenia, kiedy wydano prawa, gwarantujące swobodę wyznaniową rusinom, ale o istnieniu jego świadczą słowa uniwersału królewskiego w sprawie porwania owych dzieci ruskich. Zygmunt August nakazuje powrócić chłopców matce, gdyż przymuszanie rusinów do przejścia na inną wiarę stało się in „preiudicio“ et „contra prescriptum legum fidei illius graecae libertatisque eius“. Swobodę więc kultu warowały prawa, ochraniała osobista interwencja króla.

Wolność wyznania nie wykluczała pewnych ograniczeń, a nawet ciężarów, ponoszonych przez ludność ruską na rzecz kościoła katolickiego.

Mieszczanie ruscy obowiązani byli do pewnych opłat względem instytucji katolickich; postanowienia te dotyczyły przedewszystkim członków cechów. Odróżnić przytym należy cele czysto fiskalne od pobudek religijnych. Na rusinach, należących do cechów i bractw, wśród których przeważała większość katolicka, ciążył obowiązek płacenia półgrosza na rzecz bractwa i dwa denary na kościół [2]). Wychodzono tu z następującego stanowiska: jako członkowie bractwa, rusini powinni byli uczęszczać na wspólne msze i obrzędy, ale jako wyznawcom obcego obrządku nie wypadało im (non convenit) wchodzić do

---

[1]) Leop. Castr. ks. 328, str. 666 — 667, 19/V 1555.

[2]) Metryka Koronna t. 36, str. 673. Uniwersał Zygmunta Starego z r. 1524. Por Pociej: *Zbiór wiadomości*, str. 13.

kościoła katolickiego; istniało jednakże prawo, że wszyscy opuszczający nabożeństwo, obowiązani byli do kary; otóż tytułem tej kary (quasi pro poena absentiae) rusini musieli składać ofiarę na kościół katolicki. Tak samo podczas pogrzebów. Rusini odprowadzali ciała katolików jedynie do bramy cmentarnej. W podobny sposób traktowali i rusini katolików. W czasie uroczystości poświęcenia cerkwi wołoskiej, hospodar mołdawski Aleksander zaznacza, że katolicy mogą brać udział jedynie we wspólnej uczcie, natomiast nie powinni być wpuszczani do kościoła. Były to wszystko objawy obustronnej niechęci wyznaniowej.

Najostrzej zaznaczył się antagonizm między „nacją polską“ a „ruską“ w walce o urzędy miejskie i prawa obywatelskie. Zauważyć należy, że stanowisko rusinów w radzie miejskiej bynajmniej nie było jednakowe na całym obszarze Rusi Czerwonej, ale w znacznej mierze zależało od warunków lokalnych. Nie posiadając materjału, dozwalającego w całości rozpatrzyć wszystkie prawa i ograniczenia rusinów w miastach Korony, możemy poprzestać jedynie na ogólniejszych uwagach. Naprzykład: Krasnystaw otrzymał prawo wyboru rajców i ławników ruskich za Zygmunta Starego w r. 1523, z zastrzeżeniem, że w sprawach kościoła rzymskiego, rusini nie będą mogli zabierać głosu [1]). W rok potym nastąpiło ograniczenie liczby rajców ruskich do dwu [2]). We Lwowie zupełnie swobodny dostęp do urzędów rusini otrzymali dopiero pod koniec rządów Zygmunta Augusta [3]).

W Kamieńcu, za panowania ostatnich Jagiellonów, rusini mieli prawo zasiadać w radzie miejskiej. Istniał przytym podział jurysdykcji. Rajcom katolickim nie wolno było rozciągać jurysdykcji na rusinów i odwrotnie. Podział taki wynikał prawdopodobnie z odrębności terytorjalnych, gdyż jak we Lwowie, tak samo i w Kamieńcu, rusini prawdopodobnie zajmowali odrębne dzielnice. Niezależność jurysdykcji rusinów zawarowana była specjalnymi przywilejami. W roku 1557 mieszczanie z Kamieńca uskarżają się przed królem, że burmistrz i rajcowie „ritus polonici“ dopuszczają się licznych nadużyć względem ludności ruskiej, przed kompetencją swoich sądów. Z powodu tego mieszczanie prosili króla, aby prawa i przywileje rusinów nakazywał zachowywać i przestrzegać. Zygmunt August, uwzględniając słuszność skargi, zabrania rajcom katolikom rozciągać

---

[1]) Metryka Koronna ks. 36, str. 362, r. 1523. Pociej, str. 11.

[2]) tamże, str. 367; tamże, str. 11.

[3]) Monumenta Confraternitatis Leopol. I, № 53.

jurysdykcję nad rusinami pod karą 400 grzywien[1]). Mamy tutaj wyraźny dowód, że ograniczenia praw rusinów wynikały przedewszystkim z powodu nadużyć, przeciwko którym król bardzo ostro występował.

Najdłużej trwała i najbardziej owocne skutki przyniosła walka pomiędzy rusinami i katolikami we Lwowie. Lwów, uważając siebie za miasto wyłącznie katolickie[2]), odmawiał ludności ruskiej przez długi czas pełni praw obywatelskich.

Ograniczenia rusinów dotyczyły: 1) swobody zamieszkiwania w całym mieście, 2) wolności zajmowania się niektóremi rzemiosłami, 3) dostępu do urzędów miejskich.

Nie będziemy tutaj przedstawiać całokształtu tej walki, jedynie na podstawie przywileju, nadającego ostateczne uwolnienie rusinów od ciężarów, postaramy się odtworzyć ogólną sumę praw, zawarowanych mieszczanom lwowskim. Pamiętać jednakże trzeba i o tym, że przywilej Zygmunta Augusta z r. 1572, nadający cały szereg wolności rusinom, wiele z nich bynajmniej nie nadaje na nowo, lecz jedynie potwierdza dawniej udzielone. Można więc powiedzieć, że w r. 1572 zostały zniesione wszystkie ograniczenia dla rusinów, ale nie mamy prawa orzec, że przed r. 1572 wszystkie ciężary i ograniczenia obowiązywały.

Ograniczenia pod względem terytorjalnym sięgają czasów Zygmunta Starego. W przywileju z 17 lutego 1525 król, łagodząc spór między ludnością ruską a katolicką, pozwolił rusinom zamieszkiwać tylko w dzielnicy zdawna zamieszkałej przez ich przodków. W innych częściach miasta rusini nie mieli prawa ani mieszkać, ani posiadać domów lub placów[3]).

Wolność handlu zastrzeżona była jedynie co do sprzedaży sukna na łokcie i propinacji; po za tym rusini posiadali zupełną swobodę. Natomiast nie wolno im było zajmować się niektóremi rzemiosłami[4]).

Najdotkliwsze ograniczenia dotyczyły swobody wyboru i obsadzania urzędów miejskich. Całkowite prawo zajmowania urzędów burmistrza, wójta, rajców, otrzymali rusini dopiero przy schyłku rządów Zygmunta Augusta.

---

[1]) Metryka koronna, ks. 89, str. 166.

[2]) Łoziński, j. w., str. 23.

[3]) Monumenta Confraternitatis Leopoliensis I, № 5, str. 8. Turgeniew: *Supplementum ad historiae Russiae Monumenta*, str. 167.

[4]) jak wyżej.

Wreszcie niektóre prawa krępowały rusinów w swobodach osobistych, nie wolno im było np. posyłać synów ad ludos litterarios. Ograniczenia te obejmowały nie wszystkie szkoły, lecz jedynie niektóre; prawdopodobnie chodziło tu o wstęp do Akademji Krakowskiej.

Po za temi ograniczeniami, powstałemi na skutek nalegań i próśb rajców i mieszczan katolickich, zachodziły częste nadużycia. Od tych gwałtów Zygmunt August bronił rusinów, nakazując starostom pilne przestrzeganie praw i przywilejów, gdyż wszystkie swobody „frustra a nobis conferrentur nisi ab omnibus conserverentur.“ [1]) Magistrat lwowski nie chciał mieszczanom ruskim udzielać swobód, nawet w granicach prawem przepisanych, krępował wolność handlu, nakładał ciężary nietylko na mieszczan, ale i na duchowieństwo wyznania grecko-wschodniego, zmuszając je do zupełnie niesłusznych opłat.

Wszystkie te skargi skłoniły całą communitas ruską z miasta i podgrodzia do wysłania delegatów na sejm warszawski 1572 r., którzy przedstawili wszystkie krzywdy i uciski, jakich doznaje ludność ruska od rady miejskiej „totaque communitatis Polonorum ecclesiae Romanae.“ Starania delegacji ruskiej nie pozostały bezowocne. Dnia 20 maja 1572 r. Zygmunt August wydał przywilej, w którym udzielał nowych swobód, a dawne potwierdzał i rozszerzał [2]). Przywilej ten ostatecznie zrównał rusinów ze wszystkimi innymi mieszczanami i uznał ich prawa obywatelskie. Wszystkie ograniczenia co do urzędów miejskich, swobody zamieszkania w całym Lwowie, wolności handlu i rzemiosł, kupna i sprzedaży domów, zostały zniesione. Zniknęła także zależność popów od jurysdykcji miejskiej, pozostali oni odtąd podwładni jedynie swoim władykom. Również zostały zniesione ciężary ciążące nad duchowieństwem greckim.

Słowem, wszystkie dawniejsze ograniczenia wprowadzone od czasu wcielenia Rusi do Polski były całkowicie skasowane. I znowu musimy się zapytać, co wpłynęło na nadanie takich swobód? Czy przypisać możemy uzyskanie ich jedynie energicznym zabiegom gminy ruskiej? Przebiegu całej tej sprawy nie znamy. Sejm z r. 1572 [3]) znany jest tylko z ostatecznych uchwał. Prócz przywilejów dla schyzmatyków, mamy znaczne przywileje dla innych różnowierców.

---

[1]) Mon. Confr. Leop., I, № 53, str. 57—62.

[2]) tamże.

[3]) Piekosiński: *Sejm walny warszawski r. 1572.* Rozpr. Ak. Um., t. 35.

Zresztą r. 1572, to czas wzmożonej fali reformacji. Czyż więc i tutaj nie nasuwa się przypuszczenie, że reformacja oddziałała na równouprawnienie rusinów. Wszak później często w dziejach Polski można będzie zaobserwować łączenie się dwu odłamów wyznań różnowierczych w celu walki z katolicyzmem. Jednakże od dłuższych wywodów i ryzykownych hypotez na ten temat, uwalniają nas słowa Zygmunta Augusta, umieszczone w uniwersale dla mieszczan lwowskich, w których król powiada, że przychyla się do próśb rusinów, mając na względzie „laudabilis actus unionis Regni Poloniae cum magno ducatu Lituaniae." Ponieważ na sejmie lubelskim wszyscy dygnitarze, senatorowie i urzędnicy wyznania greckiego w W. ks. Litewskim zostali zrównani i złączeni z dygnitarzami Korony, niezbędnym było, ażeby wolność i równość, jaką cieszyli się panowie i szlachta, otrzymali także i ludzie niższego stanu.

Tak więc swobody, uzyskane w latach 1563 i 1568, potwierdzone w 1569, stały się źródłem wolności dla rusinów.

Równouprawnienie mieszczan lwowskich stało się logicznym wnioskiem, wynikającym ze stanowiska Zygmunta Augusta względem schyzmatyków na Litwie. Teraz, po unji, kiedy zarówno w granicach W. ks. Litewskiego, jak i w Koronie, w ziemiach inkorporowanych, rusini posiadali zupełną swobodę i pełnię praw, nie było racji utrzymywać tych ograniczeń na Rusi Czerwonej.

Na ostatnim sejmie za swego życia, w końcu obrad, na kilka tygodni zaledwie przed śmiercią, ostatni z Jagiellonów, zniweczył wszystkie ograniczenia, ciążące nad Rusią, od chwili wcielenia jej do ziem państwa polskiego.

## ZAKOŃCZENIE.

Cechą, charakteryzującą stosunek Zygmunta Augusta względem wyznania grecko-wschodniego, jest jego stanowisko państwowe, a nie wyznaniowe. Brak źródeł nie pozwala zbadać osobistych poglądów Zygmunta Augusta na schyzmę, możemy stwierdzić tylko jedno, że niechęci nie czuł bynajmniej ani do instytucji, ani do wyznawców kościoła grecko-wschodniego. Wzrosły i wychowany w epoce odrodzenia, w okresie największego natężenia reformacji, mając w otoczeniu swoim ludzi najróżnorodniejszych przekonań i wyznań — umiał się zdobyć Zygmunt August na zupełny indeferentyzm i całkowitą tolerancję pod względem religijnym. Schyzmę uważał za wyznanie całkowicie równouprawnione z katolicyzmem, usiłując wygładzić antagonizmy pomiędzy wyznawcami jednego i drugiegowy-

znania w Księstwie i Koronie. O jakichkolwiek skłonnościach Zygmunta Augusta do obrządku wschodniego, naturalnie nie może być mowy. Zygmunt August zanadto był przejęty kulturą zachodu, żeby mógł go pociągnąć kościół wschodni, znajdujący się podówczas w zupełnym rozkładzie in capite et in membris, od którego sami jego wyznawcy w olbrzymiej liczbie odpadali. Kiedy jednakże było potrzeba, ze względów etykietalnych, uczestniczył na nabożeństwie. Kronika monasteru Supraślskiego [1]), którego dobroczyńcą był Zygmunt Stary i jego syn, zapisała wiadomość, iż przy zwiedzaniu klasztoru Zygmunt August był obecny na mszy.

Stanowisko więc państwowe króla do cerkwi było źródłem zarówno dodatnich, jak i ujemnych skutków dla kościoła grecko-wschodniego na ziemiach Rzeczypospolitej.

Poczytując to za swój obowiązek, wypływający ze stanowiska „najwyższego obrońcy Cerkwi Bożej," opiekę nad majątkiem i hierarchją spełniał gorliwie i sumiennie. Zgodnie jednakże z ogólnym nastrojem epoki, nie doceniał wartości moralnej kandydatów na wysokie stanowiska duchowne. Wprawdzie w źródłach mamy niejednokrotnie wymagania pod względem moralnym, w życiu jednakże rzadko stosował się do tych zastrzeżeń, obsadzając katedry biskupie i monastery ludźmi nieodpowiednimi. Odpowiedzialność za to nie może jednakże spadać całkowicie na Zygmunta Augusta — jak to już zaznaczyliśmy we właściwem miejscu — ale wogóle na ówczesne duchowieństwo, które z pośród siebie jednostek naprawdę przygotowanych do objęcia wyższych stanowisk w hierarchji cerkiewnej nie posiadało. Prócz nieodpowiedniego wyboru kandydatów na biskupów, ze stanowiska cerkwi ruskiej można zarzucić Zygmuntowi Augustowi chwiejność i brak szybkiej decyzji w sporach o obsadzanie katedr biskupich. Nie inaczej jednakże postępował król i względem kościoła katolickiego. Rozpatrując stanowisko Zygmunta Augusta do obydwu kościołów, można powiedzieć—biorąc pod uwagę oczywiście zasadniczą odrębność ustroju obydwu instytucji—że stosunek króla do kościoła Rzymskiego i Greckiego był identyczny. I tu i tam Zygmunt August kierował się, w obsadzaniu stolic biskupich, przedewszystkim względami politycznymi. W samym duchowieństwie zachodziły jednakże bardzo poważne różnice. Pomijając już wyższość kulturalną duchowieństwa katolickiego, zwrócić uwagę należy na to,

---

[1]) *Supraślskaja rukopiś, soderżaszczaja Nowgorodskuju i Kijewskuju lietopiś* ed. kn. Obolenskij. Moskwa 1836, str. 155. Zwiedzenie monasteru odbyło się w r. 1543.

że dostojeństwa tutaj dostawały się przedstawicielom możnych rodów, którzy brali gorliwy udział w sprawach państwowych, tymczasem wręcz przeciwnie działo się w cerkwi wschodniej. Kniaziowie i panowie litewscy bynajmniej nie kwapili się na katedry władyków. Owi wszyscy dygnitarze w kościele wschodnim, to przeważnie parweniusze, którzy pochodzili z mieszczaństwa lub drobnej szlachty. Przedstawicieli możniejszych rodów schyzmatyckich: Chodkiewiczów, Ostrogskich, Sanguszków, Czartoryskich nie znajdujemy na katedrach biskupów. Były to za niskie stanowiska, ażeby dumni wielmoże mogli się o nie współubiegać. A więc, jeżeli nawet i były wybitne różnice, pod względem poziomu kulturalnego, wśród kleru obydwu kościołów, to wynikały bynajmniej nie z chęci poniżenia przez króla cerkwi, ale z powodu odmiennego rozwoju historycznego kościoła wschodniego i zachodniego.

Winy, popełniane w obsadzaniu dostojeństw cerkiewnych, Zygmunt August odkupił całkowicie przez troskliwą opiekę nad cerkwią i zupełnym równouprawnieniem schyzmatyków w W. ks. Litewskim. I to mu zapewni epokowe stanowisko w historji cerkwi.

Zasługi Zygmunta Augusta względem wyznania grecko-wschodniego były nie tylko bierne, ale i czynne. Nie tylko ujawniał on tolerancję, wolną od fanatyzmu łacińskiego—jak się wyraża historyk rosyjski Makaryj—ale swoją troskliwą opieką wyratował od roztrwonienia dobra cerkiewne.

Jeżeli jednakże wartość opieki Zygmunta Augusta nad sprawami materjalnemi nie może być zakwestjonowaną, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy miało rzeczywiście jaką wartość realną zrównanie schyzmatyków na Litwie, wobec tego, że faktycznie bardzo mało przestrzegano tych ograniczeń [1]).

Ażeby na to odpowiedzieć, trzeba przypomnieć wyżej omawiany fakt, iż pomimo przekraczania ograniczeń, obserwowano jednakże zawsze zastrzeżenie co do wojewody wileńskiego i trockiego oraz kasztelanji wileńskiej.

Powtóre, że usunięcie tego ograniczenia umożliwiło jedynie dokonanie unji, potrzecie, że przywileje dla schyzmatyków przyczyniły się do nadania równości rusinom we Lwowie.

A teraz pozostaje jeszcze jedno pytanie, jak należy ocenić stosunek Zygmunta Augusta, względem schyzmy, z punktu widzenia interesów państwowych Rzeczypospolitej? Czy popierając żywioł schy-

---

[1]) Zarzuty takie stawiają: Pełesch I, str. 495, Załęski, j. w., str. 97

zmatycki w W. ks. Litewskim nie przyczynił się przez to Zygmunt August do osłabienia elementu katolickiego i polskiego, na korzyść ruskiego, czy nie właściwszą drogą było wytężyć wszystkie siły na to, aby przyciągnąć schyzmatyków na katolicyzm?

Rozwój wypadków politycznych i kościelnych sam na to daje odpowiedź. O bezowocności połączenia dwu obrządków świadczy unja brzeska, która prócz gromów potępienia ze strony historjografji ruskiej i rosyjskiej nie przyniosła pozytywnego rezultatu, raczej zaostrzyła przedział między jednym a drugim wyznaniem. Wątpliwym więc jest bardzo, czy gdyby Zygmunt August rozpoczął starania o unję kościelną, usiłowania te uwieńczyłyby się pomyślnym skutkiem.

Kniaziowie ruscy, którzy przez usta Wiśniowieckiego na sejmie lubelskim domagali się gwarancji wolności religijnych, nie dopuściliby nigdy do złączenia obydwu kościołów. Unja kościelna za czasów Zygmunta Augusta była wprost nie możliwa. Słusznie powiada Kubala [1]), że „historja rokowań w celu połączenia obu kościołów powinna przekonać o bezskuteczności zużytych dotąd środków. Żądać unji od greków, od moskali, od rusinów, to znaczy zmiany ich narodowości, ich charakteru, to znaczy poruszać sprawę, która zaczepia ich obyczaj, wspomnienia, uczucia, ich historję, ich przeszłość.“ Tę głęboką prawdę dziejową zrozumiał Zygmunt August i inne środki wybrał do wytworzenia współżycia obydwu narodów. Unja kościelna mogłaby doprowadzić do odpadnięcia rodów ruskich do Moskwy. Jeżeli zwycięzca z pod Uły, wahał się czy wyruszyć pod Połock, to tym więcej należałoby się obawiać o stanowisko panów ruskich w razie zabiegów o unję religijną. Tymczasem wskutek tolerancji, wskutek zupełnej swobody wyznania, wreszcie dzięki unji Polski z Litwą, rody, które jeszcze za Zygmunta Augusta wyznawały schyzmę—wkrótce potem spolszczyły się i przyjęły katolicyzm — jak świadczy o tym historja Chodkiewiczów, Wiśniowieckich, Sanguszków i t. d.

Słowem opieka Zygmunta Augusta nad cerkwią i tolerancja względem jej wyznawców, nie przynosząc bynajmniej szkody polskim interesom państwowym, była dźwignią największego dzieła Jagiellonów, przetopienia w jedną całość trzech różnorodnych pierwiastków. Tylko dzięki takiej polityce, tak różnorodne żywioły, jak Polska, Litwa i Ruś, wytworzyły jedną Rzeczpospolitą „nie różną, a mocną i trwałą.“

---

[1]) *Orzechowski*, str. 50.

## WYKAZ SCHYZMATYKÓW NA URZĘDACH W. KS. LITEWSKIEGO.

**Litwa właściwa.** Bezwzględnie dla schyzmatyków było zamknięte województwo wileńskie. Za panowania Zyg. Aug. na tym stanowisku znajdują się: Hlebowicz Jan Jurjewicz 1542—1549. Hornostaj Iwan *sprawca* 1549—1551. Radziwiłł Mikołaj Janowicz 1551—1565. Wołowicz Ostafij, akatolik, *sprawca* 1565. Radziwiłł Mikołaj Jurjewicz 1566—1584. Radziwiłł Krzysztof Mikołaj 1584—1603. Widzimy więc, że Radziwiłłowie wszechwładnie zagarnęli województwem wileńskim (W. S. D. 73). Kasztelanja wileńska nie była oddana wyłącznie katolikom. Ostrogski kniaź Konstanty Iwanowicz 1512 — 1522. Chodkiewicz Hieronim Aleksandrowicz, prawdopodobnie schyzmatyk, 1559 — 1561. Chodkiewicz Hryhory Aleksandrowicz 1564—1572 (W. S. D. 79—dowód wyzn. gr.-wsch. Arch. Sbor. Dok. IX, n. 22, str. 58). Rodzina Chodkiewiczów, chociaż schyzmatycka, ale oddawna na Litwie właściwej odgrywała wybitną rolę. (Por. Kolankowski, j. w., 215 i nast. oraz przypiski na 215—218).

Województwo trockie—zajmował przed wydaniem przywilejów dla schyzmatyków „rusin“ Konstanty Iwanowicz Ostrogski 1522—1530, jego to nominacja na województwo trockie wywołała słynną burzę i dokument z r. 1522. Po za tym są katolicy. Holszańsko-Dubrowicki 1544—1549 (wyznanie niewiadome, zdaje się, że katolik). Radziwiłł Mikołaj Jurjewicz 1550—1560. Zbaraźski Stefan Andrejewicz 1566—1586 (wyznanie niewiadome, raczej schyzmatyk, ale zostaje mianowany już po r. 1563), Kasztelanja trocka, schyzmatycy Chodkiewicz Hieronim Aleksandrowicz 1544—1559. Chodkiewicz Hryhory Aleksandrowicz 1559—1564. (W. S. D. 64).

Widzimy więc, że nie dopuszczono wyjątków jedynie na województwa wileńskie i trockie. Natomiast na stanowiskach kasztelanów spotykamy zarówno na kasztelanji trockiej, jak i wileńskiej schyzmatyków.

Województwo nowogrodzkie. Chodkiewicz Aleksander Iwanowicz 1544—1549. Połubiński Aleksander Iwanowicz (prawdopodobnie schyzmatyk) *sprawca* 1551. Hornostaj Iwan (schyzmatyk Archeogr. Sbor. VI n. 15 str. 25) 1551—1558 (W. S. D. 37). Woj. podlaskie. Wasil Tyszkiewicz, schyzmatyk (Ar. Sbor. IX n. 23 str. 73) 1558—1569. (W. S. D. 43).

BIBLIOTEKA NARODOWA
BIBLIOTEKA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Polska Akad. Nauk
Kraków
21. VIII 68

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001019976233

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
347852